

WARSZAWA • 1968 ROK XI • 2 (40)

2

# PRZEGLĄD HISTORYCZNO OŚWIATOWY

kwartalnik  
Związku  
Nauczycielstwa  
Polskiego  
poświęcony  
dziejom  
wychowania  
i oświaty

*Nasza Księgarnia*

P  
C  
w  
S  
W

W poprzednim numerze:

JAN HULEWICZ, RYSZARD WROCZYŃSKI: 10 lat „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”.

●

ZENON KMIĘCIK: „Nowe Tory” — organ Polskiego Związku Nauczycielskiego.

●

JOANNA SCHOENBRENNER: Ksawery Prauss i tak zwany program oświatowy Praussa.

W następnym numerze:

ALOJZY PIECHOWIAK: Jędrzej Moraczewski i jego działalność na polu oświaty i kultury.

●

JULIAN DYBIEC: Działalność naukowa i dydaktyczna J. Uldyńskiego.

PRZEGLĄD  
HISTORYCZNO  
OŚWIATOWY

Kwartalnik Związku  
Nauczycielstwa Polskiego  
poświęcony dziejom  
wychowania i oświaty

Katedra  
Historii Oświaty i Wychowania  
U.M.C.S.  
w Lublinie

NK

Rok XI 2 (40) Warszawa 1968 kwiecień – czerwiec  
Nasza Księgarnia

REDAKCJA

RYSZARD WROCZYŃSKI (redaktor naczelny)  
JAN HULEWICZ, ZBIGNIEW MARCINIAK, TADEUSZ NOWACKI

SEKRETARZ REDAKCJI

WANDA WYROBKOWA-PAWŁOWSKA

RADA REDAKCYJNA

HENRYK BARYCZ, JAN DOBRZAŃSKI, HENRYK JABŁOŃSKI,  
ŁUKASZ KURDYBACHA, BOGUSŁAW LEŚNODORSKI (przewodniczący),  
CZESŁAW MADAJCZYK, MICHAŁ SZULKIN, TOMASZ SZCZECURA,  
MARIAN WALCZAK, WŁADYSŁAW WAWRZYŃNOWSKI

*Redaktor wydawnictwa Wanda Wacińska*

## SPIS TREŚCI

### I

KLEMENS TRZEBIATOWSKI: Szkolnictwo oraz polska działalność oświatowo-kulturalna na Powiślu w latach 1928—1932 . . . . .	127
HENRYK POLAK: Działalność oświatowo-wychowawcza Związku Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku (1933—1937) . . . . .	154
MARIA ETMAŃSKA: Rozwój szkolnictwa w Tezewie w okresie międzywojennym . . . . .	166

### II

Zenon Eugeniusz Lewandowski — oprac. JERZY OLEKSIŃSKI . . . . .	181
---	-----

### III

KAZIMIERZ KUBIK: Problem narodowości i języka ludności polskiej Pomorza Gdańskiego w latach 1894—1907 na łamach czasopisma „Die Ostmark”	184
ALEKSANDER KANIA: Pomorzanie na studiach we Wrocławiu w XIX w.	208
LECH MOKRZYCKI: Z problematyki wychowania muzycznego w Wolnym Mieście Gdańsku . . . . .	222

### IV

Działalność oświatowo-kulturalna Liceum Pedagogicznego w Grudziądzu w okresie 150-lecia (1816—1965) — oprac. MICHAŁ MILAN, ALEKSANDER TARCZYŃSKI . . . . .	233
--	-----

### V

Sprawozdanie z plenarnego zebrania Komisji Historycznej ZG ZNP — Oprac. S. BRZOZOWSKI . . . . .	241
---	-----

### VI

Henryk Grajewski: Jan Schultz-Szulecki i jego <i>Tractatus historico-politicus de Polonia nunquam tributaria</i> (1694), Łódź 1965, ŁTN, ss. 70, ryc. 2 — rec. KAZIMIERZ KUBIK . . . . .	242
--	-----

### VII

JERZY SZEWS: Bibliografia historii oświaty i wychowania na Pomorzu Gdańskim, Publikacje z lat 1964—1967 oraz uzupełnienia za lata 1945—1963 . . . . .	246
---	-----

## СОДЕРЖАНИЕ

### I

КЛЕМЕНС ТШЕВЯТОВСКИ: Школьное дело и польская просветительная деятельность в Приислинии в 1928—1932 годах . . . . .	127
ГЕНРИК ПОЛЯК: Просветительно-воспитательная деятельность Союза Поляков в Вольном Городе Гданьске (1933—1937) . . . . .	154
МАРИЯ ЭТМАНЬСКА: Развитие школьного дела в Тчеве в междувоенном периоде . . . . .	166

### II

Зенон Евгенош Левандовски — раб. ЕЖИ ОЛЕКСИНЬСКИ . . . . .	181
--	-----

### III

КАЗИМЕЖ КУБИК: Проблема национальности и языка польского населения Гданьского Приморья в 1894—1907 годах на страницах журнала „Die Ostmark” . . . . .	184
АЛЕКСАНДЕР КАНЯ: Поморские учащиеся в Вроцлаве в XIX в. . . . .	208
ЛЕЖ МОКШЕЦКИ: Из проблематики музыкального воспитания в Вольном Городе Гданьске . . . . .	222

### IV

Исторический очерк и просветительно-культурная деятельность Педагогического Училища (Лицея) в Грудзёндзе в период 1816—1966 — раб. МИХАЛ МИЛАН И АЛЕКСАНДЕР ТАРЧЫНЬСКИ . . . . .	233
--	-----

### V

Из Трудов Исторической Комиссии — раб. СТАНИСЛАВ ВЖОЗОВСКИ . . . . .	241
--	-----

### VI

Генрик Граевски: Шульц-Шулецки и его <i>Tractatus historica-politicus de Polonia nunquam tributaria</i> (1694), Лодз 1965, ЛТН, с. с. 70 — рец. КАЗИМИЕЖ КУБИК . . . . .	242
--	-----

### VII

ЕЖИ ШЕВС: Библиография истории просвещения и воспитания в Гданьском Приморьи 1964—1965 . . . . .	246
--	-----

## TABLE OF CONTENTS

### I

KLEMENS TRZEBIATOWSKI: Schools and The Polish Educational Activities in Powiśle during 1928—1932 . . . . .	127
HENRYK POLAK: The Educational Activities of the Union of Poles in the Free City of Gdańsk (1933—1937) . . . . .	154
MARIE ETMAŃSKA: The Evolution of Schools in Tczew during the Period between The Two World Wars . . . . .	166

### II

Zenon Eugeniusz Lewandowski — prepared by JERZY OLEKSIŃSKI . . . . .	181
--	-----

### III

KAZIMIERZ KUBIK: Nationality and the Language of The Polish Population of Gdańsk Pomerania in the Years 1894—1907 in The Columns of the Periodical "Die Ostmark" . . . . .	184
ALEKSANDER KANIA: The Pomeranians Studying at The Universities of Wrocław in the 19-th Century . . . . .	208
LECH MOKRZECKI: Musical Education in Free Gdańsk. . . . .	222

### IV

A Historical Outline and Educational-Cultural Activities of the Pedagogical Lycée of Grudziądz in The Period 1816—1966, — prepared by MICHAŁ MILAN and ALEKSANDER TARCZYŃSKI . . . . .	233
--	-----

### V

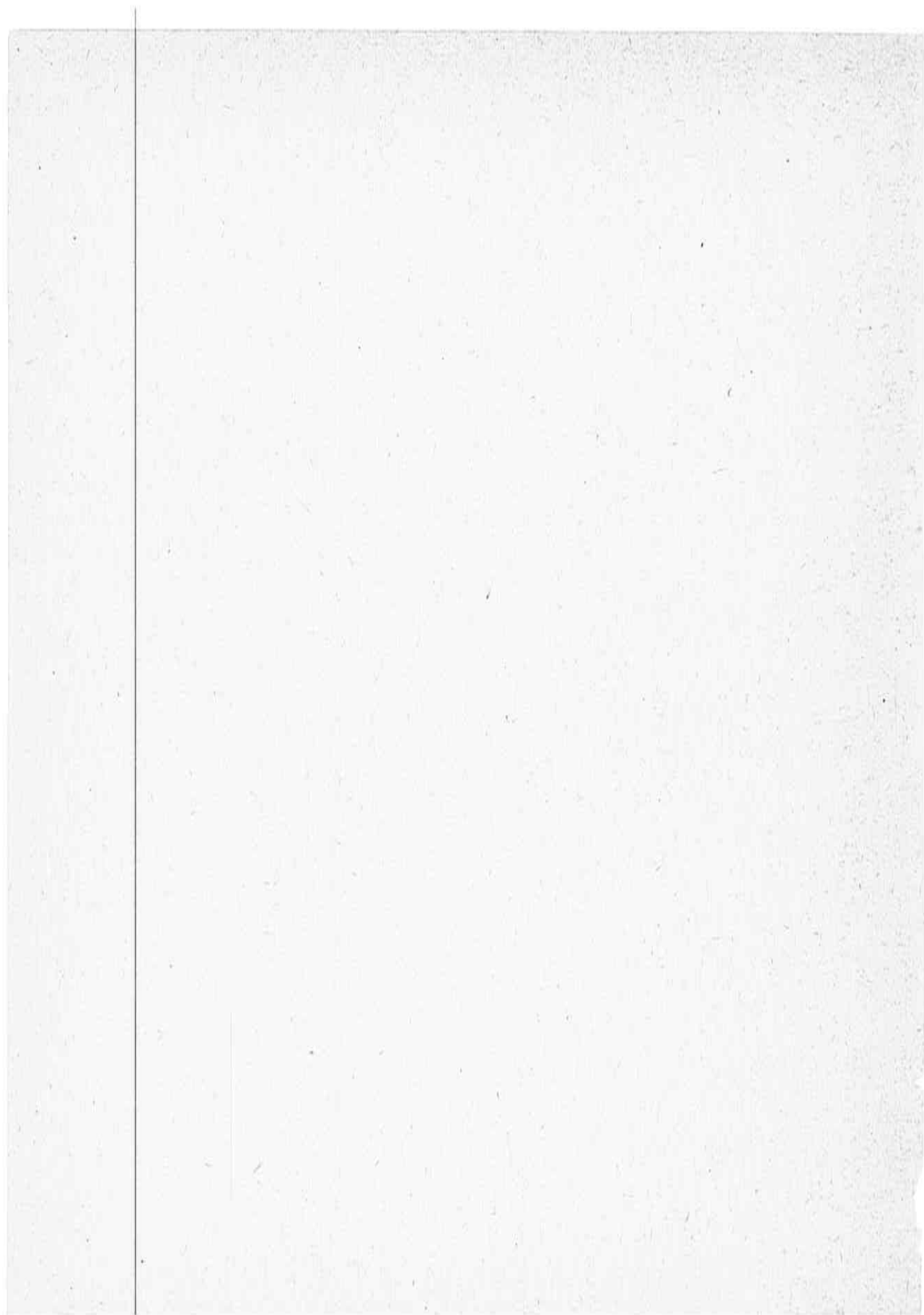
From the Publications of the Historical Commission — prepared by STANISŁAW BRZOZOWSKI . . . . .	241
---	-----

### VI

Henryk Grajewski: J. Schultz-Szulecki and His <i>Tractatus Historico, politicus de Polonia nunquam tributaria</i> — review by KAZIMIERZ KUBIK . . . . .	242
---	-----

### VII

J. SZEWS: Bibliography and History and Education in Gdańsk Pomerania — 1964—1965 . . . . .	246
--	-----





KLEMENS TRZEBIATOWSKI  
Gdańsk

## SZKOLNICTWO ORAZ POLSKA DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWO-KULTURALNA NA POWIŚLU W LATACH 1928-1932

### 1. OŻYWIENIE POLSKIEJ DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNEJ I OŚWIATOWEJ NA POWIŚLU W LATACH 1928—1932

Ludność polska Powiśla, zwanego także Ziemią Malborską, odcięta po pierwszej wojnie światowej od pozostałych ziem polskich, starała się pielęgnować język i kulturę narodową oraz wychowywać w duchu narodowym młode pokolenie poprzez organizowanie instytucji społecznych i podejmowanie różnych akcji oświatowo-kulturalnych, ale z powodu braku szkół w języku ojczystym cała ta praca miała charakter dorywczy. Po okresach nasilenia działalności oświatowo-kulturalnej następowały okresy zastoju, a nawet regresji<sup>1</sup>.

W latach 1928—1932 sytuacja Polaków na Powiślu uległa pewnym zmianom na lepsze. Przede wszystkim uzyskali oni w 1928 r. podstawę prawną do organizowania szkolnictwa w języku ojczystym<sup>2</sup>, a tym samym warunki do bardziej systematycznej działalności kulturalno-oświatowej w duchu narodowym.

Na decyzję rządu pruskiego złożyło się szereg czynników. Między innymi zwiększyło się zainteresowanie rządu i społeczeństwa polskiego w kraju losem Polaków zamieszkujących ziemie śląskie i pomorskie; nie bez znaczenia było także poparcie, jakiego udzieliły niemieckie ugru-

<sup>1</sup> Problemy te zostały omówione w pracy: K. Trzebiatowski, *Działalność organizacji polskich na Powiślu w dziedzinie oświaty i wychowania w latach 1919—1928*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1964, nr 2.

<sup>2</sup> Rząd pruski wydał 31 XII 1928 r. rozporządzenie: *Ordnung zur Regelung des Schulwesens für die polnische Minderheit* — rozporządzenie (ordynacja) dotyczące uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej. Tekst wydano nakładem Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech w 1929 roku.

powania demokratyczne<sup>3</sup> Związkowi Polaków w Niemczech w jego walce o prawo do organizowania własnych placówek kulturalno-oświatowych.

Na pewne ustępstwa musiały pójść także niemieckie sfery konserwatywne i nacjonalistyczne, które dążyły do uzyskania szerszych uprawnień w dziedzinie społecznej i narodowej dla obywateli niemieckich w Polsce.

W latach 1920—1925 nie interesowano się specjalnie w państwie polskim losem Polaków w Niemczech; nawet Związek Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ), mający na celu umocnienie polskości na ziemiach północno-zachodnich, koncentrował się przede wszystkim na sprawach realizacji traktatu wersalskiego oraz na usuwaniu wpływów germanizacyjnych z ziem byłego zaboru pruskiego, natomiast w małym tylko zakresie zajmował się Polakami za granicą<sup>4</sup>. Dopiero w latach 1926—1927 ZOKZ, jak i inne organizacje mające na celu umocnienie polskich granic zachodnich, żywiej zainteresował się zarówno losem rodaków w Niemczech, jak i działalnością niemieckich organizacji w Polsce. Wpłynęła na to przede wszystkim antypolska i rewizjonistyczna polityka niemiecka. Po przegranej przez Niemców wojnie światowej ludność niemiecka, pozostała w granicach państwa polskiego, przyjęła raczej postawę obronną, starając się przede wszystkim utrzymać swój stan posiadania w dziedzinie materialnej i kulturalnej<sup>5</sup>, natomiast po opadnięciu fali rewolucyjnej w Niemczech i w miarę umacniania się klas posiadających w Prusach i Rzeszy Niemieckiej uwidacznia się wyraźna tendencja do zacieśnienia więzi między organizacjami niemieckimi w Polsce a ugrupowaniami nacjonalistycznymi w państwie pruskim w celu utworzenia drogi do rewizji traktatu wersalskiego i przyłączenia z powrotem ziem pomorskich i śląskich do Niemiec. Nie tylko konsolidują się niemieckie organizacje społeczno-polityczne, gospodarcze i oświatowo-kulturalne na Śląsku, Pomorzu, w Poznaniu oraz na terenie byłego zaboru rosyjskiego i austriackiego, ale rozbudowuje się szeroko szkolnictwo niemieckie. Dzięki zachowaniu poważnej liczby szkół i nauczycieli z czasów zaborczych oraz wydatnej pomocy finansowej Rzeszy — Niemcy w Polsce obejmują swym oddziaływaniem oświatowym i wychowawczym nie tylko własne dzieci i młodzież, ale prowadzą nawet, jak to miało miejsce w latach 1925—1927 na Śląsku, akcję germanizacyjną w stosunku do dzieci polskich<sup>6</sup>. Ofensywę niemiecką w Polsce popierają wydatnie nacjonalistyczne organizacje w państwie pruskim, szczególnie Verein für das Deutschtum im Auslande oraz

<sup>3</sup> Zob. *Preussischer Landtag*, drukowane stenogramy z posiedzeń sejmu pruskiego, 1923, s. 19,20,5252; 1925, s. 6685,6700. W obronie prawa Polaków do oświaty w języku ojczystym występował specjalnie poseł komunistyczny Scholem Werner.

<sup>4</sup> *Sprawozdania Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ) za czas od 1 XI 1925 do 30 VI 1928*, Poznań 1928, s. VII, VIII. Wyd. nakładem ZOKZ.

<sup>5</sup> *Jw.*, s. VIII.

<sup>6</sup> *Jw.*, s. VIII, 5, 7; *Sprawa szkolna na Górnym Śląsku*, odbitka z drugiego „Rocznika ZOKZ”, Poznań 1927, s. 9,10,12,15,29,40—51. Wyd. nakładem ZOKZ.

Deutscher Schutzbund für das Grenz- und Auslandsdeutschtum, dysponując poważnymi środkami finansowymi<sup>7</sup>.

Dążąc do rewizji granic i przyłączenia do Niemiec przede wszystkim „korytarza pomorskiego”, nacjonałści pruscy starali się jednocześnie prowadzić politykę wynaradawiającą w Prusach Wschodnich, na Pomorzu Zachodnim i Śląsku Opolskim oraz lansować na arenie międzynarodowej opinię, że na terenie Rzeszy właściwie Polaków nie ma<sup>8</sup>. Wszystko to spowodowało, że zarząd ZOKZ postanowił energicznie przeciwdziałać ekspansji niemieckiej w Polsce udzielając większej pomocy Polakom z terenów Warmii, Mazur, Pomorza Zachodniego i Śląska<sup>9</sup>. Do tej akcji dołączyły się inne instytucje i organizacje społeczne i naukowe. Instytut Bałtycki, założony w 1925 r. przy współudziale ZOKZ w Toruniu (Oddział Instytutu w Gdyni powstał w 1931 r.), obok pracy badawczo-naukowej nad sprawami etnicznymi, historycznymi i gospodarczymi Pomorza prowadził od 1927 r. szeroką działalność propagandową i uświadamiającą, mającą na celu ukazanie społeczeństwu polskiemu i światu naszych praw do wybrzeża oraz znaczenia Pomorza dla gospodarki i kultury polskiej<sup>10</sup>. Prace propagandowe i badania nad sytuacją Polaków w Niemczech kontynuował od 1928 r. Instytut Badań Spraw Narodowościowych<sup>11</sup>. W latach 1927—1928 rozwijały również szerszą działalność wśród Polonii zagranicznej, a szczególnie w Niemczech, takie organizacje, jak: Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami za Granicą im. Adama Mickiewicza, Towarzystwo Opieki nad Rodakami na Obczyźnie, Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, Towarzystwo Bibliotek i Wydawnictw Popularnych dla Wychodźców i inne<sup>12</sup>.

Wysiłki instytucji i organizacji działających na rzecz Polaków za granicą pragnął skoordynować istniejący od 1925 r. Komitet Organizacyjny Polaków z Zagranicy. W porozumieniu z ZOKZ i innymi organizacjami polonijnymi oraz z czynnikami rządowymi zwołano w lipcu 1929 r. Światowy Zjazd Polaków, w którym wzięli udział delegaci polscy z 18 państw. W wyniku obrad utworzono Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, która miała za zadanie skonsolidować wszystkich rodaków żyjących na obczyźnie i przyjść im z pomocą w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej<sup>13</sup>.

<sup>7</sup> F. H. Gentzen, *Rola Niemieckiego Związku Marchii Wschodnich (Ostmarkenverein) w tworzeniu V kolumny niemieckiego imperializmu w Polsce i przygotowaniu II wojny światowej*, „Przegląd Zachodni” 1959, nr 3, s. 61, 63, 72. *Sprawozdanie ZOKZ, 1925—1928*, s. 113.

<sup>8</sup> J. Bączewski, *Wspomnienia Warmiaka*, „Czytelnik” Warszawa 1961, s. 172; J. Boenigk, *Minęły wieki, a myślimy o stali*, LSW Warszawa 1957, s. 101.

<sup>9</sup> *Sprawozdanie ZOKZ, 1925—1928*, s. IX—XI.

<sup>10</sup> *Jw.*, s. 12, 14.

<sup>11</sup> „Polacy Zagranicą”, 1930, nr 5—6, s. 134.

<sup>12</sup> Tamże, 1932, nr 2, s. 44; *Sprawozdanie ZOKZ, 1925—1928*, s. 119.

<sup>13</sup> „Polacy Zagranicą”, 1930, nr 1, s. 25—26; 1931, nr 11—12, s. 298, *Sprawozdanie ZOKZ, 1928—1930*, Poznań 1930, s. 54.

Dzięki inicjatywie Rady Organizacyjnej oraz ZOKZ zainteresowało się losem Polaków w Niemczech wiele stowarzyszeń młodzieżowych, społecznych, oświatowo-kulturalnych i innych, jak np. Związek Harcerstwa Polskiego, Stowarzyszenie Kupców Polskich, Izba Przemysłowo-Handlowa, Związek Teatrów Ludowych, Polska Macierz Szkolna, Stowarzyszenie Kooperatywistów, Związek Nauczycielswa Polskiego, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej oraz szereg organizacji sportowych, śpiewucznych i innych<sup>14</sup>. Powołano też kilka nowych placówek, które stawiały sobie specjalne cele, np. Komisję Bibliotek dla Polaków Zagranicznych (składającą się z przedstawicieli licznych organizacji), Komisję Wycieczkową przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, Komitet Gwiazdkowy dla Dzieci Polskich Zagranicą, Seminarium Narodowościowe przy Instytucie Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie i inne<sup>15</sup>.

Opinię publiczną zainteresował sprawą oświaty w środowiskach Polonii zagranicznej Komitet Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską, wciągając do swej akcji szerokie rzesze nauczycielskie. Komitet stanął na stanowisku, że z chwilą uzyskania niepodległości Polski został zrealizowany pierwszy etap walki o polską szkołę narodową, w drugim etapie trzeba dążyć do tego, aby dać wykształcenie i wychowanie w języku ojczystym każdemu Polakowi „niezależnie od tego, gdzie los mu przebywać każe”.

Na apel Komitetu zebrano na cele oświatowe około pół miliona złotych, a poważną część tych funduszy przeznaczono na szkolnictwo zagraniczne<sup>16</sup>. Z inicjatywy Komitetu utworzono też Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, który gromadził pieniądze drogą zbiórek publicznych, zwłaszcza w rocznicę wybuchu strajku szkolnego w Królestwie (1 maja), oraz starał się o różne subwencje, darowizny i zapisy. Z tego funduszu poważne kwoty przeznaczono na zorganizowanie gimnazjum polskiego w Bytomiu<sup>17</sup>.

Rada Organizacyjna Polaków Zagranicą wydawała pismo „Strażnica Zachodnia”, a od 1930 r. „Polacy Zagranicą”. Omawiano w tych pismach życie polityczne, ekonomiczne i kulturalne Polaków we wszystkich krajach świata oraz informowano o pracach organizacji polonijnych w kraju. „Polacy Zagranicą” miało być pismem jednoczącym wszystkich Polaków na obczyźnie i pomagającym im w ich pracach społeczno-gospodarczych i kulturalno-oświatowych.

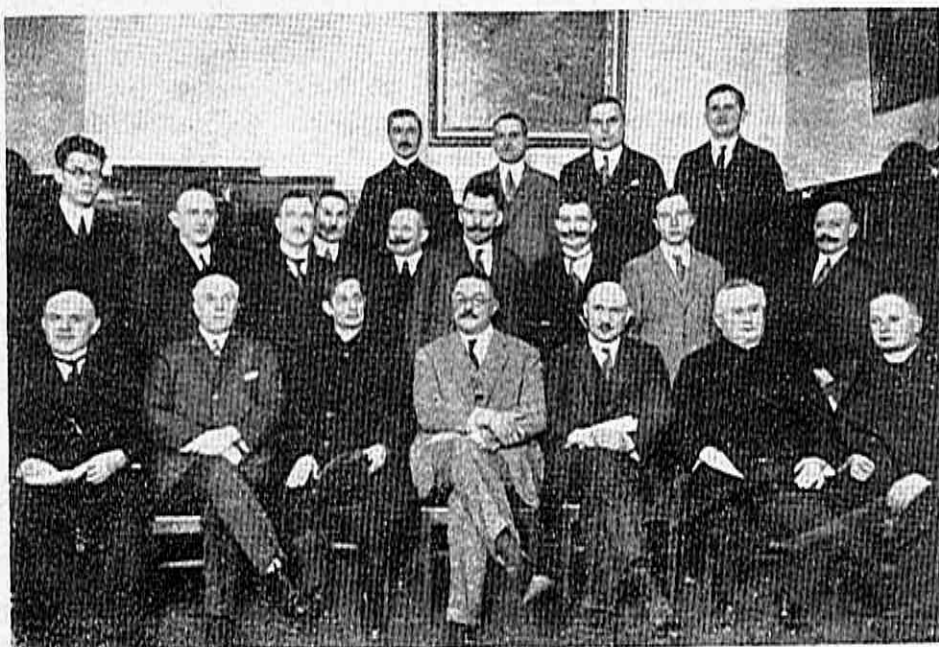
Wraz z aktywizacją czynników społecznych uwidoczniło się większe zainteresowanie rządu losem Polaków za granicami państwa. W pierwszym okresie po dojściu do władzy obóz legionowy walczył o umocnienie swej pozycji politycznej w kraju i za granicą, a sprawami Polonii zbytnio

<sup>14</sup> „Polacy Zagranicą”, 1930, nr 5—6, s. 134; 1931, nr 11—12, s. 317.

<sup>16</sup> Tamże, 1930, nr 5—6, s. 134, 135; nr 8, s. 234; 1932, nr 7, s. 19.

<sup>18</sup> Tamże, 1930, nr 7, s. 185, 189, 191; nr 10, s. 307—312; 1932, nr 6, s. 29.

<sup>17</sup> Tamże, 1932, nr 6, s. 29.



*Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech  
 od lewej siedzą: A. Zydor, trzeci ks. Cz. Klima, S. Sierakowski, J. Baczewski,  
 ks. W. Osiński, ks. B. Domański. Od lewej stoi dr J. Kaczmarek*

się nie interesował. W miarę jednak stabilizowaniu się jego władzy i zgrupowania wszystkich zwolenników w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) obóz legionowy rozszerzał swe wpływy na Polaków zagranicznych drogą eliminowania czy zmniejszania wpływów endecji i Chrześcijańskiej Demokracji oraz osłabiania wpływów ugrupowań lewicowych<sup>18</sup>. Cel ten osiągnano rozmaitymi sposobami. Przede wszystkim zostały uruchomione komórki oświatowo-kulturalne dla Polonii zagranicznej przy władzach centralnych: Referat Opieki Kulturalnej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, międzyministerialna Komisja Opieki Kulturalnej, Referat Szkolnictwa Zagranicznego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego<sup>19</sup>. Zostały też zorganizowane odpowiednie placówki przy niektórych ambasadach czy konsulatach generalnych (np. w Berlinie). Miały one zainteresować się bliżej organizacjami polonijnymi, dyskretnie kierować ich pracą, stosować odpowiednią politykę przy przydzielaniu subwencji. Niektórzy konsulowie opracowywali wspólnie z przywódcami organizacji polskich plany pracy, urządzali uroczystości o charakterze narodowym (np. z okazji rocznicy konstytucji 3 maja), zapraszali działaczy polskich na herbatki itp.<sup>20</sup> Starali

<sup>18</sup> Tamże, 1930, nr 5-6, s. 162.

<sup>19</sup> Tamże, 1930, nr 9, s. 238.

<sup>20</sup> AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 85, s. 14, 19.

się przy tym upowszechniać idee obozu legionowego oraz kult dla marszałka Piłsudskiego<sup>21</sup>. Sanacja wywierała także wpływ poprzez organizacje społeczne w kraju, szczególnie za pośrednictwem Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą, w której miała sporo swoich ludzi, np. pułkownika J. Ulrycha, dr M. Szawleskiego, W. Raczkiewicza i innych<sup>22</sup>. Tą drogą starała się ukierunkować pracę innych organizacji pracujących dla ośrodków polonijnych.

W związku z większym poparciem czynników krajowych Związek Polaków w Niemczech oraz podporządkowany mu Związek Polskich Towarzystw Szkolnych (ZPZS) mogły kontynuować bardziej skuteczną walkę niż w okresie poprzednim o szkolnictwo w języku ojczystym dla wszystkich rodaków mieszkających w państwie pruskim i w Rzeszy. Organizacje polskie dopominały się swych praw w prasie, w sejmie pruskim, w Lidze Narodów, na mniejszościowych kongresach międzynarodowych<sup>23</sup>. Dzięki tej akcji sprawa dyskryminowania Polaków w Niemczech stała się tak głośna, iż rząd pruski musiał się jakoś do niej ustosunkować. Na jego decyzje pewien wpływ wywarła także sytuacja międzynarodowa, gdyż rządy Anglii i Stanów Zjednoczonych, pragnąc wzmocnić blok antyradziecki, starały się udzielać pomocy rządowi polskiemu i nie życzyły sobie narastania antagonizmów polsko-niemieckich<sup>24</sup>. Po konsultacji też przedstawicieli rządu Rzeszy i Prus została w 1927 r. powołana komisja, która przystąpiła do opracowania aktu prawnego, mającego uregulować sprawę szkolnictwa dla ludności polskiej w państwie pruskim<sup>25</sup>. Na pewne ustępstwa zdecydowały się także niemieckie partie narodowo-nacjonalistyczne (Deutsch-Nationale Volks-Partei, Centrum) i powiązane z nimi organizacje — Deutscher Ostbund, Heimatbund i inne. Z jednej strony pragnęły one wytrącić broń z ręki niemieckiej lewicy społecznej i kosztem nieznacznych ustępstw na rzecz ludności polskiej przerwać toczące się na te tematy dyskusje w sejmie i prasie, a z drugiej strony chciały tą drogą wymusić na rządzie polskim dalsze przywileje dla Niemców w Polsce, a tym samym pozyskać ich dla swoich celów politycznych, przede wszystkim do przygotowania nowego etapu ekspansji na wschód<sup>26</sup>. Sejm Rzeszy nie podjął jednak uchwały w sprawie szkolnictwa polskiego,

<sup>21</sup> Tamże, sygn. 412 a, s. 68.

<sup>22</sup> „Polacy Zagranicą” 1930, nr 1, s. 25—26; 1931, nr 11—12, s. 298—300.

<sup>23</sup> Baczewski, *Wspomnienia...*, s. 215—220; Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 99—102.

<sup>24</sup> J. Kowalski, *Zarys historii polskiego ruchu robotniczego, 1918—1939*, część I, wyd. II, „Książka i Wiedza” Warszawa 1962, s. 347, 348.

<sup>25</sup> WAP — Poznań zesp. Szkolnictwo polskie w Niemczech, sygn. 563 (p. ZuA III O 1276 U III E, 30 IV 1928).

<sup>26</sup> Gentzen, *Rola Niemieckiego Związku Marchii Wschodnich...*, s. 68, 70—72; A. Łukaszcwski, *Z materiałów do dziejów szkolnictwa na Mazurach i Warmii w okresie międzywojennym*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1957, nr 1, s. 40, 41.

jak tego domagali się przedstawiciele organizacji polskich, lecz wydano tylko rozporządzenie rządowe, które jako akt prawny mniejszej wagi można było zmieniać lub też dostosowywać do bieżących potrzeb polityki niemieckiej.

## 2. ORDYNACJA DOTYCZĄCA SPRAW SZKOLNICTWA DLA MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ W PAŃSTWIE PRUSKIM

Rozporządzenie rządu pruskiego z 31 XII 1928 r., nazywane zwykle „ordynacją”, oraz zarządzenie wykonawcze pruskiego Ministerstwa Nauki, Sztuki i Oświaty Ludowej z 21 II 1929 r. ustalały następujące zasady organizowania szkolnictwa polskiego w Niemczech:

1. Polską prywatną szkołą powszechną może otwierać i prowadzić na wniosek rodziców organizacja licząca najmniej 100 członków.

2. Stowarzyszenie prowadzące szkoły ponosi wynikające z tego tytułu wszystkie wydatki personalne i rzeczowe. W wypadku gdyby szkoła polska miała odpowiednią liczbę uczniów, proporcjonalną do liczby dzieci w danym obwodzie szkolnym, ale najmniej 40, mogła otrzymać na pokrycie części wydatków personalnych (60%) subwencję ze środków samorządowych, a po 3-letnim istnieniu mogła być na wniosek stowarzyszenia utrzymującego szkołę zamieniona na publiczną.

3. Polska szkoła prywatna miała mieć taką samą organizację wewnętrzną, jak publiczne szkoły powszechne w państwie pruskim.

4. Na nauczycieli można angażować osoby, które otrzymały przygotowanie zawodowo-pedagogiczne zarówno w polskich, jak i niemieckich zakładach kształcenia nauczycieli. W przyszłości przewiduje się kształcenie nauczycieli dla szkół polskich w Niemczech w akademiach pedagogicznych, gdzie zostaną utworzone w tym celu specjalne sekcje.

5. Nauczyciele sprowadzeni z państwa polskiego muszą mieć specjalne pozwolenie od regencyjnych władz szkolnych.

6. W szkołach polskich będą obowiązywać (nieco zmodyfikowane) programy niemieckich szkół powszechnych.

7. Szkoły średnie ogólnokształcące z polskim językiem nauczania można zakładać w myśl obowiązujących w państwie pruskim przepisów o szkolnictwie prywatnym, szczególnie rozporządzenia rządu z 8 IV 1926 <sup>27</sup>.

Treści nauczania w szkołach polskich zostały ustalone zarządzeniem pruskiego Ministra Nauki, Sztuki i Oświaty Ludowej z 30 IV 1929 roku.

<sup>27</sup> *Ordynacja dotycząca uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej oraz rozporządzenie wykonawcze (Ordnung zur Regelung des Schulwesens für polnische Minderheit nebst Ausführungs Bestimmungen)*, 1929. Wyd. nakładem Związku Polskich Tow. Szkolnych w Niemczech: art. V, VI, VII oraz punkty 4, 5, 7, 8, 8b zarządzenia wykonawczego.

Jako podstawę miano przyjąć wydawnictwo władz szkolnych pt. *Richtlinien zur Aufstellung von Lehrplänen für die Grundschulen* (Wytyczne do realizacji programów) z 16 III 1921 r. i *Richtlinien zur Aufstellung von Lehrplänen für die oberen 4 Jahrgänge der Volksschulen* z 15 X 1922, ale z zastosowaniem pewnych zmian i uzupełnień. Na miejsce języka niemieckiego został wprowadzony język polski, a język niemiecki stał się tylko jednym z przedmiotów nauczania. Instrukcja ministerialna z 30 IV 1929 r. podała ramowy program nauczania języka polskiego i języka niemieckiego oraz wytyczne do nauczania historii, geografii, muzyki i zajęć praktycznych<sup>28</sup>.

Program nauczania języka polskiego, opracowany częściowo według projektu ZPTS, był zbliżony do programów w szkołach polskich. Obejmował jednak znacznie mniej pozycji z literatury pięknej, ograniczając się w większości wypadków do wyjątków zawartych w czytankach i wypisach. Wytyczne ministerialne zwracały uwagę przede wszystkim na praktyczne opanowanie języka polskiego, na umiejętne posługiwanie się nim w życiu codziennym<sup>29</sup>.

Kierownictwo ZPTS proponowało, aby uczniom w szkołach polskich dać odpowiednią wiedzę z historii i geografii polskiej, szczególnie znajomość dziejów kultury i gospodarki kraju ojczystego<sup>30</sup>. W instrukcji jednak pruskiego Ministerstwa Oświaty tzw. „zagadnienia polskie” zostały uwzględnione w bardzo skromnym zakresie. W nauczaniu geografii miał być realizowany program szkół niemieckich, a tylko przy przeglądzie geografii poszczególnych państw miało się „w większym stopniu uwzględnić geografję Polski”. W programie historii i nauki obywatelskiej zaznaczono, że historię innych narodów, szczególnie dzieje narodu polskiego, należy o tyle uwzględniać, o ile wiąże się z historią Niemiec<sup>31</sup>.

W nauczaniu muzyki i śpiewu obowiązywał zmodyfikowany program dla szkół niemieckich z 26 III 1927. Przewidywał on wyuczanie piosenek, związanych z zabawami i tańcami dziecięcymi, charakterystycznymi dla danego regionu. W wyższych klasach nauczyciele mieli uczyć ojczystych pieśni ludowych i narodowych, tłumaczonych na język polski. Pruskich pieśni narodowych, np. hymnu państwowego, miały się dzieci uczyć w języku niemieckim<sup>32</sup>. Jak widzimy, wszystkie sformułowania programu są ogólnikowe i ostrożne, mówi się wprawdzie o nauczaniu pieśni regionalnych, narodowych i religijnych, ale nie wyjaśnia wyraźnie, czy miały to być utwory wyłącznie niemieckie, czy też można było stosować repertuar polski. Wskazówki dotyczące tłumaczenia z języka niemieckiego na język polski dotyczyły piosenek dla klas wyższych, natomiast nie było

<sup>28</sup> Instrukcja programowa pruskiego Ministerstwa Nauki, Sztuki i Oświaty Ludowej z 8 IV 1929 r. (III A, nr 1011, I, AIII O, U III D), s. 4—10.

<sup>29</sup> *Jw.*, s. 4—6.

<sup>30</sup> Baczewski, *Wspomnienia...*, s. 234.

<sup>31</sup> Instrukcja programowa..., s. 10.

<sup>32</sup> *Jw.*, s. 10.



takich zaleceń co do programu dla klas niższych<sup>33</sup>. Te niejasności były powodem szeregu nieporozumień między nauczycielami polskimi a niemieckimi władzami szkolnymi, których celem było wychowanie dobrych obywateli państwa pruskiego, natomiast nauczycielom polskim chodziło o wyrobienie u młodzieży postawy Polaka-patrioty.

Nauka języka niemieckiego obowiązywała od klasy III. W pierwszym roku nauki przewidywano 4 godziny tygodniowo, w następnych latach 5 godzin. Program obejmował mniej więcej ten sam zakres nauczania, co program języka polskiego. W związku z nauką dwóch języków w szkołach polskich (w niemieckich szkołach powszechnych nie było obcego języka) zmniejszono liczbę godzin nauki innych przedmiotów, bowiem ogólna liczba godzin lekcyjnych w poszczególnych klasach nie mogła być większa niż w szkołach niemieckich. Odpowiednich zmian w siatce godzin dokonywały wydziały oświaty zarządów regencji.

Duże trudności napotkał ZPTS przy ustalaniu z władzami niemieckimi zestawu podręczników obowiązujących w szkołach polskich. W swym piśmie do pruskiego Ministerstwa Oświaty z 30 IV 1929 r. kierownictwo ZPTS przedstawiło swój projekt dotyczący podręczników do poszczególnych przedmiotów i klas<sup>34</sup>, jednak władze szkolne projekt ten odrzuciły, zalecając do nauki podręczniki stosowane w śląskich szkołach publicznych z polskim językiem nauczania. Ponieważ były to książki przestarzałe zarówno pod względem treści, jak i metod, ZPTS nie mając innego wyboru zgodził się tylko na tymczasowe ich wprowadzenie, a jednocześnie przystąpił przy pomocy odpowiednich specjalistów do opracowania nowych podręczników<sup>35</sup>.

Jednocześnie z uzgodnieniem między ZPTS a władzami pruskimi treści nauczania oraz problemów ogólnoorganizacyjnych i prawnych — towarzystwa szkolne w poszczególnych regencjach przystąpiły do szybkiego uruchamiania jak największej liczby szkół polskich<sup>37</sup>. Akcja ta napotkała jednak wielkie przeszkody. Jak poprzednio wspomniałem, nacjonaliści pruscy musieli się zgodzić pod presją różnych czynników na pewne ustę-

<sup>33</sup> *Jw.*, s. 10. Instrukcja ujmuje to w następujących słowach: „Die Auswahl der Lieder hat sich nach den örtlichen Verhältnissen zu richten. In der heimatischen Umwelt der Schüler gebräuchliche Kinderlieder und Kinderspiele, Reigen- und Tanzlieder sind auf den unteren Klassen besonders zu pflegen. In den mittleren und oberen Klassen kommen heimatische Volkslieder, vaterländische Lieder in guter Uebersetzung oder — in die deutsche Nationalhymne — in deutscher Sprache”.

<sup>34</sup> J. Mozolewski, *Wspomnienia z pracy oświatowej w Niemczech*, rękopis z 4 IV 1953.

<sup>35</sup> Baczewski, *Wspomnienia...*, s. 233, 234; projekt ZPTS obejmował następujące podręczniki: *Mój elementarz* Chrzęszczewskiej, *Elementarz powiatkowy* M. Falskiego, *Naszą książkę* Gallego i Radwanowej, *Czytanie polskie* Reitera, *Elementarz rachunkowy* Sierżputowskiego i Klebanowskiego, *Rachunki* Arnoldowej, *Arytmetykę* Sierżputowskiego, *Geografię* Gajówny, *Geografię* Sawickiego i in.

<sup>36</sup> *Jw.*, s. 235.

<sup>37</sup> WAP — Poznań, zesp. Szkolnictwo polskie w Niemczech, sygn. 563; *Protok. z narady w MNSiOL z 5 XI 1928; 2 XI 1929.*

stwa na rzecz szkolnictwa polskiego, ale jednocześnie starali się uczynić wszystko, aby nie dopuścić do szerszej rozbudowy oświaty polskiej. Działalicy polskich spotykały na każdym kroku utrudnienia i szykany zarówno ze strony władz pruskich, jak i ze strony nacjonalistycznych organizacji niemieckich. Szczególne przeszkody musiano pokonywać przy zdobywaniu pomieszczeń szkolnych, rekrutacji uczniów, uzyskiwaniu wiz wjazdowych i pozwoleń na nauczanie dla sił pedagogicznych sprowadzanych z Polski.

Ordynacja, zarządzenie wykonawcze oraz wytyczne władz szkolnych stworzyły sytuację, w której trzeba było walczyć o każdą izbę szkolną, o każdego ucznia i nauczyciela. Zarządzenie przewidywało, że miejscowe władze mogą oddawać dla szkół polskich nie wykorzystane sale w gminnych budynkach szkolnych. Na Powiślu jednak żaden z kierowników szkół niemieckich na to się nie zgodził, a nacjonalistyczne organizacje niemieckie szykanowały i terroryzowały każdego, kto wynajął jakies pomieszczenie dla szkoły polskiej<sup>38</sup>. Ordynacja nie przyjęła zasady, o którą walczył poseł Jan Baczewski, aby do szkoły polskiej przyjmować dzieci polskie bez uprzedniego składania specjalnych wniosków czy podań. Pruskie władze szkolne udzielały pozwolenia na otwarcie szkoły dopiero wtedy, gdy Towarzystwo Szkolne zebrało w danej miejscowości odpowiednią liczbę deklaracji rodzicielskich. W związku z tym niemieckie czynniki nacjonalistyczne mogły za pośrednictwem nacisku ekonomicznego, społecznego i administracyjnego stwarzać takie sytuacje i atmosferę, w których nie każda rodzina polska miała odwagę dopominać się o szkołę polską dla swych dzieci<sup>39</sup>.

Towarzystwa szkolne nie dysponowały odpowiednią liczbą wykwalifikowanych nauczycieli i musiały ich sprowadzać z kraju. Nacjonalistyczne ugrupowania niemieckie pragnęły początkowo wywrzeć nacisk, aby rząd pruski w ogóle nie dawał wiz wjazdowych dla nauczycieli z Polski, angażowanych przez ZPTS. Uważały, że będą oni wywierać niepożądany dla nich wpływ na uaktywnienie społeczno-polityczne i kulturalne środowisk polskich<sup>40</sup>. Po dłuższych dyskusjach zarówno rzecznicy niemieckich władz oświatowych, jak i przedstawiciele nacjonalistycznych organizacji niemieckich przyszli jednak do przekonania, że sprowadzanie i obsadzanie szkół nauczycielami z Polski nie jest tak niebezpieczne, jakby się wydawało, i ma nawet pewne dodatnie aspekty. Władze pruskie mają przecież różne możliwości odpowiedniego doboru tych nauczycieli oraz także wpływ na ich pracę w szkole i w środowisku. Niepożądanym kan-

<sup>38</sup> Boenigk, *Miętyj wieki...*, s. 165.

<sup>39</sup> Baczewski, *Wspomnienia...*, s. 222, 223; WAP — Poznań, zesp. Szkolnictwo polskie w Niemczech, sygn. 563: *Protok. z narady w MNSiOL z 2 XI 1929*.

<sup>40</sup> Łukaszewski, *Z materiałów do dziejów szkolnictwa...*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1957, nr 1, s. 42; S. Kotarski, *Dzieje dwóch szkół polskich na Warmii w świetle kronik z lat 1929—1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1959, nr 1, s. 312.

dydatom można odmawiać wiz wjazdowych oraz nie udzielać pozwolenia na nauczanie. Od nauczycieli z Polski jako gości można wymagać, aby nie udzielali się w pracy społecznej w organizacjach polskich, natomiast takich warunków nie można stawiać nauczycielom — obywatelom pruskim. Te wszystkie motywy zadecydowały, że pruskie Ministerstwo Oświaty zgodziło się na angażowanie nauczycieli z obywatelstwem polskim. Przy obsadzaniu szkół przez nauczycieli z Polski władze pruskie zastosowały jeszcze jedno utrudnienie, a mianowicie pozwalały na wjazd nauczyciela do Niemiec dopiero na dwa tygodnie przed uruchomieniem szkoły. Nauczyciel nie mógł więc uczestniczyć w pracach przygotowawczych: w zbieraniu wniosków od rodziców, w wynajdywaniu lokalu na naukę itp.<sup>41</sup>

Mimo tych wszystkich trudności działacze oświatowi Powiśla rozwinęli ożywioną akcję, aby w jak najszerszym zakresie wykorzystać przyznane uprawnienia i we wszystkich miejscowościach polskich zorganizować szkoły w języku ojczystym. Pracami tymi z ramienia Związku Polaków i Polskiego Towarzystwa Szkolnego w regencji kwidzyńskiej z siedzibą w Sztumie kierowali nauczyciele: Maksymilian Golisz i Jan Boenigk.

Maksymilian Golisz rozpoczął pracę w charakterze sekretarza Polskiego Towarzystwa Szkolnego (PTS) i kierownika Okręgu Związku Polaków na Ziemię Malborską w Sztumie od 1 V 1926 roku. Po zdaniu matury w seminarium nauczycielskim w Lubawie ukończył jeszcze w 1926 r. kurs Uniwersytetu Ludowego w Dalkach i odtąd rozpoczął pracę oświatową na Powiślu. Był jeszcze młodym nauczycielem, ale już w pierwszych latach swej pracy wykazywał zmysł organizacyjny i wielki zapał. Odznaczał się wysokim wyrobieniem społeczno-narodowym, a poza tym orientował się dobrze w miejscowych warunkach. Urodził się wprawdzie w Wielu w powiecie chojnickim, ale już w 1914 r. przeniósł się z matką do Sztumu, tam się wychowywał i związał uczuciowo z całą Ziemią Malborską<sup>42</sup>.

Jeszcze przed wydaniem ordynacji położył poważne zasługi w organizowaniu życia oświatowego na Powiślu. Pomagał w pracy organizacjom młodzieżowym, starał się upowszechniać czytelnictwo książek i czasopism polskich. W każdym prawie dniu był w innej miejscowości polskiej i starał się pomagać miejscowym działaczom społecznym i oświatowym w ćwiczeniach zespołów śpiewaczych i dramatycznych, w organizowaniu uroczystości i obchodów narodowych itp.<sup>43</sup> W związku z coraz większym nasileniem akcji germanizacyjnej na Powiślu Golisz starał się utrzymywać ustawiczny kontakt z kolumnami Towarzystwa Młodzieży, ukazywać im

<sup>41</sup> WAP — Poznań, zesp. Szkolnictwo polskie w Niemczech, sygn. 563; *Protok. z narady w MNSiOL z 5 XI 1928 i 12 XII 1930*; Łukaszewski, *Z materiałów...*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1957, nr 1, s. 40, 42, 44.

<sup>42</sup> T. Oracki, *Sylwetki polskich nauczycieli i organizatorów szkolnictwa na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1961, nr 2, s. 261.

<sup>43</sup> AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 36, s. 276, 288.

coraz to nowe zadania, izolować od wpływów organizacji niemieckich, przeciwdziałać germanizacji młodzieży przez sport, organizowanie wycieczek itp. Dążył przede wszystkim do tworzenia w każdym środowisku zwartych kolektywów działaczy polskich, zdolnych do przeciwstawiania się próbom rozbijania naszego społeczeństwa na różne grupy organizacyjne (np. na „Deutsch Gesinnt”, „Polengesinnt” itp.), które łatwiej można było wynaradawiać i wchłaniać przez żywioł niemiecki<sup>44</sup>.

W połowie 1928 r., kiedy prezes ZPTS Jan Baczewski miał już zapewnienie, że rząd pruski ureguje w drodze prawnej sprawę zakładania szkół polskich w Niemczech, został skierowany do Sztumu nauczyciel Jan Boenigk, aby pomóc Goliszowi w pracach nad uruchamianiem szkół polskich. Wzmocniło to znacznie sztumski aktyw oświatowy. Boenigk, pochodzący z sąsiedniej Warmii, absolwent seminarium nauczycielskiego w Lubawie, kolega szkolny Golisza — dał się wkrótce poznać jako bojowy i ambitny działacz polski na Powiślu. Starał się dotrzeć do wszystkich miejscowości polskich, prowadzić pracę uświadamiającą w każdej rodzinie, zbierać wnioski o zakładanie szkół polskich<sup>45</sup>.

Boenigk — podobnie jak i Golisz — starał się współpracować z miejscowymi działaczami społecznymi, wykorzystywać ich dotychczasowy dorobek społeczny i oświatowo-kulturalny. Obok świetlic, bibliotek, kół Związku Polaków i organizacji młodzieżowych ważnym punktem oparcia w kontynuowaniu prac oświatowo-kulturalnych i w przygotowywaniu gruntu do otwarcia szkół polskich były ochronki prowadzone przez Polskie Towarzystwo Szkolne. Pracowało w nich kilka zdolnych wychowawczyń, które odegrały niemałą rolę w pielęgnowaniu języka i kultury narodowej. Wychowane w polskich ochronkach dzieci uczyły się dalej języka polskiego w domu, a po uruchomieniu szkół polskich stały się ich pierwszymi uczniami. Niektóre wychowawczynie ochronek uczyły wieczorami młodzież, a czasem i dorosłych, języka ojczystego, popierały czytelnictwo, pomagały w pracach organizacji młodzieżowych, uczestniczyły w całym życiu społeczno-narodowym i kulturalnym swego środowiska. Takie prace podejmowały np. Wanda Filówna w Waplewie, Helena Gwiazdówna w Mikołajkach, Anna Piotrowska w Postolinie, Maria Szufrażanka w Starym Targu i Trzcianie<sup>46</sup>.

Jan Boenigk i Maksymilian Golisz jako główni organizatorzy szkolnictwa polskiego na Powiślu starali się utrzymywać stały kontakt z życiem naukowym i kulturalnym w Polsce oraz poznawać zasadnicze postulaty polskiej polityki oświatowej w Niemczech. W tym celu brali udział (w lipcu 1928 r.) w 3-tygodniowym kursie oświatowo-kulturalnym

<sup>44</sup> „Życie Młodzieży”, 1928, nr 4, s. 25; nr 5, s. 33, 34.

<sup>45</sup> AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 36, s. 288.

<sup>46</sup> Tamże, sygn. 37; Pisma, N 554/T/29, 23 II 1929; Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 146—151.

w Krakowie oraz w specjalnej konferencji dla organizatorów szkolnictwa polskiego w państwie pruskim w listopadzie 1928 r. w Poznaniu<sup>47</sup>.

Już wstępne prace społeczno-oświatowe prowadzone na Powiślu przed wydaniem ordynacji oraz doświadczenia innych działaczy społecznych w Polsce i w Niemczech umożliwiły sztumskim kierownikom organizacji polskich opracowanie odpowiednich planów pracy i zastosowanie właściwej taktyki działania. Przy organizowaniu szkół polskich musieli walczyć nie tylko z atakami nacjonalistów niemieckich, ale często z obojętnością i oportunistyczną postawą części społeczeństwa polskiego. Na skutek długoletniego oddziaływania wpływów germanizacyjnych wielu Polaków posługiwało się językiem niemieckim, kształciło swe dzieci w niemieckich szkołach średnich i wyższych, traciło kontakt z polskim życiem kulturalnym. Te grupy Polaków nie opowiedziały się za szkołą polską. Uważały, że wykształcenie dzieci w szkole niemieckiej umożliwi im lepszą egzystencję w państwie pruskim niż ukończenie szkoły polskiej.

Dzięki pracy uświadamiającej, prowadzonej z jednej strony przez nauczycieli i wychowawczynie ochronek, a z drugiej przez działaczy robotniczych i chłopskich w poszczególnych osiedlach, kilkaset rodzin mieszkających na Powiślu zadeklarowało chęć posyłania dzieci do szkół polskich. W porównaniu jednak z okresem plebiscytowym uwidocznił się tu pewien regres. W 1920 r. rozpoczęto naukę języka polskiego w 40 szkołach Powiśla, tymczasem w 1929 r. tylko w 16 miejscowościach wyrażono gotowość uruchomienia szkół polskich<sup>48</sup>.

Na bierną postawę niektórych grup Polaków z Powiśla wobec polskiego ruchu narodowego wpłynął nie tylko sam fakt posuwania się procesu germanizacyjnego, ale i takie czynniki, jak np. utrata wiary w możliwość przyłączenia Powiśla do Polski, brak perspektywy stworzenia przez samych Polaków w Niemczech własnej bazy ekonomicznej, konieczność liczenia się z potęgą niemieckiego potencjału gospodarczego, zdawanie sobie sprawy ze słabości gospodarczej państwa polskiego itp. Do izolowania się niektórych Polaków od ruchu narodowego przyczyniły się nicmało stosunki społeczne pewnych środowisk. Tak np. w kierownictwie Związku Polaków i Towarzystwa Szkolnego pracowało szereg właścicieli ziemskich, jak Helena Sierakowska, Kazimierz Donimirski, Witold Doni-

<sup>47</sup> AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 36, s. 288, 304, oraz Pismo N 472/I, 5 I 1929.

<sup>48</sup> Tamże, sygn. N 669/T, Pismo, 7 VI 1929; E. Murawski, *Grenzmark Posen Westpreussen und der Regierungsbezirk Westpreussen*, 1930, s. 17; W. Łęga, *Ziemia Malborska, [w:] Kultura Ludowa*, Toruń 1953, s. 14; Z. Lietz, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 roku*, Warszawa 1958, s. 15, 43; Baczewski, *Wspomnienia...*, s. 100, 183, 186. Zmiany w świadomości narodowej Polaków uwidaczniają również wyniki głosowania w czasie plebiscytu oraz wyniki wyborów do niemieckich ciał ustawodawczych. W 1920 r. za Polską wypowiedziało się na Powiślu 7947 osób, w wyborach do sejmu pruskiego w 1928 r. padło na listę polską z Warmii i Powiśla 5075 głosów. Wpłynął na to także fakt, że po plebiscytcie część ludności Powiśla wyjechała do kraju, a na ich miejsce przyjechała liczna grupa Niemców.

mirski i inni, którzy starali się nadać podległym placówkom pravicowy i solidarystyczny charakter. Tolerowano wprawdzie w organizacjach polskich członków o nastawieniu lewicowym, a nawet komunistów, ale ci nie mieli tam żadnych możliwości realizowania swej ideologii<sup>49</sup>. Polscy właściciele ziemscy zniechęcali do siebie, a tym samym i do organizacji polskich, robotników pracujących w ich majątkach, a ponadto zarówno robotnikom, jak i biednym chłopom utrudniali zaciąganie pożyczek w polskim banku spółdzielczym, w którym mieli poważne wpływy<sup>50</sup>. To wszystko spowodowało, że część Polaków solidaryzowała się z niemieckim ruchem robotniczym, część przyjęła stanowiska neutralne (np. bogatsi chłopci), nieliczna tylko grupa podjęła współpracę z niemieckimi pravicowymi organizacjami i ugrupowaniami politycznymi. Pod wpływem niemieckich organizacji nacjonalistycznych dostawało się niestety coraz więcej młodzieży polskiej Powiśla<sup>51</sup>.

Niezależnie jednak od układu niekorzystnych stosunków społecznych i oddziaływań germanizacyjnych aktyw działaczy polskich na Powiślu był silny i liczny. W walkach z nacjonalizmem niemieckim zahartował się jeszcze bardziej, a gdy ujawniła się możliwość organizowania szkół polskich, stanął z wielkim entuzjazmem do pracy. Jan Boenigk mówi w swych wspomnieniach z wielkim uznaniem o ofiarnej pracy społeczno-narodowej wielu rodzin polskich w Trzcinie, Starym Targu, Podstolinie, Mikołajkach, Miranach, Nowym Targu i innych miejscowościach Powiśla. Akcentują to także sprawozdania Towarzystwa Szkolnego w Sztumie<sup>52</sup>.

Na tym silnym aktywie polskim starało się oprzeć kierownictwo PTS w Sztumie, gdy w toku organizowania szkolnictwa polskiego trzeba było odpierać ataki niemieckie, dodawać odwagi słabszym, budzić ducha narodowego wśród obojętnych.

Niemieckie władze szkolne starały się w pierwszym okresie organizowania szkół polskich zachować postawę neutralną, przestrzegając tylko surowo, aby działacze polscy ani na krok nie poszli dalej, niż to przewidywała ordynacja i wytyczne władz pruskich<sup>53</sup>. Natomiast wrogą postawę do organizatorów szkół polskich zajęli nauczyciele niemieccy, nacjonalistyczne organizacje i ich prasa. Kwidzyńska gazeta „Weichsel Zeitung” uważała, że ordynacja dała Polakom zbyt rozległe przywileje i nie należy dopuścić, aby ich szkoły stały się ogniskami polskiej działalności narodowej. Przede wszystkim żądano, aby niemieckie władze szkolne jak najbardziej ograniczały dopływ nauczycieli wykształconych w polskich

<sup>49</sup> Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 134, 139, 143, 144, 193—195.

<sup>50</sup> AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 37: *Pismo PTS*, 573/4/32, 1 IV 1932.

<sup>51</sup> Na podstawie informacji J. Baczewskiego z 15 V 1957 oraz wspomnień J. Mozolewskiego, rękopis z 4 IV 1953.

<sup>52</sup> Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 134—136, 148 i in.; AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 40, s. 21—74.

<sup>53</sup> WAP — Poznań, zesp. Szkolnictwo polskie w Niemczech, sygn. 563: *Narada w pruskim MNSiOL*, 12 XII 1930.

seminariach. Jeśli nie można zapobiec organizowaniu szkół polskich, to miejscowe społeczeństwo niemieckie winno uczynić wszystko, aby uczęszczało do nich jak najmniej dzieci, a tym samym aby szkoły polskie nie otrzymały subwencji państwowej. Powinno się też przeszkadzać najruchliwszym członkom organizacji polskich (np. Antoniemu Lewickiemu) w docieraniu do rodzin polskich celem uświadamiania o znaczeniu i zadaniach szkoły<sup>54</sup>. Aby odciągać dzieci polskie od szkół ojczyźstych, pismo „Die Grenzmark” i jemu pokrewnie pouczyły rodziców, że absolwenci szkół polskich nie będą przyjmowani do szkół średnich i wyższych w Niemczech, a tym samym będą mieli zamkniętą drogę do awansu społecznego<sup>55</sup>.

Z chwilą gdy zaczęto otwierać pierwsze szkoły polskie, szczególnie ożywioną propagandę przeciw nim rozwinęli nauczyciele niemieckich szkół katolickich. Nie mogli przeboleć, że w niektórych wioskach prawie wszystkie dzieci z ich szkół przeszły do szkół polskich. Za ich namową władze szkolne zażądały od kierowników polskich spisu uczniów, aby można było wywierać odpowiednią presję na poszczególne rodziny polskie<sup>56</sup>. Występując przeciw szkołom polskim katolicy nauczyciele i księża niemieccy oraz zgermanizowani Polacy starali się groźbami i obietnicami ściągać dzieci z powrotem do swoich szkół. Między innymi przyrzekano zwiększyć w szkołach niemieckich liczbę godzin na naukę czytania, pisanie i religii w języku polskim, ponadto rozdawano bezpłatnie kakao i organizowano atrakcyjne wycieczki<sup>57</sup>.

Ponieważ akcja nacjonalistów niemieckich obejmowała coraz szersze kręgi i potęgowała nacisk społeczny, administracyjny i ekonomiczny na rodziny polskie, Golisz z Boenigkiem starali się otwierać szybko jak najwięcej szkół polskich, aby nacjonałści nie zdążyli zmobilizować wszystkich swych sił i środków. Przywódcy organizacji polskich liczyli też na to, że nauczyciele w uruchomionych szkołach poprą ideologicznie miejscowych działaczy, dodadzą im odwagi, skonsolidują Polaków w danym środowisku, uświadomią ich pod względem praw i obowiązków, zorganizują akcję obronną przeciw zakusom otoczenia niemieckiego, przeciw presji potężnego pruskiego aparatu państwowego i agresywnie występujących organizacji wojskowych czy ojczyźnianych (Heimatvereinów)<sup>58</sup>.

Działacze PTS zebrali deklaracje od rodziców oraz dokonali wstępnych przygotowań do otwarcia szkół polskich w następujących miejscowościach<sup>59</sup>:

<sup>54</sup> AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 37: *Pismo*, 140/T/29, 5 VI 1929; *Pismo*, 42/T/29, 25 II 1929; oraz odpowiednie wycinki z gazet.

<sup>55</sup> Kotarski, *Dzieje dwóch szkół polskich...*, s. 311.

<sup>56</sup> AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 37: *Pismo*, 42/T/29, 25 II 1929. Na interwencję ZPTS władze szkolne zarządzenie to cofnęły jako niezgodne z postanowieniami ordynacji.

<sup>57</sup> Tamże: *Pismo*, 42/T/29, 25 II 1929, oraz N 669/T, 7 VI 1929.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> Tamże: *Pismo*, N 669/T, 7 VI 1929; 42/T/29, 25 II 1929.

Miejscowość	Liczba dzieci uczących się uprzednio języka polskiego w szkole niemieckiej	Liczba dzieci w ochronce polskiej	Liczba dzieci zgłoszona do szkoły polskiej
Postolin	27—40	24	25
Mikołajki	30—50	19	50
Nowa Wieś	18	—	25
Dąbrówka Pruska	6	—	20
Nowy Targ	13	18	15
Pulkowice	12 w 1929 roku	—	20
Czernin	—	—	10
Mirany	5	—	20
Bukowo	—	—	brak danych
Szenwiz	—	—	15

Pierwsze szkoły polskie zostały uruchomione w połowie 1929 r. w miejscowościach: Trzciana, Stary Targ, Waplewo i Postolin. Czyniono też starania, aby otworzyć przynajmniej po jednej szkole w miastach Kwidzynie i Sztumie. W miarę przygotowywania pomieszczeń na klasy i mieszkania nauczycielskie oraz uzyskiwania odpowiednich sił pedagogicznych otwierano szkoły w innych miejscowościach. W 1930 r. rozpoczęto już naukę w szkołach polskich w Czerninie, Mikołajkach, w Nowej Wsi, w Pruskiej Dąbrówce<sup>60</sup>. W roku szkolnym 1931/32 udało się z wielkim trudem utworzyć jeszcze jedną szkołę w Sadłukach, ale jednocześnie została zamknięta szkoła w Czerninie z powodu zbyt małej liczby dzieci<sup>61</sup>.

Próby zorganizowania szkół polskich w Sztumie i Kwidzynie nie udały się. W Sztumie zamierzono wynająć albo wybudować odpowiednie pomieszczenie na Dom Polski, w którym miały się mieścić szkoła i ochronka polska, a poza tym zarządy polskich organizacji i instytucji społecznych. Jednak pertraktacje w sprawie zakupienia odpowiedniego budynku czy placu budowlanego w Sztumie napotkały tak wielkie trudności, że musiano z tych planów chwilowo zrezygnować. W obawie przed represjami nacjonalistycznymi nikt nie chciał odsprzedać ani wydzierżawić swego budynku organizacjom polskim<sup>62</sup>.

Podobne trudności spotykano przy próbach zorganizowania szkoły polskiej w Kwidzynie. Zrezygnowano tam od razu z umieszczenia szkoły w samym mieście, ale w 1930 r. czyniono starania, aby ją ulokować pod Kwidzynie w miejscowości Górka. Właściciel majątku ziemskiego, niejaki Kowalski, początkowo zgodził się wynająć jedną z izb na salę szkolną,

<sup>60</sup> Tamże, sygn. 37: *Sprawozdanie PKTS za czas od 1 IV 1929 do 31 III 1930* oraz z 31 XII 1930.

<sup>61</sup> Tamże: *Sprawozdanie PTS z 31 III 1930* oraz *Sprawozdanie za rok szkolny 1930/31* (bez daty); *Pismo*, N 1028/31, 28 III 1931.

<sup>62</sup> Tamże: *Sprawozdanie z 31 XII 1930*; *Pismo*, N 85/T/31, 12 II 1931; 150/T/31, 17 III 1931; 650/T/31, 18 II 1932.



cofnął jednak swe przyrzeczenie i sprawa uruchomienia szkoły polskiej stała się na martwym punkcie <sup>63</sup>.

W końcu 1930 i w początkach 1931 r. akcja niemieckich nacjonalistów wzmogła się do tego stopnia, że nie można było marzyć o wynajęciu izb na klasy szkolne, a rodzice pod naciskiem władz administracyjnych, policji, pracodawców, instytucji finansowych wycofali wnioski o przyjęcie swych dzieci do szkoły polskiej i trzeba było z dalszego rozbudowywania sieci szkolnej zrezygnować.

Stan i rozmieszczenie szkół polskich na Powiślu uwidacznia niżej podane zestawienie <sup>64</sup>.

Lp.	Miejscowość	Data otwarcia	Liczba dzieci w 1931	Nazwiska nauczycieli
1	Trzciana	3 VI 1929	50	Wiktor Kleszczyński Kazimierz Goebel Jan Boenigk
2	Stary Targ	„	41	Franciszek Jujka Antoni Sarnowski
3	Waplewo	„	26	Kazimierz Mańczyński Jan Allery
4	Postolin	19 VI 1929	30	Paweł Hans Jan Boenigk Leon Malczewski
5	Mikołajki	18 VIII 1930	11	Franciszek Piotrowski Julian Hewner
6	Nowa Wieś	23 VI 1930	10	Franciszek Jujka Stefan Piechowiak
7	Nowy Targ Pruska	28 VIII 1930	8	Leon Wiśniewski Konstanty Nowakowski
8	Dąbrówka	10 V 1930	8	
9	Czernin	1930	4	Kłstowska
10	Sadłuki	14 IV 1931	7	Franciszek Jankowski Paweł Hans

### 3. PRACA W SZKOŁACH POLSKICH NA POWIŚLU I ICH ODDZIAŁYWANIE NA ŚRODOWISKO

W latach 1929—1930 nauczyciele i polscy działacze oświatowi zajmowali się przede wszystkim organizowaniem nowych szkół i ochronek, natomiast w latach 1931—1932 główny wysiłek skierowali na doskonalenie pracy szkolnej i pozaszkolnej, na obronę polskich placówek oświatowych przed

<sup>63</sup> Tamże: *Pismo*, N 583/T/30, 1 XII 1930.

<sup>64</sup> Tamże: *Sprawozdanie PTS z 31 III 1930; Sprawozdanie z 31 XII 1930; Pismo*, N 1028/31, 28 III 1931; *Sprawozdanie PTS za rok szkolny 1930/31; Pismo*, 208/19, 18 VII 1934, 14 XI 1932, 1 XII 1935; Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 180—174, 260; Baczewski, *Wspomnienia...*, s. 238, 239, 241, 242, 246.

atakami nacjonalistów niemieckich. W jednym i drugim okresie nauczyciele polscy pracowali aktywnie w swych środowiskach, starając się uaktywnić życie kulturalne i oświatowe środowiska i pracę organizacji polskich.

Kierownictwo PTS na Powiśle starało się angażować jak najbardziej wartościowych nauczycieli posiadających nie tylko dobre przygotowanie naukowe i pedagogiczne, ale i zdolności dydaktyczne oraz organizacyjne. Ważną rolę odgrywały przy wyborze nauczycieli ich zamiłowania i umiejętności artystyczne i sportowe. W toku pracy i działalności społecznej czuwano też nad doksztalcaniem nauczycieli i doskonaleniem ich przygotowania zawodowego. Wymagano też od nich głębokiego wyrobienia społeczno-narodowego i moralnego.

Głównym kierownikiem całej akcji doksztalcania nauczycieli polskich w Niemczech był Józef Mozolewski, były dyrektor seminarium nauczycielskiego w Wielkopolsce, a od 1928 r. tzw. doradca pedagogiczny szkół polskich w Prusach Wschodnich, na pograniczu zachodniopomorskim i Śląsku. Oficjalnie był zatrudniony jako nauczyciel szkoły polskiej w Złotowie, bowiem władze niemieckie nie przewidywały na swoich terenach nadzoru pedagogicznego ze strony polskich władz szkolnych. Mozolewski współpracował z Maksymilianem Brasse, który pełnił obowiązki wizytatora i inspektora w szkołach polskich z ramienia ZPTS. Pruskie Ministerstwo Oświaty zastrzegło sobie, że wyznaczony przez kierownictwo ZPTS pełnomocnik może uczestniczyć w wizytacjach przeprowadzanych przez niemiecki nadzór pedagogiczny (radców powiatowych i regencyjnych), ale nie ma prawa wydawania wiążących nauczycielstwo zaleceń powizytacyjnych. Mimo tych oficjalnych przepisów zarówno Brasse, jak i Mozolewski kierowali całą pracą dydaktyczną i pedagogiczną nauczycieli polskich. Niemieckim władzom szkolnym nie zależało specjalnie na poziomie szkół polskich, wołały raczej, aby nie stanowiły one pod tym względem konkurencji dla szkół niemieckich. Przy wizytacjach sprawdzano przede wszystkim, czy nauczyciele realizują przepisany program, używają zalecanych podręczników, nie mają w bibliotekach niepożądanych książek polskich i czy dobrze uczą języka niemieckiego. Badano także, czy nauczyciele, zwłaszcza z obywatelstwem polskim, nie biorą przypadkiem udziału w pracach społeczno-narodowych i oświatowych swego środowiska <sup>65</sup>.

Doksztalcanie nauczycieli polskich odbywało się w trzech zasadniczych formach: 1. w ramach konferencji rejonowych (Schulpraktische Arbeitsgemeinschaften), 2. we wspólnotach pracy (Nachmittags-Arbeitsgemeinschaften), 3. na zebraniach Towarzystwa Polskich Szkół Prywatnych <sup>66</sup>.

<sup>65</sup> Mozolewski, *Wspomnienia z pracy oświatowej...*, rękopis z 4 IV 1953; WAP — Poznań, zesp. Szkolnictwo polskie w Niemczech, sygn. tymcz. 547, 590, 592, 593, 594, 595.

<sup>66</sup> PTH Oddział w Złotowie: Akta PTS regencji pilskiej; *Pismo ZPTS z 22 III 1930*.

Konferencje rejonowe odbywały się raz na kwartał w godzinach przedpołudniowych pod ogólnym nadzorem niemieckich władz szkolnych. Konferencja obejmowała: lekcję pokazową, referat oparty na literaturze naukowej i własnych doświadczeniach prelegenta oraz dyskusję. W 1931 r. wprowadzono również wymianę obserwacji z całego dnia pracy w danej szkole, zwłaszcza w klasach I—IV. Obserwacje te stanowiły podstawę dyskusji nad problemami metodyczno-dydaktycznymi, wychowawczymi, społecznymi i organizacyjnymi, związanymi z życiem szkoły.

Specyficzną formą doskonalenia nauczycieli polskich były tzw. „wspólnoty pracy”. Odbywały się w godzinach popołudniowych, zwykle w tych samych dniach, co konferencje rejonowe. Na posiedzeniach „wspólnoty” omawiano zagadnienia związane ze specyfiką pracy w szkołach polskich w Niemczech. W programie zajęć przewidywano między innymi tematy: „Jak ćwiczyć i prowadzić teatr amatorski i organizować występy artystyczne?”, „Problem zazębiania się wpływów niemiecko-polskich w poszczególnych miejscowościach i regionach” i inne.

Doskonalenie pracy nauczycieli prowadzone przez Towarzystwo Polskich Nauczycieli Szkół Prywatnych miało oficjalnie na celu rozszerzanie problematyki opracowanej przez „wspólnoty pracy”, a nieoficjalnie — przygotowanie do prac społeczno-narodowych w środowisku. Na zebraniach organizacji zawodowej nauczyciele poznawali swój region na podstawie źródeł, obserwacji i najnowszych wydawnictw literatury pięknej. Na tych spotkaniach, na których prócz Józefa Mozolewskiego bywali często przedstawiciele Związku Polaków i innych organizacji polskich oraz konsulowie polscy z danego terenu, starano się nauczycieli zaznajamiać z ogólnymi założeniami polskiej działalności społeczno-oświatowej w Niemczech, szczególnie z formami i treściami pracy w organizacjach młodzieżowych. Towarzystwo PNSP organizowało także kontakty nauczycieli z krajem, ułatwiało dokształcanie w ramach wyższych kursów nauczycielskich względnie kursów wakacyjnych w kraju<sup>67</sup>.

Nauczycielstwo polskie w Niemczech korzystało z czasopism pedagogicznych wydawanych w Polsce, a poza tym Towarzystwo wydawało własne pismo pt. „Poradnik Nauczycielski”. W kwartalniku tym pisali przeważnie sami nauczyciele. Dzielili się swymi doświadczeniami z pracy, ukazywali sposoby rozwiązywania różnych trudności dydaktycznych i pedagogicznych na lekcjach i w pracy pozaszkolnej. Redaktorzy pisma starali się także zapoznawać czytelników z nowymi osiągnięciami nauk pedagogicznych i psychologicznych oraz z metodami badań socjologiczno-psychologicznych w szkole i środowisku (Florian Wichłacz). W „Poradniku” umieszczano wskazówki w sprawie organizowania bibliotek, urządzania uroczystości, obchodów, imprez artystycznych itp.<sup>68</sup>.

<sup>67</sup> Tamże, *Pismo* z 22 I 1932; „Poradnik Nauczycielski”, 1933, nr 7, s. 9; Mozolewski, *Wspomnienia z pracy oświatowej...*; AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 37; *Sprawozdanie PTS w Sztumie z 31 XII 1930*.

<sup>68</sup> „Poradnik Nauczycielski”, R. 1932.

Zakres pracy nauczycieli polskich z Powiśla, jak i z innych ośrodków polskich w Niemczech był bardzo szeroki. Uwidaczniają to ich sprawozdania składane kierownictwu Towarzystwa Szkolnego, obejmujące zwykle następujące działy: 1. współpraca z rodzicami i środowiskiem, 2. uroczystości szkolne, 3. uzupełnianie pomocy naukowych i wykonywanie ich przez szkołę, 4. zdrowotność dzieci, 5. praca kółek i stowarzyszeń, 6. biblioteka szkolna, 7. abonowanie i korzystanie z czasopism, 8. remonty pomieszczeń szkolnych, 9. uzupełnianie sprzętu szkolnego, 10. organizowanie kolonii letnich, 11. korzystanie z audycji radiowych, 12. formy współpracy z przedszkolem.

Działacze organizacji polskich dążyli do tego, aby praca nauczycieli polskich była lepsza niż niemieckich, aby szkoły polskie były prawdziwymi ogniskami oświaty i kultury. Ponieważ nauczyciele z obywatelstwem polskim (było ich na Powiślu przeszło 80%) nie mogli oficjalnie kierować organizacjami polskimi, starali się na nie oddziaływać poprzez rady i zebrania rodzicielskie. Zamierzano tą drogą zaznajamiać ogół rodziców z działalnością dydaktyczną i pedagogiczną szkół polskich, poprzez pogadanki i czytelnictwo podnosić ich poziom intelektualny, rozwijać w nich i gruntować poczucie narodowe, przygotowywać do pracy społeczno-kulturalnej w środowisku. Jak wynika ze sprawozdań nauczycieli oraz z instrukcji ZPTS, prace z rodzicami obejmowały następujące dziedziny, formy i treści: lekcje pokazowe, informacje dydaktyczno-pedagogiczne i psychologiczne, wspólne z dziećmi i nauczycielami wycieczki, herbatki, wieczorki artystyczne, uroczystości gwiazdkowe, zebrania z odczytami i referatami na tematy gospodarcze, społeczne, kulturalne, higieniczne<sup>69</sup>. Niezależnie od organizowania co miesiąc (czasem co dwa tygodnie) zebrań — nauczyciele starali się utrzymywać osobiste kontakty z poszczególnymi rodzicami, aby oddziaływać na nich swoją postawą ideową, dodawać im odwagi w walce z szykanami władz i organizacji niemiecko-nacjonalistycznych, wspierać ich poradą prawną<sup>70</sup>.

Dla zilustrowania charakteru, zakresu i form działalności poszczególnych szkół polskich na Powiślu przedstawię niektóre wycinki z ich pracy na podstawie sprawozdań rocznych (szczególnie z roku szkolnego 1930/1931), głosów w prasie oraz wspomnień niektórych nauczycieli i działaczy oświatowych.

<sup>69</sup> AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 40, s. 21—67; PTH Oddział w Złotowie: Akta PTS regencji pilskiej: *Pismo ZPTS z 22 XI 1929*, 18 III 1931; *Instrukcja o wyborach do rad rodzicielskich z maja 1932*. Do rad rodzicielskich mogły należeć także osoby nie posyłające dzieci do szkoły (w niektórych wioskach rady obejmowały wszystkie rodziny polskie). Rady miały uprawnienia dozorów szkolnych, a ich zadaniem było dbać o podstawę materialną szkoły.

<sup>70</sup> Boćnięk, *Minęły wieki...*, s. 128 i n.; *Wspomnienia nauczycieli z pracy nauczycielskiej w Niemczech* — maszynopis w Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Naukowego w Słupsku: (Maria Zientara, s. 18—19, Leon Kowalski, s. 26. i in.).

## SZKOŁA POLSKA W TRZCIANIE

Trzeciana leży na południowym skraju największego ośrodka polskiego w powiecie sztumskim, w pobliżu Kwidzyna. Była to więc prawie całkowicie polska. Prócz żandarma i nauczyciela mieszkali tam tylko 3 rodziny niemieckie. Izbę szkolną wynajmowano od murarza Antoniego Lewickiego i uczono w niej na 3 zmiany. Więcej izb nie udało się wynająć. Projektowano w przyszłości kupić i adaptować na cele szkolne specjalny budynek.

Początkowo zgłosiło się do szkoły polskiej około 100 dzieci, jednak pod wpływem propagandy i nacisku władz i organizacji niemieckich poważna liczba uczniów przeszła z powrotem do szkoły niemieckiej. W 1931 r. w szkole polskiej uczyło się już tylko 50 dzieci. Charakteryzując Trzecianę oraz inne podobne wioski na Powiślu, nauczyciel Paweł Trzeciński<sup>71</sup>, wywodzący się z Powiśla i pracujący na tym terenie w czasach hitlerowskich, stwierdził, że ludność polską powiatu sztumskiego pod względem poczucia narodowego można by podzielić na grupy: a) około 30% — to wysoko uświadomieni pod względem narodowym, pracujący aktywnie w Związku Polaków i innych organizacjach; b) około 30% — to mający poczucie przynależności do narodu polskiego, ale nie udzielający się w pracach organizacji polskich; c) około 20% — częściowo zgermanizowani Polacy, renegaci współpracujący z nacjonalistami niemieckimi<sup>72</sup>. Ta struktura ludności pod względem poczucia narodowego odpowiadała rozmieszczeniu dzieci w szkole niemieckiej i polskiej w Trzecianie. Do polskiej szkoły uczęszczały wszystkie dzieci z rodzin należących do grupy pierwszej oraz część z grupy drugiej (większość przeszła później do szkoły niemieckiej). Wszystkie dzieci rodziców zaklasyfikowanych do grupy trzeciej uczęszczały do szkoły niemieckiej.

Grupa najbardziej uświadomionych pod względem narodowym i wyrobionych społecznie Polaków pracowała w radzie rodzicielskiej, w kołach Związku Polaków i PTS. Do najczynniejszych członków rady rodzicielskiej w latach 1929—1931 należeli: Antoni Paecer, Florian Kłoskowski, Leon Polomski. W pracach szkoły i organizacji polskich pomagali: Antoni Lewicki, lewicowy działacz społeczny, Teofil Sadowski i wielu innych.

Ze szkołą i nauczycielstwem w Trzecianie współpracowała ochronka polska; jej wychowawczyni C. Polomska, rodem z sąsiedniego Straszewa, brała udział we wszystkich pracach społecznych i oświatowych, organizowanych w Trzecianie i okolicy.

Początkowo w szkole trzecińskiej pracowało 3 nauczycieli: kierownik Wiktor Kleszczyński oraz Kazimierz Goebel i Jan Boenigk, który na skutek nieporozumień z przedstawicielami ziemiaństwa polskiego zrzekł się stanowiska w Związku Polaków i Towarzystwie Szkolnym w Sztumie i przeszedł wyłącznie do pracy w szkole. W związku ze zmniejszeniem się liczby dzieci w szkole polskiej zmniejszono liczbę etatów nauczycielskich do dwóch. Jan Boenigk przeniósł się do szkoły w Podstoliźnie, a Kazimierz Goebel wrócił do Polski. Początkowo praca w gronie nauczyciel-

<sup>71</sup> Paweł Trzeciński, *Wspomnienia z prasy nauczycielskiej na Powiślu* — rękopis z 15 VIII 1952.

<sup>72</sup> AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 40, s. 55; Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 134, 143; Oracki, *Sylwetki polskich nauczycieli...*, s. 271.

skim nie układała się dobrze, były tarcia między nauczycielem Goeblem a Kleszczyńskim<sup>73</sup>. Po odwołaniu Goebla i przydzieleniu na jego miejsce Bolesława Lewandowskiego sytuacja się poprawiła i praca społeczna w Trzcianie i okolicy rozwijała się pomyślnie. Na Kleszczyńskiego rozpoczęła nagonkę gazeta „Stuhmer Zeitung” zarzucając mu, że brał czynny udział w akcji wyborczej. Zdolał jednak się obronić i pozostał na swym stanowisku<sup>74</sup>.

### SZKOŁA W POSTOLINIE

W szkole tej uczyło się przeciętnie 30 dzieci. Jako nauczyciele pracowali tu kolejno Jan Boenigk i Leon Malczewski. W pracach rady rodzicielskiej oraz w organizowaniu środowiska współdziałało wiele osób, wśród których można wymieni: Bernarda Paweleckiego, Jana Wróblewskiego, Władysława Pawelczaka, Jana Fankucza, Jana Kurowskiego, oraz rodziny: Eągów, Gawrońskich, Rumińskich, Szymańskich, Demskich, Kochańskich, Weisgerbergów, Budnowskich, Porożyńskich, Seisłowskich, Zblewskich, Faulknerów, Floriańskich, Świętkowskich, Thurauów i in. Niektórzy byli nie tylko działaczami Związku Polaków, ale także aktywistami lewicowego ruchu robotniczego, jak np. Jan Świętkowski i Thurauer.

W Postolinie od czasów plebiscytu istniało przedszkole, w którym pracowała Anna Piotrowska-Radkowna. Ona to wraz z miejscowymi działaczami polskimi przygotowała w latach uprzednich trwały fundament pod budowę szkoły polskiej dając dzieciom wychowanie w duchu narodowym i kierując je na naukę języka polskiego w szkole niemieckiej (około 40 dzieci).

Z chwilą zorganizowania szkoły polskiej nastąpiło wzmocnienie miejscowego kolektywu działaczy społeczno-oświatowych. Ożywił się ruch oświatowo-kulturalny wśród dorosłych i młodzieży pozaszkolnej: rozwijały się czytelnictwo i praca w zespołach artystycznych i świetlicowych. Nauczyciele starali się ten ruch, jak się wyraził Jan Boenigk, „podeprzeć i umocnić”<sup>75</sup>.

Patriotyzm miejscowej ludności, jej przywiązanie do polskości i języka ojczystego uwidoczniły się szczególnie w pierwszych dniach organizowania szkoły. Kiedy po kilku tygodniach — wskutek niedopełnienia pewnych formalności — władze zamknęły szkołę, a dzieci skierowały do szkoły niemieckiej, rodzice stanowczo się temu sprzeciwili i od razu zorganizowali dowożenie dzieci do sąsiedniej szkoły polskiej w Nowym Targu. Gdy na interwencję ZPTS szkoła została znowu otwarta, radość ludności Postolina była tak wielka, że z tej okazji urządzono wielką zabawę i bawiono się na niej do rana.

Poważne zasługi w ożywieniu życia kulturalnego w Postolinie położył Leon

<sup>73</sup> AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 40, s. 55; sygn. 37; *Sprawozdanie PTS z 31 III 1930*; sygn. 38; *Pismo*, N 298/12/30, 31 X 1935; 66/T/31, 14 II 1931; Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 134, 140, 143, 145. K. Goebel został odwołany na skutek nieporozumień z kierownikiem Kleszczyńskim. W 1930 r. były też pewne tarcia między miejscowymi działaczami polskimi, co niewątpliwie wpłynęło również na zmniejszenie się liczby dzieci w szkole polskiej.

<sup>74</sup> „Stuhmer Zeitung”, 14 II 1932, nr 268; AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 38; *Pismo ZPTS z 14 XI 1932*.

<sup>75</sup> Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 153.

Malczewski. Posiadał on zdolności muzyczne i postawił na wysokim poziomie miejscowy zespół śpiewaczy i teatralny <sup>76</sup>.

#### SZKOŁA W WAPLEWIE

Nauczycielem w tej szkole był początkowo Jan Allery, a gdy władze niemieckie odebrały mu prawo nauczania, zaczął tu pracować Kazimierz Mańczyński.

Członkowie rady rodzicielskiej (Józef Roszkowski, Jan Frydrychowski, Stanisław Niemczyński) wraz z nauczycielem i wychowawczynią ochrony kierowali z powodzeniem ruchem kulturalnym w swym środowisku. Miejscowe Towarzystwo Młodzieży organizowało pod ich okiem różne imprezy artystyczne, zabawy, wycieczki. Co roku wysyłano część dzieci szkolnych, w tym większość dzieci robotników rolnych, na kolonie letnie do Polski (1931 r.—1938), aby wzmocniły tam zdrowie, a przede wszystkim zetknęły się bliżej z kulturą ojczystego kraju. Działaczom społecznym Waplewa przychodziła z pewną pomocą hr. Helena Sierakowska, żona właściciela miejscowego majątku. Brała udział w życiu społecznym Powiśla, pełniła przez pewien czas funkcję prezesa PTS na regencję kwidzyńską, opiekowała się ochronkami i wspierała je pod względem materialnym. Owecześni jednak działacze organizacji polskich stwierdzają, że opieka hr. Sierakowskiej była często uciążliwa. Tłumiła inicjatywę działaczy robotniczych i chłopskich, starała się uzależnić od siebie nauczycieli. W związku z tym życie kulturalne i oświatowe w Waplewie nie miało tej dynamiki i samodzielności, co w Trzcianie, Starym Targu i Postolinie <sup>77</sup>.

#### SZKOŁA W MIKOŁAJKACH

Mikołajki należały także do aktywnych ośrodków polskiego ruchu społeczno-narodowego, ale niestety, znajdował się w tej wiosce liczniejszy i silniejszy niż w Trzcianie czy Postolinie element niemiecki. Dochodziło tu często do starć między obu narodowościami, potęgowanych przez osiedlonych tu optantów niemieckich, którzy znajdowali oparcie we wzrastającym na sile od lat trzydziestych ruchu hitlerowskim.

Zespół działaczy polskich, rekrutujących się z takich rodzin, jak: Nowakowie, Pakalscy, Piotrowscy, Leszczyńscy, Osinscy, Rucowie, Szreberowic, musiał walczyć z atakami nacjonalistów i faszystów, aby utrzymać własną szkołę i możliwość organizowania własnego życia oświatowego, kulturalnego i społeczno-narodowego. W walce tej było zarówno dużo zaciętości, jak i poświęcenia. Robotnik Pakalski posyłał kilkoro dzieci do szkoły polskiej i choć wskutek tego stracił pracę, nie zgodził się, jak mu proponowano, na przeniesienie ich do szkoły niemieckiej. Dzięki wyrobieniu narodowemu i aktywności społecznej Polacy w Mikołajkach zdobyli sobie dominujące stanowisko w życiu publicznym. W tajnych wyborach samorządowych i parla-

<sup>76</sup> AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 40, s. 50; Leon Malczewski, *Wspomnienia z pracy nauczycielskiej w Postolinie*, rękopis z 4 IV 1953; Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 151—160.

<sup>77</sup> AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 40, s. 34; Franciszek Wojciechowski, *Wspomnienia z pracy na Powiślu*, rękopis z 15 VII 1963.

mentarnych w latach 1924—1930 na listę polską padło znacznie więcej głosów niż na niemiecką<sup>76</sup>.

Ponieważ w legalnej walce wyborczej Niemcy przegrywali, zaczęli na polskich działaczy organizować terrorystyczne napady przy pomocy różnych szowinistycznych elementów z sąsiednich miejscowości. Od r. 1930 najostrzej występowały przeciw Polakom bojówki hitlerowskie.

W początkach sierpnia 1930 r. grupa narodowych socjalistów napadła na dom Marii Kwiatkowskiej, która wynajęła mieszkanie nauczycielowi polskiemu, Juliuszowi Hewnerowi. Hitlerowcy polamali plot, a nauczycielowi kazali wynosić się do Polski. W połowie października 1930 r. bojówkarze wybili kilkakrotnie szyby w szkole, zniszczyli ploty, grozili śmiercią Hewnerowi i innym działaczom polskim. Ponadto napadali na młodzież polską, wracającą z zajęć świetlicowych, bili spotykanych wieczorem Polaków, a nawet współpracujących z nimi Niemców. Interwencja organizacji polskich u władz administracyjnych i policji nie dała żadnych rezultatów<sup>77</sup>. Ośmieleni tym faszyci zdemolowali w nocy z 28 na 29 października pomieszczenie szkolne. Pobili także właściciela budynku, w którym mieściła się szkoła, 70-letniego Osińskiego oraz niektórych członków jego rodziny. Zdemolowali także domy innym działaczom polskim poszukując nauczyciela, któremu na szczęście udało się ukryć w domu Szreberów. Cała akcja trwała do drugiej godziny w nocy, a zawiadomiona policja zachowała wobec tej awantury całkowitą bierność. Powyższe zajście znalazło szerokie odbicie w prasie polskiej i niemieckiej, a ponadto było przedmiotem interwencji polskiej w Lidze Narodów<sup>78</sup>.

Na żądanie kierownictwa organizacji polskich sprawa napadu w Mikołajkach została skierowana do sądu. Jednak na rozprawie w Malborku (7—12 I 1931) wymierzono sprawcom napadu bardzo niskie kary: jedna osoba otrzymała 4 miesiące więzienia, jedna tylko miesiąc. Pozostałych napastników uniewinniono. Akt oskarżenia ograniczono do pobicia kilku Polaków rzekomo na tle osobistych porachunków, natomiast nie rozpatrywano w ogóle głównej sprawy, tj. zdemolowania pomieszczeń szkolnych i grożenia śmiercią nauczycielowi oraz wszystkim osobom, udzielającym mu pomocy<sup>79</sup>.

Ciągłe napady hitlerowców i nacjonalistów oraz cały przebieg rozprawy sądowej wytworzyły atmosferę, w której mniej odważni i słabiej wyrobieni pod względem narodowym Polacy przestali posyłać dzieci do szkoły polskiej. W chwili tworzenia szkoły polskiej w Mikołajkach zapisało się 50 dzieci, uczęszczało potem około 20, a po napadach bojówek faszystowskich zaledwie 11. Pracy kulturalno-oświatowej jednak nie zaniechano. Nadal odbywały się ćwiczenia chóru, urządzano wieczornice i imprezy artystyczne<sup>80</sup>.

<sup>76</sup> Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 162.

<sup>77</sup> Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka...*, s. 247—249.

<sup>78</sup> AAN — Warszawa, sygn. 412a, s. 35.

<sup>79</sup> Tamże, sygn. 37; *Pismo*, 276/29, 14 X 1920; sygn. 38, s. 74, 75.

<sup>80</sup> „Stuhmer Zeitung”, 5 I 1932, nr 3; „Marienburger Zeitung”, 12 XI 1932, nr 84; „Gazeta Olsztyńska”, 25 III 1930, nr 70; 1 III 1930, nr 67; z 21 III 1930, nr 67.



Sprawie konsolidacji społeczeństwa polskiego na Powiślu poważnie zagroził utworzony przez nacjonalistów niemieckich Związek Polsko-Pruski, który w latach trzydziestych miał podobno poważną liczbę członków i sympatyków<sup>83</sup>. Związek ten propagował współpracę i współdziałanie ludności polskiej i niemieckiej, ale pod kierunkiem tej ostatniej i w służbie państwa pruskiego. W myśl założeń organizacji Polakom zapewniono wprawdzie prawo do pielęgnowania swej kultury i zwyczajów, ale bez utrzymywania łączności z krajem. Związek ten miał być finansowany przez landrata sztumskiego<sup>84</sup>.

W niektórych ośrodkach polskich w Niemczech nauczyciele i działacze oświatowi otrzymywali pewną pomoc ze strony katolickiego duchowieństwa polskiego, natomiast na Powiślu księża katolicycy odnosili się do spraw oświaty polskiej albo obojętnie, albo zdecydowanie wrogo. Ks. Matulewski w Postolinie, wywodzący się z rodziny polskiej, odprawił w związku z otwarciem szkoły uroczyste nabożeństwo, ale na tym się skończyło. Nie przemówił nawet do dzieci i rodziców, jak to uczynili miejscowi działacze i zaproszeni goście, i nie interesował się szkołą polską po jej otwarciu<sup>85</sup>. Podobnie ustosunkowali się do szkolnictwa polskiego inni księża. Konsulat Polski w Kwidzynie uważał, że większość duchowieństwa z Powiśla wraz z biskupem w Fromborku była nastawiona antypolsko. Kazania wygłaszano w języku polskim tylko wtedy, gdy tego domagała się ludność. W myśl instrukcji ZPTS miejscowi proboszczowie mieli z urzędu wchodzić do rad rodzicielskich, tymczasem sprawozdania z poszczególnych szkół wykazują, że ani jeden ksiądz do pracy się nie zgłosił, mimo iż kilku z nich było pochodzenia polskiego<sup>86</sup>.

W związku z trudną i skomplikowaną sytuacją szkół polskich na Powiślu kilku nauczycieli zrezygnowało z pracy i kierownictwo ZPTS musiało ich skierować na inne tereny albo odesłać z powrotem do Polski<sup>87</sup>. Niektórzy jednak nie tylko się nie załamali w walce z przeciwnościami, ale jeszcze bardziej się zahartowali, poznali dobrze taktykę nacjonalistów niemieckich i nauczyli się z nimi skutecznie walczyć. Ponadto przez ustawiczną pracę nad sobą pogłębili swoją wiedzę i umiejętności. Niektórzy z nich stali się znanymi bojownikami o polskość Powiśla. Do takich można m. in. zaliczyć: Franciszka Jujkę, Leona Malczewskiego, Antoniego Sarnowskiego, Jana Boenigka, Wiktora Kleszczyńskiego. Największą podporę

<sup>83</sup> AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 37, *Pismo PKTS*, 573/4/32, 1 VI 1932.

<sup>84</sup> Tamże, *Pismo*, N 221/29/T, 20 VIII 1929.

<sup>85</sup> Tamże, sygn. 20, s. 6,7.

<sup>86</sup> PTH Oddział w Złotowie, Akta PTS regencji pilskiej: *Pismo ZPTS*, 4 V 1932; AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 40, s. 1—50; „Gazeta Olsztyńska”, 1933, nr 75, pisała, że jedynym księdzem pracującym aktywnie w organizacjach polskich miał być w Prusach Wschodnich ks. Osiński.

<sup>87</sup> AAN — Warszawa, zesp. Konsulat Polski w Kwidzynie, sygn. 38, s. 51,105,109, 110. Z akt konsulatatu wynika, że z wyżej podanych powodów musieli z Powiśla odejść nauczyciele: Paweł Hans i Stefan Plechowiak.

w swej działalności znajdowali w prasie polskiej: „Polak w Niemczech”, „Mały Polak w Niemczech”, „Gazeta Olsztyńska”<sup>88</sup>.

Nauczyciele polscy wraz z miejscowymi działaczami w ciągu kilku lat dokonali olbrzymiej pracy. Zorganizowali wiele imprez kulturalnych, nawiązali ścisłą łączność z krajem biorąc udział w różnych wycieczkach, zjazdach i spotkaniach; starali się o stypendia i wysyłali sporo młodzieży z Powiśla do szkół zawodowych, średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli w kraju; położyli wielkie zasługi w rozbudowaniu bibliotek i rozwoju czytelnictwa; pracowali na różnych kursach dla młodzieży i dorosłych.

Na zakończenie można by przytoczyć opinię nacjonalisty niemieckiego Ericka Murawskiego<sup>89</sup>, który w taki sposób wyraził się w swej książce *Grenzmark Posen Westpreussen und der Regierungsbezirk Westpreussen* o pracy szkół polskich na Powiślu: „Placówki te, obsadzone przez nauczycieli o głębokim wyrobieniu społeczno-narodowym, są po prostu ośrodkami polskiej pracy społeczno-narodowej i kulturalnej; praca nauczycieli i polskich działaczy oświatowych nie tylko ma lokalne znaczenie, ale jest jednym z ogniw polskiej działalności mającej na celu umocnienie żywiołu polskiego nad dolną Wisłą i wyparcie elementu niemieckiego za Odrę”.

#### ШКОЛЬНОЕ ДЕЛО И ПОЛЬСКАЯ ПРОСВЕТИТЕЛЬНАЯ ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ В ПРИВИСЛИИ В 1928—1932 ГОДАХ

Относительно многочисленная группа польского населения в Привислиии, отделенная после первой мировой войны от отечества, в 1920—1928 годах не имела никаких возможностей обучения детей на родном языке. Только после долгих усилий со стороны польских организаций в Германии и польской общечественности в стране, германские власти 31 декабря 1928 г. издали распоряжение, позволяющее на организацию польских школ в прусском государстве.

В острой борьбе с германскими националистами, удалось польским деятелям, сплоченным в Союзе Польков и в Польском Школьном Обществе, открыть в итумском уезде 10 начальных школ, в которых обучение всем предметам проводилось на польском языке. Коллектив учителей, преподающих в этих школах, включился в общественно-национальную и культурно-просветительную жизнь польской среды. В таких местностях, как Постолни, Стары Тарг, Тинчина, Ваплево, Миколайки, Нова Весь, Новы Тарг и другие, оживили деятельность польских организаций, установили более плотную связь с соотече-

<sup>88</sup> Oracki, *Sylwetki polskich nauczycieli...*, s. 261, 265, 266; AMSZ, zesp. Ambasada Polska w Berlinie, sygn. 298a; *Pismo*, 15 III 1934; Mozolewski, *Wspomnienia...*, rękopis, 30 IV 1933; „Gazeta Olsztyńska”, 21 III 1930, nr 67; 25 III 1930, nr 70, oraz roczniki: „Polak w Niemczech” i „Młody Polak w Niemczech” z lat 1930—1932.

<sup>89</sup> Murawski, *Grenzmark Posen Westpreussen...*, s. 19.

степениками в Польше, развили работу в клубах (светлицах) популяризировали чтение польской прессы и книг. Направляли также польских выпускников начальных школ для дальнейшего образования в польских средних общеобразовательных и профессиональных школах в Польше. В особенно широком масштабе в национально общественной работе участвовали родительские комитеты.

Польские школы в значительной степени способствовали упрочению и укреплению национального сознания поляков, живущих в Привислинии, а работающее в них учительство решительно сплотилось в антигитлеровском лагере. Возникла атмосфера общественной работы, в период власти народных социалистов, решила о консолидации польской среды и о включении местного польского населения Привислинии в работу на пользу Народной Польши после освобождения в 1945 г.

#### SCHOOLS AND THE POLISH EDUCATIONAL ACTIVITIES IN POWIŚLE DURING 1920—1932

The relatively large group of the Polish population of Powiśle, which after the first world war was separated from its fatherland, had no means during 1920—1928 of educating their children in their mother tongue. Not until after many efforts and endeavours on the part of the Polish organizations in Germany and the Polish community in Poland did the German authorities issue on 31 st December, 1928, the order permitting organization of Polish schools in Prussia.

It was not until after many sharp conflicts that the active Polish workers, gathered in the Union of Poles and in the Polish School Society, organized in the County of Sztum 10 schools for beginners, where all the subjects were taught in Polish. The group of teachers teaching in these schools, was drawn into the social-national and educational-cultural Polish circles. The activity of Polish organizations in such places as Podstolin, Stary Targ, Trzcielano, Waplewo, Mikołajki, Nowa Wieś, Nowy Targ and others became more animated, closer communication was entered into with their countrymen from Poland, activities were built up in the community centres, reading of Polish periodicals and books was spread. They also guided graduates of elementary schools for further study in intermediate schools for general and vocational education in Poland. The parent councils especially participated in large numbers in the social-national work.

The Polish schools contributed considerably toward strengthening and consolidating the national feeling of the Poles of Powiśle and the teachers working in them took a decided part in the anti-Nazi camp. The atmosphere of social work that was formed decidedly led to the consolidation of the Polish community during the rule of the national socialists and to drawing the native population of Powiśle to work in favour of the People's Republic after liberation in 1945.

HENRYK POLAK  
Gdańsk

## DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWO-WYCHOWAW- CZA ZWIĄZKU POLAKÓW W WOLNYM MIEŚCIE GDAŃSKU (1933-1937)

Czteroletni okres działalności Związku Polaków stanowi niewielki fragment dziejów Północy gdańskiej. Nie oznacza to jednak, że organizacja odegrała epizodyczną rolę w życiu ludności polskiej. Wręcz przeciwnie, jej wpływ na całokształt życia polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku był bardzo poważny. Szczególnie w interesującej nas dziedzinie oświatowo-wychowawczej Związek, stosując własne formy i metody pracy, zdołał osiągnąć duże rezultaty. Odegrał poważną rolę w budzeniu i utrzymywaniu polskości w Gdańsku. Z tego też względu jego działalność zasługuje na szersze omówienie.

Związek Polaków powstał w dn. 13 VI 1933 roku. W zebraniu organizacyjnym udział brali: Henryk Muszkiet-Królikowski, Franciszek Kunc, Julian Kapuściński, Bolesław Paszota, Michał Belwon, Franciszek Drążkowski, Antoni Maciejewski, Maksymilian Kempniński, Zygmunt Moczyński, Piotr Bresiński<sup>1</sup>. Program Związku został ostatecznie opracowany na posiedzeniu Zarządu Głównego 20 IV 1934 roku.

Jako naczelne hasło wysuwał Związek: „Zjednoczenie wszystkich Polaków w jednolitej, zwartej i karnej organizacji narodowej dla realizacji celów politycznych, kulturalnych, społecznych i gospodarczych”. Związek zapowiadał energiczną walkę z naporem germanizacyjnym w obronie zagrożonych uprawnień ludności polskiej. Podjęta miała być zakrojona na szeroką skalę akcja zmierzająca do zwiększenia polskiego stanu posiadania w Wolnym Mieście Gdańsku. Program stwierdzał, że Związek Polaków dążyć będzie do „wychowania obywatela narodowo uświadomionego, zdolnego do ofiarnego czynu dla sprawy narodowej”. W tym celu zamierzano rozwinąć szeroką akcję propagandową i organizacyjną, zwracając szczególną uwagę na dorastające pokolenie. Związek opiekować się

<sup>1</sup> WAP — Gdańsk, sygn. I 260/172, s. 53—57.

będzie szkolnictwem polskim, krzewić i rozwijać sztukę polską oraz popierać wszystkie rodzaje sportu”.

Związek szybko rozszerzał zasięg swej działalności obejmując w krótkim czasie najważniejsze dziedziny życia polskiego w Gdańsku. Szczególnie dużo uwagi działacze związkowi poświęcali zagadnieniom oświatowo-wychowawczym. Reprezentowali pogląd, że upowszechnienie oświaty i kultury polskiej stanowi najlepszą gwarancję ugruntowania świadomości narodowej Polaków w Gdańsku. Wyrobienie i utrwalenie wśród Polonii gdańskiej przekonania o nierozzerwalnej więzi kulturalnej z narodem polskim uznał Związek za istotny punkt swej działalności.

Pod względem organizacyjnym Związek Polaków dzielił się na wydziały według szczegółowej specjalizacji ich zadań. Każdy z wydziałów, zgodnie z zakresem swych czynności realizował część ogólnego programu Związku. Zagadnienia oświatowo-wychowawcze należały do Wydziału Wychowania Obywatelskiego<sup>2</sup>.

Tworząc Wydział Wychowania Obywatelskiego Związek Polaków stwierdzał: „Przez zebrania, zbiorową naukę, przez teatr, muzykę i śpiew chcemy sięgnąć do dna duszy społeczeństwa polskiego i tam z każdej jednostki, która była kiedyś polską, wydobyć na wierzch jej poczucie narodowe i przynależność do wielkiego narodu polskiego. Walczyć będziemy nie tylko o tych, którzy osłabli w swej świadomości narodowej, ale również o tych, których chwilowo otumaniał krzyżacki *Kulturkampf*, którzy nie będąc Niemcami przestali być Polakami. Walczyć będziemy o każdą piędź kultury polskiej, o każde imię polskie”<sup>4</sup>.

Wszelka działalność kulturalna wówczas jedynie przynieść może pozytywne wyniki, jeżeli prowadzona jest systematycznie i planowo oraz zasięgiem swoim obejmuje szerokie kręgi społeczeństwa. Wszystkie dziedziny życia społeczno-narodowego ludności polskiej musiały być ujęte w ściślejsze niż dotychczas ramy organizacyjne. Działacze związkowi zdawali sobie sprawę, że wykonanie nakreślonych programem zadań oświatowo-wychowawczych wymagać będzie nowych form i metod pracy.

Wychodząc z tych słusznych założeń utworzono w Wydziale Wychowania Obywatelskiego szereg specjalistycznych komórek (referatów) odpowiedzialnych za poszczególne dziedziny działalności oświatowej: 1. Referat Świetlicowy; 2. Referat Oświatowy, w skład którego wchodziły: Sekcja Oświaty Pozaszkolnej, Uniwersytet Powszechny, Biblioteka Centralna Związku Polaków; 3. Referat Teatralno-Artystyczny, z sekcjami: Teatralną, Artystyczną i Imprezową; 4. Referat Muzyczny, z sekcjami: Muzyczną i Śpiewaczą; 5. Centrala Turystyczno-Krajoznawcza<sup>5</sup>.

W ten sposób wszystkie formy działalności oświatowo-kulturalnej zna-

<sup>2</sup> Tamże, sygn. I 259/628; „Straż Gdańska”, 1 V 1934, nr 9, s. 3—4.

<sup>3</sup> Tamże, sygn. I 259/627.

<sup>4</sup> „Straż Gdańska”, 27 IX 1933, nr 16, s. 3—4.

<sup>5</sup> WAP — Gdańsk, sygn. I 259/627.

laży odbicie w strukturze organizacyjnej Wydziału Wychowania Obywatelskiego. Świadczy to, że Związek Polaków pragnął oddziaływać na życie polskie w Wolnym Mieście Gdańsku przy pomocy wszelkich dostępnych środków. Miało to niewątpliwie duże znaczenie dla całokształtu spraw polskich. Jedyne skoordynowane wysiłki we wszystkich dziedzinach pracy oświatowo-wychowawczej przynieść mogły upragnione efekty.

Pierwszym kierownikiem Wydziału Wychowania Obywatelskiego był prezes Zarządu Głównego Związku Polaków — Henryk Muszkiet-Królikowski. Z dniem 8 I 1934 r. funkcję tę przejął dyrektor gimnazjum polskiego w Gdańsku — Jan Augustyński<sup>6</sup>.

Głównymi ośrodkami pracy oświatowo-wychowawczej Związku stały się świetlice, którym powierzono troskę o patriotyczne wychowanie społeczeństwa polskiego w Gdańsku, społeczeństwa przywiązanego do tradycji polskiej, do języka ojczystego, do kultury narodowej, zdolnego do przeciwstawiania się wszelkim próbom germanizacyjnym. Świetlice miały być ogniskiem miłości ojczyzny i języka polskiego, w nich koncentrować się miała cała akcja kulturalna Polonii gdańskiej. „Świetlica jest wymarzonej terenem dla wychowania obywatelskiego. Winna ona być na drugim miejscu po szkole. Jest ona cudownym polem dla oddziaływania na człowieka, dla podawania odpowiednich myśli, zdań, przekonań” — stwierdzał M. Urbanek, główny inicjator akcji świetlicowej<sup>7</sup>.

Pierwszą świetlicę otwarto 11 XI 1933 roku. Była to tzw. Świetlica Centralna im. T. Hołówki, która mieściła się w Gdańsku na Długim Targu 18. Jako następne otwarto świetlice: w Nowym Porcie (21 XI 1933); we Wrzeszczu, im. J. Piłsudskiego (26 XI 1933); w Gdańsku — Starym Mieście, im. płk. Lisa-Kuli (2 XII 1933); w Sopocie (2 XII 1933); w Gdańsku (25 I 1934); w Kolbudach (18 II 1934); w Pruszczu (17 III 1934); w Oruni (19 II 1934); w Oliwie (25 III 1934); w Siedlcach (2 IV 1934); w Brzeźnie — „Morska” (22 IV 1934); w Elganowie (27 V 1934)<sup>8</sup>; w Bielkowie, im. T. Kościuszki (25 XI 1934); w Wielkich Trąbkach (16 XII 1934); w Mierzeszynie (16 XII 1934); w Pszczółkach, im. St. Batorego (3 IV 1935)<sup>9</sup>.

W r. 1934 Związek Polaków przejął pod swoje kierownictwo 3 świetlice, które zostały już wcześniej zorganizowane, jednakże nie przejawiały żadnej działalności. Były to: Świetlica Wojacka w Gdańsku przy ul. Wałowej; Świetlica Żeńska w budynku Dyrekcji Kolejowej i Świetlica Wojacka w Sopocie<sup>10</sup>. W sumie liczba świetlic Związku Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku wynosiła 20.

<sup>6</sup> Tamże, sygn. I 259/627.

<sup>7</sup> „Straż Gdańska”, 15 X 1934, nr 20, s. 17; 1 XI 1934, nr 21, s. 12, 17.

<sup>8</sup> Pierwszy rok pracy Związku Polaków w W. M. Gdańsku, Sprawozdanie z działalności za czas od 1 maja 1933 do 30 kwietnia 1934, praca zbiorowa pod red. Piotra Jeża, Gdańsk 1934, s. 45—46.

<sup>9</sup> Drugi rok pracy Związku Polaków w W. M. Gdańsku, Sprawozdanie z działalności za czas od 1 maja 1934 do 30 kwietnia 1935, praca zbiorowa pod red. Jana Wayznera, Gdańsk 1935, s. 37.

<sup>10</sup> Pierwszy rok pracy Związku Polaków w W. M. Gdańsku..., s. 46.

Za całokształt prac organizacyjnych i oświatowo-wychowawczych w świetlicach odpowiedzialny był Referat Świetlicowy. Jego kierownikiem był do dn. 11 X 1935 r. M. Urbanek. Następca M. Urbanka, który zrezygnował ze swej funkcji ze względu na zły stan zdrowia, został mgr Z. Rynduch<sup>11</sup>.

Już zewnętrzny wygląd świetlic związkowych świadczył o polskim charakterze tych placówek. Każda z nich urządzona była w innym stylu ludowym. Tak np. Świetlica Centralna w Gdańsku utrzymywana była w stylu kaszubskim, świetlica w Nowym Porcie — łowickim, we Wrzeszczu — zakopiańskim, w Oliwie — huculskim, w Bielkowie — górnośląskim<sup>12</sup>. Świetlica w Brzeźnie natomiast miała charakter morski. Ściany jej ozdobiono obrazami o tematyce morskiej, w głównej sali wisiała lampa w kształcie steru okrętowego oraz piękny model żaglowca<sup>13</sup>. Aby ze świetlic korzystać mogło jak najwięcej osób, otwarte były w porze wieczorowej od 3 do 5 godzin dziennie. W każdej świetlicy znajdowała się biblioteka, radio, wystarczająca ilość gier, w niektórych nawet pianina i aparaty projekcyjne<sup>14</sup>.

Świetlice Związku Polaków rozpoczęły swoją działalność kulturalno-oświatową od podstaw — od upowszechniania umiejętności czytania i pisania w języku polskim. Mimo dużych trudności, głównie z powodu braku podręczników i kadr oświatowych, uruchomiono wystarczającą liczbę punktów nauki języka polskiego. W r. 1934 np. liczba kursów języka polskiego wynosiła 17, które zlokalizowano w następujących miejscowościach: Gdańsk — Dolne Miasto (A. Mroziński, K. Wojanowski), Gdańsk — Stare Miasto (W. Brzeziński, W. Pozorski, F. Sielke), Wrzeszcz (W. Świechocki), Oliwa (M. Piekarska), Orunia (B. Mielcarzewicz, B. Bronk), Nowy Port (K. Kürbisowa, E. Chabowska), Sopot (H. Kledziakówna, L. Truszczyńska), Bielkowo (W. Kwiatkowski), Elganowo (T. Wrzeziński, F. Kitowski), Szymankowo (F. Preuss), Wielkie Trąbki (P. Damrath)<sup>15</sup>. W r. 1935 liczba kursów języka polskiego wzrosła do 22<sup>16</sup>. (W nawiasach podaję nazwiska osób prowadzących kursy).

Oprócz nauki języka polskiego uczestnicy kursów zdobywali podstawowe wiadomości z zakresu historii ojczystej, geografii, literatury, poznawali tradycję i kulturę polską. Oczywiście że uzyskana na kursach wiedza nie była wystarczająca, niemniej posiadała istotne znaczenie, gdyż stanowiła podstawę dalszej pracy samokształceniowej.

Zasób wiadomości można było doskonale uzupełnić uczestnicząc w wy-

<sup>11</sup> „Straż Gdańska”, 15 X 1935, nr 28, s. 8.

<sup>12</sup> WAP — Gdańsk, sygn. I 259/620; „Straż Gdańska”, 1 III 1934, nr 5.

<sup>13</sup> „Straż Gdańska”, 1 V 1934, nr 9, s. 11.

<sup>14</sup> *Trzeci rok pracy Związku Polaków w W. M. Gdańsku. Sprawozdanie z działalności za czas od 1 maja 1935 do 30 kwietnia 1936*, praca zbiorowa pod red. Jana Wayznera, Gdańsk 1936, s. 18; „Straż Gdańska”, 15 XII 1933, nr 21, s. 4.

<sup>15</sup> „Straż Gdańska”, 15 IV 1935, nr 15, s. 7.

<sup>16</sup> *Trzeci rok pracy Związku Polaków w W. M. Gdańsku...*, s. 19.

kładach i odczytach organizowanych przez świetlice. Tematyka obejmowała szeroki wachlarz zagadnień z niemal wszystkich dziedzin. Największym zainteresowaniem cieszyły się prelekcje z historii ojczystej, obrazujące bohaterskie dzieje narodu polskiego. Godnym podkreślenia jest fakt, że świetlice w szerokim stopniu korzystały ze środków wizualnego oddziaływania, jak film, przezrocza, epidiaskop, radio, tablice poglądowe<sup>17</sup>. Szczególnie audycje radiowe, umiejętnie wplatanie w zajęcia świetlicy, stały się nieocenionym źródłem wiedzy o Polsce. Podobnie seanse filmowe stanowiły doskonałą ilustrację do poruszanych w odczytach problemów. Na początku 1937 r. Referat Świetlicowy posiadał 73 filmy z dziedziny historii, literatury, krajoznawstwa, sportu, religii<sup>18</sup>. Za wszelką cenę unikano werbalizmu, starając się o czynną postawę słuchaczy.

Świetlice prowadziły propagandę czytelnictwa, brały udział w upowszechnianiu polskich książek i czasopism. W r. 1936 w 20 bibliotekach świetlicowych znajdowało się 4281 książek. Korzystało z nich 843 czytelników, którzy wypożyczyli 4956 tomów. Dla sprawniejszej obsługi bibliotek utworzono Centralę Bibliotek Świetlicowych. Do jej zadań należały: zakup książek dla wszystkich bibliotek, ich katalogowanie, przeprowadzanie inwentaryzacji, wymiana książek między bibliotekami<sup>19</sup>.

Rozpowszechnioną formą pracy w świetlicach był również śpiew. „Śpiew to dobra wróżka, która radość daje, do dobrego zachęca, myśli wzwyż kieruje [...]. Śpiew to nauczyciel, który uczy nas dziejów ojczystych, ukazuje piękno przyrody ojczystej, uczy miłości bliźniego” — czytamy w programie śpiewu dla świetlic Związku Polaków na rok 1934. Tenże program podkreślał, że nie wystarcza sama nauka pieśni, ale znać trzeba również jej historię, epokę, w której powstała, oraz region, z którego się wywodzi<sup>20</sup>. Pieśń polska stanowiła doskonale urozmaicenie licznych wieczorków towarzyskich, organizowanych w świetlicach. Ze szczególną troską kultywowano pieśni zawierające akcenty patriotyczne i ludowo-regionalne. W repertuarze śpiewu na lipiec 1934 r. znajdujemy następujące pieśni: *Przybyli ulani*, *Pieśń o bitwie grunwaldzkiej*, *O święty kraju nasz*, *Haniś, moja Haniś*, *Czerwone jabłuszko*<sup>21</sup>. Wspólny śpiew budził w sercach Polaków miłość i przywiązanie do ojczyzny, wiarę w przetrwanie, łączył ich w jeden zespół narodowy.

Dużą popularnością cieszyły się występy teatryków amatorskich, istniejących przy świetlicach. Przedstawienia teatralne ukazywały obyczaje i folklor rodzinny, propagowały literaturę ojczystą, stanowiły znakomitą broń w walce o utrzymanie języka polskiego. Do prac nad przy-

<sup>17</sup> „Straż Gdańska”, 1 II 1935, nr 3, s. 9; 1 III 1937, nr 6, s. 7; „Oświata Pozaszkolna”, 1937, nr 1, s. 37—38.

<sup>18</sup> „Oświata Pozaszkolna”, 1937, nr 6, s. 399.

<sup>19</sup> *Trzeci rok pracy Związku Polaków w W. M. Gdańsku...*, s. 18.

<sup>20</sup> WAP — Gdańsk, sygn. I 259/627.

<sup>21</sup> Tamże.



gotowaniem sztuki starano się wciągnąć jak najwięcej osób. W przedstawieniu w Oruni (Rydz — *Walkowe kochanie*) udział wzięli m. in. wszyscy członkowie kierownictwa świetlicy<sup>22</sup>. Fachowych porad i instrukcji z zakresu repertuaru, techniki i wykonania artystycznego udzielał świetlicom Referat Teatralny<sup>23</sup>.

Szczególnie uroczysty charakter miały imprezy organizowane w świetlicach dla upamiętnienia ważniejszych wydarzeń politycznych i kulturalnych z dziejów narodu polskiego. Oprócz okolicznościowych przemówień i odczytów wystawiano sztuki teatralne, recytowano wiersze i śpiewano polskie pieśni. Uroczystości z okazji setnej rocznicy wydania *Pana Tadeusza*, zorganizowane przez świetlice we Wrzeszczu, Nowym Porcie i Sopocie w czerwcu 1934 r., połączone były z wystawą książek A. Mickiewicza i recytacją jego utworów<sup>24</sup>. Niektóre imprezy świetlice urządzały wspólnie, jak np. obchód święta 3 Maja w Siedlcach w r. 1937. Świetlica Centralna z Gdańska zajęła się stroną organizacyjną uroczystości, natomiast program przygotowały świetlice z Nowego Portu i Siedlec<sup>25</sup>.

Świetlice były też ośrodkami wiedzy praktycznej. Organizowano tu kursy kroju, szycia, robót ręcznych, wyrobu zabawek, fotograficzne, intrygatorskie<sup>26</sup>. Nie zaniedbywano również działalności czysto rozrywkowej. Urządzano liczne zabawy i wieczorki taneczne, propagując polskie tańce narodowe. Nie bez znaczenia był fakt, że Związek Polaków posiadał 2 orkiestry; odpadała więc konieczność korzystania z usług muzyków niemieckich. Pierwszy popularny koncert orkiestr Związku Polaków, który odbył się 21 I 1934 r. w sali stoczni gdańskiej, wykazał ich wysoki poziom i wzbudził entuzjazm zebranej publiczności<sup>27</sup>.

Różnorodne formy działalności świetlic pociągały za sobą liczne konsekwencje dotyczące organizacji pracy, opracowywania planów i programów pracy oraz ich koordynowania. Do akcji świetlicowej wciągnięto wszystkie referaty Wydziału Wychowania Obywatelskiego. I tak Referat Oświatowy organizował kursy języka polskiego, prowadził akcję odczytową, Referat Teatralno-Artystyczny sprawował opiekę nad zespołami amatorskimi, organizował uroczystości świetlicowe, wyświetlał filmy, Referat Muzyczny prowadził zajęcia z dziedziny muzyki i śpiewu.

Dużą uwagę zwracano na odpowiedni poziom zajęć świetlicowych. Na systematycznie organizowanych naradach kierowników świetlic wymieniano uwagi i dzielono się doświadczeniami z pracy<sup>28</sup>. Zorganizowano właściwą działalność poradniczą. Szczególną rolę odegrał w niej Alojzy

<sup>22</sup> „Oświata Pozaszkolna”, 1937, nr 1, s. 37—38.

<sup>23</sup> WAP — Gdańsk, sygn. I 259/628; *Trzeci rok pracy Związku Polaków w W. M. Gdańsku...*, s. 19.

<sup>24</sup> „Straż Gdańska”, 1 VII 1934, nr 13, s. 10.

<sup>25</sup> „Oświata Pozaszkolna”, 1937, nr 6, s. 399—400.

<sup>26</sup> „Straż Gdańska”, 1 VII 1934, nr 13, s. 10; 15 II 1935, nr 4, s. 8.

<sup>27</sup> WAP — Gdańsk, sygn. I 259/627.

<sup>28</sup> „Straż Gdańska”, 1 I 1934, nr 1, s. 2—3; 1 VI 1934, nr 11, s. 11; 1 X 1934, nr 19, s. 16; 15 X 1934, nr 20, s. 17; 1 XI 1934, nr 21, s. 12, 17; 15 X 1935, nr 28, s. 8.

Bartz — były nauczyciel szkoły w Gostyniu. W dn. 1 IV 1935 r. objął stanowisko instruktora świetlicowego w Wydziale Wychowania Obywatelskiego oraz kierownictwo Świetlicy Centralnej. Bartz okazał się wartościowym pracownikiem. Do licznych jego zajęć należały głównie wyjazdy do poszczególnych świetlic, gdzie na miejscu służył radami we wszystkich sprawach kulturalno-oświatowych. Ważny odcinek pracy Bartz'a stanowiło dokształcanie pracowników świetlicowych na urządzanych dla nich specjalnych odprawach, kursach oraz dostarczanie fachowych książek i czasopism<sup>29</sup>. W zorganizowanym w r. 1936 kursie świetlicowym udział wzięło 43 osoby. Program kursu obejmował wykłady z zakresu organizacji różnego rodzaju zajęć w świetlicach, jak: przedstawienia amatorskie, bibliotekarstwo, recytacje, gry, zabawy i inne<sup>30</sup>.

W celu uzyskania pełniejszego obrazu działalności świetlic niezbędne jest podanie kilku liczb. W ciągu 3 lat (1934—1936) świetlice zorganizowały 48 kursów oświatowych (głównie nauki języka polskiego), w których uczestniczyło 1619 osób<sup>31</sup>. W r. 1934 urządzono 69 uroczystych imprez<sup>32</sup>, w r. 1935/36 — 115<sup>33</sup>. W tym samym roku wyświetlono 102 filmy dla 3150 osób<sup>34</sup>. Dzienna frekwencja w świetlicy wahała się w granicach 20—80 osób<sup>35</sup>. W ciągu 3 lat liczba odwiedzin we wszystkich świetlicach wynosiła przeszło 260 tysięcy<sup>36</sup>.

Świetlice stanowiły niewątpliwie najważniejszą formę pracy oświatowo-wychowawczej Związku Polaków, jednakże nie jedyną. Organizacja rozwinęła również działalność w innych kierunkach.

Doniosłe znaczenie dla Polonii gdańskiej miało otwarcie Polskiego Uniwersytetu Powszechnego. W latach 1933—1936 w wykładach uczestniczyło 300 osób<sup>37</sup>. Największe zainteresowanie budziły odczyty z dziedziny historii politycznej Polski, historii literatury polskiej oraz zagadnień ekonomicznych i prawnych Wolnego Miasta. Autorami prelekcji byli w głównej mierze nauczyciele polskich szkół średnich oraz wybitni fachowcy z Polski. Sporządzony plan odczytów na okres 12 II—11 IV 1935 r. przewidywał następujące cykle: „O polskiej ortografii”: K. Sołtysik, „Życie wyrazów”, „Hieronim Derdowski — poeta kaszubski”: dr W. Pniewski, „Dzieje Polski od rozbiorów do chwili obecnej”: dr M. Dragan, „Siły atrakcyjne Bałtyku oraz znaczenie handlowo-komunikacyjne portów polskiego obszaru celnego”: radca B. Zipper, „Formy obrotu handlowego”: dr J. Kugel, „Nowa szkoła w Polsce Odrodzonej”<sup>38</sup>.

<sup>29</sup> WAP — Gdańsk, sygn. I 259/628.

<sup>30</sup> „Oświata Pozaszkolna”, 1937, nr 4, s. 240—241.

<sup>31</sup> WAP — Gdańsk, sygn. I 259/628.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> *Trzeci rok pracy Związku Polaków w W. M. Gdańsku...*, s. 18.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> „Straż Gdańska”, 1 I 1934, nr 1, s. 2—3.

<sup>36</sup> WAP — Gdańsk, sygn. I 259/628.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> „Gazeta Gdańska”, 28 I 1935, nr 24.

Referat Teatralno-Artystyczny umożliwił Polonii gdańskiej obejrzenie spektaklu *Ateneum* z Warszawy. 75% biletów przeznaczono dla bezrobotnych<sup>39</sup>. W październiku 1935 r. zorganizował teatr kukielkowy. Już pierwsze wystawione sztuki: *Szopka krakowska*, w opracowaniu J. Cierniaka, oraz *Bajowe bajeczki i świerszczowe skrzypeczki* M. Kownackiej cieszyły się ogromnym powodzeniem. Do kwietnia 1936 r. teatr dał 15 przedstawień dla 1827 widzów<sup>40</sup>.

Referat Muzyczny oprócz wspomnianych orkiestr posiadał 2 chóry — „Barbiton” i „Rewellersów”. Występowały one wielokrotnie na różnych uroczystościach, i to z dużym powodzeniem<sup>41</sup>.

Centrala Turystyczno-Krajoznawcza rozwinęła działalność w trzech kierunkach: 1. Organizowała wycieczki w Wolnym Mieście Gdańsku; w r. 1934 urządzono wycieczkę do Wilna i Warszawy<sup>42</sup>, a w r. 1935 do Krakowa, Zakopanego, Gniezna, Poznania, Wilna<sup>43</sup>. 2. Przyjmowała wycieczki polskie przybywające do Gdańska. Na dworcu głównym w Gdańsku zorganizowano Biuro Informacyjne dla Spraw Wycieczkowych i Turystycznych. Do jego zadań należała obsługa wszystkich wycieczek polskich, które napływały do Gdańska, a więc załatwianie noclegów, wyżywienie, dostarczanie przewodników. W okresie od 1 V 1935 do 30 VI 1936 oprowadzono po mieście i porcie 33 wycieczki polskie, liczące 2035 osób<sup>44</sup>. 3. Reprezentowała i propagowała turystykę polską na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Działalność Centrali Turystyczno-Krajoznawczej miała głęboki sens. Wracający z wycieczek do kraju Polacy wnosili nowy zapal i energię, promieniowali na swoje otoczenie, podnosili ducha narodowego. Natomiast Polacy przyjeżdżający do Gdańska lepiej poznawali życie tutejszej Polonii, jej kłopoty, troski, osiągnięcia.

Dużo uwagi poświęcał Związek Polaków młodzieży polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku, gdyż — jak stwierdzał — „liczna młodzież polska to broń i siła przeciw Niemcom, ale młodzież w duchu polskim wychowana to zwycięstwo nasze”<sup>45</sup>. Wspólnie z Macierzą Szkolną i Gdańską Komendą ZHP organizowano obozy i kolonie letnie, przedstawienia teatralne, gry i zabawy, udzielano zapomóg i stypendiów. Interesujący był też, niestety nie zrealizowany, projekt założenia w Gdańsku średniej polskiej szkoły rolniczej<sup>46</sup>.

Olbrzymią rolę w dziele patriotycznego wychowania społeczeństwa polskiego odegrała „Straż Gdańska” — oficjalny organ Związku Polaków. Pismo informowało szczegółowo o wszelkich przejawach pol-

<sup>39</sup> WAP — Gdańsk, sygn. I 259/627.

<sup>40</sup> *Trzeci rok pracy Związku Polaków w W. M. Gdańsku...*, s. 18.

<sup>41</sup> *Pierwszy rok pracy Związku Polaków w W. M. Gdańsku...*

<sup>42</sup> WAP — Gdańsk, sygn. I 259/627.

<sup>43</sup> *Trzeci rok pracy Związku Polaków w W. M. Gdańsku...*, s. 19.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> WAP — Gdańsk, sygn. I 259/627.

<sup>46</sup> Tamże, sygn. I 259/628.

skości w Gdańsku, zwalczało antypolską propagandę szowinistów niemieckich. Szczególnie dużo miejsca poświęcała „Straż Gdańska” zagadnieniom kształcenia młodzieży, sprawom oświatowym i wychowawczym. W licznych artykułach wzywano Polaków, aby posługiwali się wyłącznie językiem ojczystym, aby uczyli swoje dzieci czytać i pisać po polsku. Na łamach pisma zamieszczano publikacje z dziedziny kultury, historii i literatury ojczystej. Niektóre z nich, spełniając olbrzymią rolę popularyzatorską, miały duże wartości naukowe. Dotyczy to szczególnie artykułów znanego naukowca dra Władysława Pniewskiego, takich jak: *Mrongowiusz — o zasłużonym Polaku pierwszej połowy XIX wieku*<sup>47</sup>, *Profesorowie i lektorowie języka polskiego w Gdańsku*<sup>48</sup>, *Z piśmiennictwa kaszubskiego*<sup>49</sup>, *Stosunek St. Zeromskiego do morza i polskich ziem nadmorskich*<sup>50</sup>. W. Pniewski prowadził również w „Straży Gdańskiej” stałą rubrykę pt. „Kochajmy język ojczysty”, w której uczył poprawnego posługiwania się językiem polskim<sup>51</sup>. „Straż Gdańska”, redagowana śmiało, prostym, dostępnym językiem, w poważnym stopniu hamowała proces germanizacyjny.

Nie sposób nie wspomnieć o roli, jaką w pracy oświatowo-wychowawczej Związku Polaków odegrali nauczyciele. Nie przesadzając można stwierdzić, że bez ich udziału rozwinięcie tak szerokiej akcji oświatowej nie byłoby możliwe. Nauczyciele polskich szkół podstawowych, zawodowych i średnich byli głównymi filarami działalności Związku Polaków. Pracując na różnych placówkach poświęcali cały swój wolny czas sprawie krzewienia polskości w Wolnym Mieście Gdańsku.

J. Augustyński — zdolny pedagog, wychowawca i organizator, z wielkim oddaniem i poświęceniem kierował Wydziałem Wychowania Obywatelskiego. M. Urbanek, a następnie Z. Rynduch — profesorowie gimnazjum polskiego, z powodzeniem kierowali pracami Referatu Świetlicowego. Funkcje instruktorów w tym referacie sprawowali m. in.: W. Pozorski — śpiew i K. Wojanowski — gry i zabawy; sekretarką była S. Orness-Rynduchowa. Świetlicą w Sopocie kierował B. Gawel, a biblioteką J. Urbankowa. Edwin Jędrkiewicz reżyserował sztuki wystawiane przez sekcję teatralną. Tych kilka zaledwie przykładów stanowi niewielką część

<sup>47</sup> „Straż Gdańska”, 1 XI 1933, nr 18, s. 3—4.

<sup>48</sup> „Straż Gdańska”, 1 IV 1936, nr 7, s. 2—3; 9 IV 1936, nr 8, s. 5; 1 V 1936, nr 9, s. 2; 15 VI 1936, nr 12, s. 8—9; 1 VIII 1936, nr 15, s. 3; 15 VIII 1936, nr 16, s. 5; 1 IX 1936, nr 17, s. 5—6; 1 X 1936, nr 19, s. 4—5.

<sup>49</sup> „Straż Gdańska”, 1 V 1935, nr 16, s. 5; 17 V 1935, nr 18, s. 10—11; 1 VII 1935, nr 21, s. 8; 15 VII 1935, nr 22, s. 6; 15 VIII 1935, nr 24, s. 4; 15 IX 1935, nr 26, s. 3; 15 X 1935, nr 28, s. 4; 1 XI 1935, nr 29, s. 8—9.

<sup>50</sup> „Straż Gdańska”, 1 I 1937, nr 1, s. 5—6; 15 I 1937, nr 2, s. 3; 1 II 1937, nr 3, s. 4—5; 15 II 1937, nr 4, s. 5—6; 15 III 1937, nr 6, s. 3—5.

<sup>51</sup> Oto przykład takiej rubryki: Mówmy poprawnie: „Niech się teraz stara o swoje pieniądze” (nie: „Niech patrzy, jak on przyjdzie do swoich pieniędzy”; po niemiecku: *Nun sehe er zu, wie er zu seinem Gelde kommt*). „To wynosi razem 5 guldenów” (nie: „To robi razem 5 guldenów”; po niemiecku: *Das macht zusammen 5 Gulden*). „Straż Gdańska”, 17 V 1935, nr 18, s. 12.

długiej listy nauczycieli biorących aktywny udział w pracy społecznej Związku Polaków<sup>52</sup>.

Okres działalności Związku to lata brutalnej walki z wszelkimi przejawami życia polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku. Na porządku dziennym były wypadki pobicia za używanie języka polskiego, za posyłanie dzieci do polskiej szkoły, za należenie do organizacji i towarzystw polskich. Jeżeli pomimo tego Polonia gdańska pozostała wierna językowi ojczystemu, tradycjom i kulturze narodowej, była to w dużej mierze zasługa Związku Polaków<sup>53</sup>.

#### ПРОСВЕТИТЕЛЬНО-ВОСПИТАТЕЛЬНАЯ ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ СОЮЗА ПОЛЯКОВ В ВОЛЬНОМ ГОРОДЕ ГДАНЬСКЕ (1933—1937)

Основанный 13 июня 1933 г. Союз Поляков сыграл значительную роль в пробуждении и сохранении польского характера в Вольном Городе Гданьске. Проводя разнообразную деятельность, посвящалось особенно большое внимание вопросам просвещения и воспитания. Союз представлял взгляд, что распространение просвещения и польской культуры даст наилучшую гарантию упрочения народного сознания поляков.

Главыми центрами культурно-просветительной деятельности Союза Поляков были клубы (светлицы), в которых были организованы курсы польского языка, демонстрировались фильмы и диапозитивы, читали книги, декламировали польские стихи, слушали радиопередачи, пели песни, ставили пьесы — в первую очередь для ознаменования важнейших происшествий в истории польского народа; организовали также профессиональные курсы, как например выделки игрушек, фотографии, переплетного дела, а равно самые разнообразные культурные почины. Клубы были местом товарищеских встреч и развлечений. Высокий уровень занятий, хорошая атмосфера, патриотическое настроение содействовали высокой посещаемости клубов (в 1934—1936 годах посетило клубы 260 тысяч человек).

В культурной жизни польского населения важное значение имело открытие Союзом Поляков народного университета. Читаемые в университете лекции по политической истории Польши, по истории польской литературы, а также по экономическим и юридическим вопросам касающимся Вольного Города Гданьска, пользовались большим успехом.

Союз Поляков, совместно с „Матцежкой Школьной” и с Гданьской Комедантурой Польского Харццетва, организовал для польской молодежи лагера и летние колонии, театральные спектакли, игры и забавы, уделая пособия и стипендии.

<sup>52</sup> Zob.: I. Stankiewiczowa, *Nauczycielki w walce o utrzymanie polskości w Wolnym Mieście Gdańsku*, „Rocznik Gdański”, t. XXII, Gdańsk 1963, s. 223—262.

<sup>53</sup> W dniu 3 V 1937 r. nastąpiło zjednoczenie Związku Polaków z Gminą Polską w jedną organizację pod nazwą Gmina Polska Związku Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku. Nowa organizacja starała się kontynuować pracę Związku Polaków, niestety, działalność jej utrudniały coraz częstsze represje hitlerowców.

Проект открыт в Гданьске польской средней сельскохозяйственной школы не был введен в жизнь.

Огромную роль в деле патриотического воспитания польского населения сыграла „Страж Гданьска” — официальный орган Союза Поляков. Журнал осведомлял подробно о всяческих проявлениях польской жизни в Гданьске, боролся против антипольской пропаганде германских шовинистов. Особенно много внимания „Страж Гданьска” посвящена проблемам молодежи и делу просвещения и воспитания. „Страж Гданьска” была редактирована отважно, простым, общедоступным языком, в большой степени тормозила процесс германизации.

Значительные заслуги в деятельности Союза Поляков положили учителя польских школ и специалисты из Польши.

Период деятельности Союза Поляков — это годы жестокой борьбы со всеми проявлениями польской жизни. Обычным явлением для были случаи нанесения побоев за разговор на польском языке, за учебу детей в польской школе, за принадлежность к польским организациям и обществам. Гданьская Полония осталась верна родному языку, народной культуре и традициям, благодаря деятельности Союза Поляков.

#### THE EDUCATIONAL ACTIVITIES OF THE UNION OF POLES IN THE FREE CITY OF GDANSK (1933—1937)

The Union of Poles, organized on 13th April, 1933, played a considerable role in arousing and maintaining the Polish national spirit in the Free City of Gdańsk. Conducting diverse forms of activities, particularly much attention was paid to educational problems. It represented the view that spreading Polish education and culture gave the best guarantee for the foundations of the national consciousness of the Poles.

The principal centres of the cultural and educational activities were the reading rooms, where Polish language courses were held, slides and films were shown, where Polish books were read and Polish poems recited, where radio broadcasts could be listened to, songs were sung, art exhibitions held primarily to commemorate the most important events in the history of the Polish nation, where vocational courses were organized such as the production of toys, photographic, bookbinding and also various cultural actions. The reading rooms were the places for social meetings and entertainment. The high level of the work performed, the friendly atmosphere, the patriotic feeling caused that the attendance at the reading rooms was large (260 thousand persons passed through them in the years 1934—1936).

The opening of the public university by the Union of Poles was of eventful significance. Within its program were conducted lectures on the political history of Poland, the history of Polish literature and economic and legal problems of the Free City enjoyed great popularity.

The Union of Poles jointly with the Macierza Szkolna (School Parent) and the Gdańsk ZHP Command organized summer camps, theatrical performances, games and entertainments for the youth, and relief funds and scholarships were granted. Only the plan for establishing a Polish secondary agricultural school in Gdańsk was not implemented.

The "Straż Gdańska" (The Gdansk Guard), the official organ of the Union of Poles, played an immense role in the patriotic work of educating the Polish society. The paper informed in detail of all signs of the Polish spirit in Gdansk; fought down anti-Polish propaganda of the German jingoists. The "Straż Gdańska" devoted particularly much space to matters pertaining to the youth and education. The "Straż Gdańska", edited courageously, in simple popular language, was considerably hampered by the Germanization process.

Teachers of Polish schools and experts from Poland rendered considerable service in the activities of the Union of Poles.

The period of activity of the Union of Poles were years of brutal combat with all signs of Polish life. Cases of beating for using the Polish language, for sending children to Polish schools, for belonging to a Polish organization or society were matters of daily routine. The Gdańsk Poles remained faithful to their mother tongue, to the national traditions and culture, owing to the activities of the Union of Poles.

MARIA ETMAŃSKA  
Gdańsk

## ROZWÓJ SZKOLNICTWA W TCZEWIE W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Decyzja mocarstw na konferencji wersalskiej, pozbawiająca Polskę Gdańska, była jednym z dotkliwszych ciosów. Cóż bowiem znaczyło wybrzeże bez naturalnego portu, jakim był Gdańsk? Dlatego też wysu-  
nęło się nowe zagadnienie, w jaki sposób wykorzystać najdogodniej otrzy-  
many skrawek wybrzeża o długości 146 km i zapewnić sobie własną,  
wolną od szykan niemieckich stolicę morską i port.

Najbliżej położonym granicy miastem był Tczew. Nic więc dziwnego,  
że powstała myśl przekształcenia grodu Sambora na stolicę morską Pol-  
ski, bo jeśli północne Pomorze zwano „własnym dostępem Polski do mo-  
rza, to Tczew był doń kluczem”<sup>1</sup>.

Chyba nie był pozbawiony realności w ówczesnych warunkach wniosek  
zgłoszony w Sejmie Ustawodawczym przez przywódcę radykalnego skrzy-  
dła w łonie PSL „Piast” — Jana Dąbskiego, w którym domagał się on  
przeniesienia siedziby nowo utworzonego województwa pomorskiego z To-  
runia do Tczewa<sup>2</sup>. Niestety, wniosek nie znalazł poparcia w Sejmie,  
który zaabsorbowany był ówczesną sytuacją polityczną — stosunkami na  
wschodzie. Mimo że stolicą województwa został Toruń, to awans nad-  
wiślańskiego miasta, położonego u wrót Gdańska, był wielki. Tutaj bo-  
wiem postanowiono utworzyć port i centrum wyszkolenia morskiego.

By sprostać temu zadaniu, społeczeństwo musiało zatrzeć ślady germa-  
nizacji tworząc szkolnictwo polskie — naturalną barierę przed istnieją-  
cym w dalszym ciągu niebezpieczeństwem.

Zagrożone w gospodarczych postawach swego bytu społeczeństwo pol-  
skie w zaborze pruskim niewiele mogło poświęcić uwagi sprawom oświa-  
towym, w których rząd pruski nie dopuszczał go do głosu. Dopiero okres  
wojny przyniósł nieduże zmiany. Wtedy to względy taktyczne nakazy-

<sup>1</sup> S. Sławski, *Przedmowa*, [w:] *Zarys dziejów miasta Tczewa*, Tczew 1927, s. 1.  
<sup>2</sup> Wniosek ten został opublikowany w „Gazecie Toruńskiej” 28 II 1920, nr 48.



wały rządowi pruskiemu złagodzić nieco system germanizacyjny i przyznać w szkołach pewne prawa językowi polskiemu<sup>3</sup>. Dopiero pod koniec wojny, gdy zaborca zaczął ponosić klęski i gdy system pruski w kraju załamywał się, wtedy to patriotyczny ruch polski „wybuchł” z żywiołową siłą. Społeczeństwo polskie zaczęło organizować się i przygotowywać do przyjęcia władzy. Prusy Królewskie współdziałały w tym kierunku z Wielkopolską. Jesienią 1918 roku powstała w Poznaniu Naczelna Rada Ludowa, która stworzyła w Gdańsku Podkomisariat dla Prus Królewskich. Wydział Oświaty tego Podkomisariatu pod kierownictwem Juliana Langego, a potem ks. Bolesława Makowskiego miał za zadanie przygotować organizację szkolnictwa polskiego w całej prowincji. W powiatach tworzono komisje szkolne powiatowe<sup>4</sup>. Do szkół zaczęto wprowadzać język polski. Mimo tych starań, jeszcze przed samym przejściem Pomorza przez władze polskie, istniało szereg szkół ludowych, w których dzieci uczyły się tylko po niemiecku. Dlatego też zaczęto uczyć dzieci języka polskiego poza szkołą. Kursy takie organizowano również dla dorosłych.

Zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego z dn. 28 VI 1919 r. — dla ziem zaboru pruskiego zostało utworzone Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej, które objęło również zwierzchni nadzór nad szkolnictwem. Sprawy szkolne należały w tym Ministerstwie do Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 10 I 1921 r. został podporządkowany Ministrowi WR i OP<sup>5</sup>.

Od pierwszych dni przystąpiono do organizowania szkolnictwa polskiego. W 1920 r. w Tczewie utworzono Inspektorat Szkolny (przy ul. Kościuszki). Pierwszym inspektorem szkolnym został Roman Biniek, doświadczony pedagog i dobry organizator. Najważniejszym zadaniem Inspektoratu było zakładanie szkół i obsadzanie ich polskimi kadrami<sup>6</sup>. Pamiętać bowiem należy, że tereny te najsilniej i najdłużej wystawione były na napór niemieczyny i najbardziej przesiąknięte żywiołem niemieckim. Dlatego koniecznością było usuwanie nauczycieli niemieckich ze szkół istniejących oraz pozyskiwanie nauczycieli polskich.

W chwili przejścia miasta przez władze polskie istniały tu 4 powszechne szkoły: żeńska przy ul. 30 Stycznia (Dzierżyńskiego), szkoła męska, w sąsiedztwie magistratu, i szkoły na Nowym Mieście i Czyżykowie. Oprócz nich istniała jednoklasowa szkoła na Tczewskich Łąkach. Do wyżej wymienionych szkół uczęszczało wówczas 3061 dzieci, w tym tylko 392 dzieci polskich. Zespół nauczycielski składał się z 72 osób, w tym

<sup>3</sup> Dopuszczalna była nauka w języku polskim. Od 1916 r. w gimnazjum męskim w Tczewie wykładano religię w języku polskim.

<sup>4</sup> J. Szwenin, *Szkolnictwo i oświata na Pomorzu 1920—1930*, Lwów 1933, s. 11—12.

<sup>5</sup> M. Jabczyński, *Dziesięć lat szkoły polskiej w poznańskim okręgu szkolnym*, Poznań 1929, s. 97.

<sup>6</sup> Akta kancelarii Wydziału Oświaty przy Powiatowej Radzie Narodowej w Tczewie: *Kronika Inspektoratu Szkolnego w Tczewie*, s. 1.

z 6 Polaków. Z wymienionych 6 nauczycieli Polaków 3 powołano do innych miejscowości, a jeden w 1920 r. wyjechał do Niemiec, tak iż pozostało tylko 2 Polaków. Wszyscy nauczyciele Niemcy opuścili Polskę w latach 1920—1921<sup>7</sup>. Ciężkie więc było położenie szkolnictwa polskiego w Tczewie w chwili wyzwolenia. Aby pokonać trudności natury personalnej, władze szkolne przystąpiły do organizowania krótkich kursów dla nauczycieli niewykwalifikowanych. Sytuację ułatwił w znacznej mierze fakt, iż z Małopolski oraz innych dzielnic Polski przybyło sporo nauczycieli wykwalifikowanych. „Pomimo że miasto robiło wrażenie obce, niemiłe i wszędzie słyszano się tylko mowę niemiecką, jednak sentyment do morza, do Gdańska, o którym w czasie pierwszej wojny marzyło się, że może przypadnie Polsce [...] sprawił, że podpisaliśmy umowy i osiedliśmy się na stałe w Tczewie” — opowiada żona jednego z pierwszych przybyłych wówczas nauczycieli<sup>8</sup>.

W miarę przybywania kadr nauczycielskich zaczęto tworzyć klasy polskie i wprowadzono nauczanie języka polskiego. Zadanie to było trudne, a proces polonizacji kroczył powoli, gdyż znaczna liczba rodziców i młodzieży, przyznających się do polskości, nie znała dobrze języka polskiego<sup>9</sup>. Ponadwiekowa niewola zrobiła swoje. Lecz młodzież była chętna, a zarazem karna, zdyscyplinowana i życzliwie przyjmowała wszelkie wskazówki<sup>10</sup>. Ten trud doceniono na pierwszym Zjeździe Nauczycieli Polaków, który odbył się w Tczewie 17 V 1921 roku<sup>11</sup>.

Pierwsza szkoła podstawowa z polskim językiem nauczania powstała już w 1920 r. przy ul. Czyżykowskiej, a jej kierownikiem został Antoni Deskowski. W budynkach szkolnych na Nowym Mieście i w śródmieściu działały jeszcze szkoły niemieckie, które z czasem przekształcano na polskie<sup>12</sup>.

Ponieważ jeden z gmachów szkolnych (ul. 30 Stycznia) przeznaczono dla Szkoły Morskiej, a szkoła na Nowym Mieście została zajęta przez wojsko, początkowo nauka odbywała się w dwóch budynkach, a mianowicie: dla dzieci polskich na Czyżykowie, a dla dzieci niemieckich w gmachu leżącym w sąsiedztwie magistratu<sup>13</sup>. Stan ten zmienił się, gdy

<sup>7</sup> „Dziennik Tczewski”, 7 III 1920, nr 54, s. 5.

<sup>8</sup> E. Władyka, *Relacja nauczycielki z dnia 1 IV 1965* (rękopis w posiadaniu autorki niniejszego artykułu).

<sup>9</sup> „Dziennik Tczewski”, 14 I 1926, nr 10, s. 5.

<sup>10</sup> Władyka, *Relacja...*

<sup>11</sup> „Pielgrzym”, 24 V 1921, nr 62, s. 12.

<sup>12</sup> *Kronika Inspektoratu*, s. 2.

<sup>13</sup> Podstawę prawną dla szkół z niemieckim językiem nauczania stanowił tzw. *Traktat o mniejszościach*, zawarty przez Polskę z mocarstwami sprzymierzonymi 28 V 1919 r., z uzupełniającym go rozporządzeniem Ministerstwa b. Dzielnic Pruskiej z dn. 10 III 1920 roku. Traktat przewidywał, że w miastach i w okręgach zamieszkałych przez obywateli należących do mniejszości językowej zapewniona będzie dzieciom tej mniejszości początkowa nauka w ich własnym języku w szkołach publicznych. W każdej gminie, w której znalazło się co najmniej 40 dzieci niemieckich w wieku szkolnym, utworzono publiczne szkoły powszechne albo klasy niemieckie. W powiecie tczewskim były 2 szkoły publiczne tego typu. Zob.: Z.

w 1921 r. wojsko opuściło gmach na Nowym Mieście przy ul. Południowej. Od tego czasu istniały 2 odrębne szkoły polskie: na Nowym Mieście i Czyżykowie. W szkole niemieckiej około magistratu wykładało 6 nauczycieli. Ponadto istniała szkoła na Tczewskich Łąkach, w której pod kierownictwem jednej nauczycielki uczyło się w 1925 r. 53 dzieci<sup>14</sup>. Liczbę dzieci uczęszczających do szkół przedstawia następująca tabela:

Tabela 1  
LICZBA DZIECI UCZĘSZCZAJĄCYCH DO SZKÓŁ Powszechnych<sup>15</sup>

Rok	Dzieci polskie	Dzieci niemieckie	Razem
1915	383	2613	2996
1920	392	2669	3091
1921	1342	778	2120
1922	1506	511	2017
1923	1641	490	2131
1924	1704	247	1951
1925	1657	288	1945
1926	1801	188	1989
1928	2910	57	2967
1929			3275
1935			3870
1936			3875
1937			3770

Aby uzupełnić obraz szkolnictwa powszechnego w pierwszych latach niepodległości, zobaczmy, jak przedstawiał się stan kadr nauczycielskich:

Tabela 2  
NAUCZYCIELE SZKÓŁ Powszechnych W TCZEWIE  
W LATACH 1920—1925<sup>16</sup>

Rok	Polacy	Niemcy	Razem
1920	6	66	72
1921	29	11	40
1922	30	12	42
1923	43	7	50
1924	43	5	48
1925	41	3	44

Stoliński, *Szkolnictwo niemieckie w Polsce*, Warszawa 1927, s. 2, 7; Z. Stoliński, *Die Deutsche Minderheit in Polen*, Warszawa 1929, s. 25—30.

<sup>14</sup> „Dziennik Tczewski”, 14 I 1926, nr 10, s. 5.

<sup>15</sup> Tabelę wykonano na podstawie danych: PAP — Tczew, Akta magistratu m. Tczewa: *Sprawozdanie Zarządu za rok 1937/38*, s. 12; PAP — Tczew, Akta magistratu m. Tczewa, nr 341; „Dziennik Tczewski”, 7 III 1926, nr 54, s. 5; *Księga pamiątkowa 10-lecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 480.

<sup>16</sup> Wykaz sporządzono na podstawie danych: PAP — Tczew, Akta magistratu m. Tczewa, nr 341; „Dziennik Tczewski”, 7 III 1926, nr 54, s. 5.

W 1927 r. zmarł inspektor Binek, a na jego miejsce został mianowany Alfons Sugajski. Według dokumentów Inspektoratu Oświaty w roku szkolnym 1928/29 istniały na terenie miasta Tczewa 4 szkoły powszechne, w których uczyło 49 nauczycieli, oraz 2 oddziały z niemieckim językiem nauczania z liczbą 57 dzieci. W roku następnym było 5 szkół, do których uczęszczało 3275 dzieci, i 2 oddziały z niemieckim językiem nauczania <sup>17</sup>.

W 1930 r. został mianowany inspektorem Stanisław Turnowicz, zwany „inspektorem z żelazną ręką” z powodu swej energii i stanowczości w decyzjach. W tym okresie otwarto 7-klasową szkołę nr 5 w gmachu dawnej Szkoły Morskiej. Kierownikiem jej został Hubert Pawłowski. Przy szkole tej zorganizowano klasy specjalne dla dzieci opóźnionych w rozwoju umysłowym <sup>18</sup>.

Chcąc dać ogólny zarys szkolnictwa powszechnego należy wspomnieć o szkołach niżej zorganizowanych, istniejących w powiecie tczewskim, obejmujących klasy I—IV. W takiej sytuacji znaczny procent uczniów ze wsi nie miał możliwości ukończenia pełnej szkoły podstawowej. Ponieważ instytucje i zakłady pracy wymagały od kandydatów ukończenia przynajmniej szkoły powszechnej, władze szkolne zorganizowały klasy uzupełniające, a Ministerstwo Oświaty powołało Państwowe Komisje Egzaminów Nadzwyczajnych w zakresie programu szkoły powszechnej. Kandydat składał egzamin przed taką komisją i uzyskiwał świadectwo. Niski poziom organizacyjny szkół wiejskich powodował, że zamożniejsi mieszkańcy wsi angażowali bezrobotnych nauczycieli dla swoich dzieci. Nauczanie prywatne podlegało kontroli Inspektoratu Szkolnego i raz w roku odbywały się egzaminy sprawdzające <sup>19</sup>.

Dla mniejszości niemieckiej powstała w Tczewie w roku 1935/36 7-klasowa szkoła powszechna z niemieckim językiem nauczania, gdzie zjeżdżała się młodzież z całej okolicy. W szkole tej uczyło się 425 dzieci, a nauczano 10 nauczycieli. Szkoła została wybudowana przez Niemców (za ich fundusze) przy ulicy Parkowej (obecnie Liceum Ogólnokształcące im. M. Curie-Skłodowskiej). Szkołę tę zorganizowano w zamian za pozwolenie utworzenia polskiego gimnazjum w Kwidzynie <sup>20</sup>.

W roku 1935/36 na inspektora szkolnego powołano Tadeusza Kubiaka, którego po roku przeniesiono do Warszawy (zginął w powstaniu w 1944 r.). Następcą jego został Józef Mucha, człowiek wymagający i pilny, który wprowadził szereg usprawniających zmian w strukturze organizacyjnej szkolnictwa. W końcu 1938 r. inspektora Muchę przeniesiono na Śląsk, a jego miejsce zajął Stanisław Staniszewski, utalentowany pedagog. Zginął w czasie działań wojennych <sup>21</sup>.

<sup>17</sup> Archiw. Wydz. Ośw. w Tczewie, sygn. nr IV - 91/52 i I-2/53.

<sup>18</sup> *Kronika Inspektoratu...*, s. 4.

<sup>19</sup> *Jw.*, s. 5—6.

<sup>20</sup> Archiw. Wydz. Ośw. w Tczewie, sygn. 1945/6—1960/61: *Rozwój organizacyjny szkół w latach 1938/39*.

<sup>21</sup> *Kronika Inspektoratu...*, s. 4—5.

W miarę wzrostu ludności wzrastała nieustannie liczba szkół. W latach 1937/38 w Tczewie istniało już 6 szkół powszechnych. Bolączką szkół były trudności lokalowe i dlatego dzieci musiały uczyć się na dwie zmiany.

WYKAZ SZKÓŁ POWSZECHNYCH W ROKU SZKOLNYM 1937/38<sup>22</sup>

Ulica i nr szkoły	Liczba klas	Uczęszczało dzieci w latach			Przeciętnie w szkole
		1935	1936	1937	
Płac Św. Grzegorza nr 1	14	720	742	757	54
Ul. Południowa nr 2	10	780	777	739	73
Ul. Południowa nr 3	9	776	773	701	84
Ul. Czyżykowska nr 4	11	775	769	711	64
Ul. 30 Stycznia nr 5	16	776	773	761	48
Tczewskie Łąki nr 6	1	43	41	41	41
Ogółem	61	3870	3875	3770	62

Oprócz wymienionych państwowych szkół istniała w mieście szkoła prywatna z polskim językiem nauczania, którą prowadziła Klementyna Barańska<sup>23</sup>.

Szkolnictwo Polski międzywojennej nie zaspokajało w pełni potrzeb szerokich warstw społeczeństwa w zakresie oświaty. Ustrój szkolny wprowadzając w 1932 r. podział szkół na powszechne, gimnazja i licea sankcjonował klasową selekcję uczniów<sup>24</sup>. Na szczeblu szkoły powszechnej istniały szkoły trzech stopni: I stopnia — o 3—4 nauczycielach z 7-letnim programem nauczania, ale tylko w zakresie 4 klas szkoły powszechnej; II stopnia — o 3—4 nauczycielach z 7-letnim programem nauczania w zakresie 6 klas szkoły powszechnej; III stopnia — z pełnym programem nauczania w zakresie 7 klas szkoły powszechnej<sup>25</sup>.

Ogromne trudności pokonywały również szkoły średnie. W chwili przejęcia szkolnictwa przez władze polskie istniały na obszarze miasta 2 szkoły średnie: gimnazjum męskie przy ul. gen. J. Hallera (obecnie Westerplatte) i gimnazjum żeńskie przy ul. 30 Stycznia (dziś ul. Dzierżyńskiego; znajduje się tam obecnie Technikum Ekonomiczne). Pierwsze z nich było własnością państwa pruskiego. Ostatnim niemieckim dyrektorem gim-

<sup>22</sup> PAP — Tczew, Akta magistratu m. Tczewa: *Sprawozdanie Zarządu...*, s. 12—13.

<sup>23</sup> *Kronika Inspektoratu...*, s. 5.

<sup>24</sup> S. Dobosiewicz, *Szkolnictwo ogólnokształcące, podstawowe i średnie*, [w:] *XX lat Polski Ludowej*, Warszawa 1964, s. 557.

<sup>25</sup> *Program nauki w publicznych szkołach powszechnych pierwszego stopnia z polskim językiem nauczania*, Lwów 1936, s. XIII. Ministerstwo WRIOP.

nazjum męskiego był Klingbeil. Z chwilą odzyskania Pomorza ustanowiono urząd komisarycznego dyrektora — doradcy przy niemieckim dyrektorze. Został nim ks. Bernard Bączkowski. Na wskroś niemieckie podówczas gimnazjum posiadało 9 klas; wykładowym językiem był język niemiecki. W marcu 1920 r. dyrektorem został Wilhelm Urbanicki, był dyrektor Gimnazjum Św. Anny w Krakowie<sup>26</sup>.

Na początku roku szkolnego 1919/20 uczyło się w gimnazjum męskim około 400 uczniów, prawie samych Niemców. Pod koniec tego roku, wkrótce po odzyskaniu Pomorza, liczyło ono 140 Niemców i 47 Polaków. Już na początku roku szkolnego 1920/21 uczyło się w gimnazjum 115 Polaków i 137 Niemców, a w kwietniu 1921 r. — 143 Polaków i 126 Niemców<sup>27</sup>. Nieliczni początkowo uczniowie polscy pobierali naukę języka polskiego u dyrektora szkoły; pozostałe przedmioty wykładali nauczyciele Niemcy w języku niemieckim.

W roku szkolnym 1921/22 uczniowie niemieccy niższych klas przenieśli się do gmachu szkoły powszechnej przy ul. Wodnej (obecnie Szkoła Podstawowa nr 6). Starsze roczniki przeszły do szkół w Wolnym Mieście Gdańsku. Istniały wtedy 2 klasy wstępne i 4 gimnazjalne<sup>28</sup>.

Praca dydaktyczna i wychowawcza w pierwszych latach niepodległości była ciężka. Młodzież pomorska, której szkoła pruska nie dała znajomości języka polskiego, walczyć musiała z poważnymi trudnościami, a brak podręczników i programów potęgował te trudności. Wśród pierwszych nauczycieli Polaków, którzy rozpoczęli pracę w spolszczonym gimnazjum, należy wymienić wielkiego przyjaciela młodzieży, polonistę Antoniego Władykę. Przybył on na wezwanie kuratora Okręgu Pomorskiego — Łęgowskiego w marcu 1920 roku. Tutaj z benedyktyńską cierpliwością starał się usuwać z języka polskiego liczne germanizmy, tę pozostałość z okresu pruskiego, i wyszukiwać w zachwaszczonych gwarze te wszystkie staropolskie „dźwierze”, „pacholki” itp.

Ten znakomity dydaktyk poświęcał się również pracy społecznej. Szczególnie dużo serca wkładał w akcję przygotowawczą do plebiscytu. Urodzonym na Śląsku i uprawnionym do wzięcia udziału w plebiscycie ułatwiał wyjazdy i wraz z kupcem Janem Struczyńskim zaopatrywał ich w żywność<sup>29</sup>. 6 lat pracy Antoniego Władyki na Pomorzu to lata troski serdecznej o młodzież, o jej pracę, o przyszłość narodu<sup>30</sup>.

Druga osoba, która znalazła drogę do serc młodzieży, to żyjący po dziś dzień Alfons Guziński, nauczyciel języka łacińskiego, greckiego

<sup>26</sup> Gimnazjum Św. Anny w Krakowie — jedno z najstarszych i najlepszych gimnazjów polskich — założone zostało przez B. Nowodworskiego, kawalera mławańskiego, pochodzącego z Tucholi.

<sup>27</sup> Sz w e m i n, *Szkolnictwo i oświata na Pomorzu...*, s. 99.

<sup>28</sup> Relacja ustna J. B. z 14 I 1965 roku.

<sup>29</sup> Antoni Władyka, nauczyciel Gimnazjum Męskiego w Tczewie w latach 1921—26 oraz przez pewien czas polonista w Szkole Morskiej.

<sup>30</sup> L. Władyka, *Relacja...*; J. Ackermann, *Relacja z 28 III 1965* (rękopis w posiadaniu autorki).

i hebrajskiego, znakomity pedagog, a przy tym organizator klubów sportowych. Ogromne zasługi w odbudowie szkolnictwa polskiego położyli też dyrektorzy gimnazjum: Wilhelm Urbanicki (1922—1931), Hieronim Miączyński i Jan Zwierzański (do 1939 roku).

W gimnazjum tworzyły się różne kółka młodzieży, jak np. przyrodnicze, historyczne, geograficzne, ale ich praca była krótka i raczej dorywcza. Natomiast kółko polonistyczne cechowała działalność ciągła; co miesiąc, czasem rzadziej, wydawano periodyk pod nazwą „Znicz”, w którym zdolniejsi uczniowie publikowali artykuły o treści literackiej i historycznej, jak też sprawozdania z życia organizacji harcerskiej i inne.

Wielkim przeżyciem dla uczniów szkoły były pierwsze polskie matury. W r. 1926 egzamin dojrzałości zdało około 19 absolwentów (w tym kilka dziewcząt). Wśród maturzystów znaczny odsetek stanowili byli wojskowi. Liczba absolwentów do wybuchu wojny wynosiła przeciętnie od 18—20 osób rocznie<sup>31</sup>.

Należy również wspomnieć, że wśród uczniów gimnazjum w latach 1922—1931 znajdowała się również młodzież polska z Warmii, jak np. Antoni Zymermann oraz bracia Józef i Albin Juchtowie, Ksawery Szynalewski i Paweł Klingenberg<sup>32</sup>.

Gimnazjum żeńskie przekształciło się z miejskiego liceum żeńskiego. Dyrektorem do 27 VI 1920 r. był Paweł Gutzman, po którym przejściowo kierownictwo objął Wilhelm Urbanicki, dyrektor gimnazjum męskiego. W czerwcu 1920 r. szkoła miała 3 klasy przygotowawcze i 6 licealnych, w których uczyło się 197 dziewcząt, w tym 51 Polek. Językiem wykładowym był niemiecki, z wyjątkiem klasy VIIIa, gdzie było 16 Polek. W roku szkolnym 1920/21 zakład został zreorganizowany i zaczął wprowadzać program szkół państwowych. Grono nauczycielskie, które z chwilą objęcia kierownictwa przez dyrektora Urbanickiego miało tylko 1 nauczycielkę Polkę Stanisławę Puczkowską, w ciągu roku zwiększyło się o 6 nowych sił polskich. Z końcem roku szkolnego 1920/21 wystąpiły ze szkoły uczennice klas niemieckich, przechodząc do prywatnego gimnazjum niemieckiego. W roku szkolnym 1921/22 zakład miał już tylko klasy polskie: 2 wstępne i 4 gimnazjalne, do których uczęszczało 197 uczennic. Od 1 IV 1922 r. szkoła przeszła na własność państwa. Z początkiem roku 1922/23 Ministerstwo WRiOP mianowało dyrektorem szkoły Janinę Starkel. W 1926 r. gimnazjum liczyło 222 uczennice<sup>33</sup>. Od 1937 r. do wybuchu wojny obowiązki dyrektora zakładu pełniła Józefa Traczewska<sup>34</sup>.

Nauka w szkołach średnich ogólnokształcących była płatna; w latach

<sup>31</sup> *Jw.*

<sup>32</sup> Zymermann, Klingenberg i Szynalewski zostali zamordowani w 1939/40 r. w Warmii za swoją działalność polską w okresie międzywojennym. J. Juchta został na terenie Polski, a Albin, mgr farmacji, odbył kampanię wrześniową, a potem znalazł się w Armii Polskiej na Zachodzie. Zginął po zakończeniu wojny w wypadku samochodowym wioząc lekarstwa do obozu dla przesiedleńców.

<sup>33</sup> „Dziennik Tczewski”, 9 I 1926, nr 6, s. 5.

<sup>34</sup> PAP — Tzew, Akta magistratu m. Tzewa, nr 239.

1921/22, tj. w okresie organizacyjnym, uczniowie płacili 8 zł rocznie (tzw. fundusz gier ruchowych) na zakup sprzętu sportowego, lecz już od r. 1923, jak i w całej Polsce, wprowadzono tzw. takse administracyjną w wysokości 120 zł rocznie; dzieciom urzędników przysługiwało 50% zniżki. Warunkiem uzyskania zniżki były postępy w nauce. Tak było do 1930 roku. Od tego czasu opłata za naukę wynosiła 220 zł rocznie od ucznia. Uczniowie urzędników i emerytów państwowych płacili 110 zł. Ponadto Rada Pedagogiczna zwalniała częściowo uczniów, którzy osiągnęli bardzo dobre wyniki w nauce i mieli trudne warunki materialne. W roku szkolnym 1938/39 przyznano dwóm uczniom stypendia wynoszące po 120 zł rocznie. Fundowało je Kuratorium w Toruniu. Był to jedyny wypadek w ciągu istnienia gimnazjum<sup>35</sup>.

Omawiając szkolnictwo średnie, należy również wspomnieć o prywatnej szkole niemieckiej. Powstała ona w 1921 r. jako 6-klasowe koedukacyjne progimnazjum humanistyczne, o niewielkiej stosunkowo liczbie uczniów. Szkoła ta przestała istnieć z początkiem roku szkolnego 1931/32, kiedy wygasła udzielona jej koncesja<sup>36</sup>.

W stosunkowo krótkim czasie, który omawiamy w niniejszym artykule, nastąpił pomyślny rozwój szkolnictwa zawodowego. Spuścizną, jaką otrzymaliśmy w tej dziedzinie po zaborcy, była w przeciwieństwie do innych działów szkolnictwa bardzo skromna. Na całym terenie ówczesnego województwa pomorskiego istniały do wybuchu I wojny światowej tylko dwie szkoły zawodowe: Szkoła Budowy Maszyn w Grudziądzu i Szkoła Przemysłowa w Toruniu. Przed władzami polskimi stało więc niezwykle ciężkie zadanie, należało uruchomić szkoły nieczynne, spolszczyć je, co równało się nie tylko wprowadzeniu języka polskiego, lecz i ożywieniu duchem odradzającej się młodej państwowości polskiej, oraz utworzyć nowe placówki odpowiadające potrzebom gospodarczym i postarać się o odpowiednio wykwalifikowanych nauczycieli.

Owczesne szkoły zawodowe w Tczewie można podzielić na dwie grupy: 1. szkoły przygotowujące do zawodu; 2. szkoły zawodowe doksztalające.

Wśród pierwszej grupy wymienić należy przede wszystkim Szkołę Morską. Otwarcie jej w znacznej mierze przyczyniło się do spolszczenia miasta. Grono wykładowców, liczna rzesza uczniów z głębi Polski władających poprawną polszczyzną — wszystko to sprzyjało szybkiemu usuwaniu naleciałości okupacyjnych. Szkoła została założona z inicjatywy szefa Departamentu do Spraw Morskich przy Ministerstwie Spraw Wojskowych — kontradmirała Kazimierza Porębskiego<sup>37</sup>. Była to 3-letnia szkoła stopnia wyższego o 2 wydziałach: nawigacyjnym i mechanicznym. Podstawowym jej zadaniem było wychowanie i kształcenie zawodowe przyszłych oficerów polskiej marynarki handlowej.

<sup>35</sup> J. Szczepańska, *Relacja byłej uczennicy gimnazjum z dn. 20 I 1965.*

<sup>36</sup> „Ilustrowany Kurier Tczewski”, 11 IX 1931, nr 209, s. 3.

<sup>37</sup> *Księga gospodarcza Polski, Informator przemysłowo-handlowy 1939*, Warszawa (b. r.), s. 254.



Prace przygotowawcze trwały kilka miesięcy, gdyż zarówno ustalenie programu, jak i wybór miejsca wymagały głębokiego przemyślenia. Niewątpliwie najodpowiedniejszy byłby Gdańsk, lecz nie mógł być on brany pod uwagę. Pozostał jedynie Tczew. Magistrat przeznaczył nowej instytucji gmach po dawnej szkole niemieckiej przy ul. 30 Stycznia (obecnie Dzierżyńskiego), gdzie mieści się obecnie liceum pedagogiczne.

Pod koniec lipca 1920 r. zorganizowano w Warszawie pierwszy egzamin wstępny i przyjęto początkowo 53 kandydatów, następnie doszło jeszcze 29 słuchaczy powracających z frontu, tak że w dn. 15 X 1920 r. rozpoczęło naukę 82 uczniów. Uroczysta inauguracja połączona z podniesieniem bandery odbyła się 8 XII 1920 roku. Dzień ten przeszedł do tradycji jako doroczne święto szkoły. Dyrektorem uczelni został faktyczny jej organizator, wybitny i wszechstronnie wykształcony specjalista morski — komandor inżynier Antoni Garnuszcwski. Kierownictwo wydziału nawigacyjnego objął kapitan Gustaw Kański, mechanicznego — inżynier Kazimierz Bielski<sup>38</sup>. 1 stycznia 1922 r. Szkoła Morska została podporządkowana Departamentowi Marynarki Handlowej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Początki uczelni były trudne. Polityka państwa i często zmieniające się władze nie miały ustalonego planu rozwoju gospodarki morskiej i handlowej. Istniała obawa, że praca szkoły i jej oliarnych wykładowców nie będzie owocna, szczególnie wobec nikłych szans rozwoju handlowej floty morskiej. Dlatego też należy się uznanie wykładowcom i instruktorom, których brak podręczników, literatury specjalistycznej w języku polskim oraz warsztatów nie zniechęcał do pracy. Z uporem zwalczały oni trudności, opracowywali skrypty, starali się o warsztaty, a w końcu stworzyli własny Instytut Wydawniczy, którego plonem było opublikowanie szeregu prac naukowo-dydaktycznych<sup>39</sup>.

Wychowankowie Szkoły Morskiej musieli od początku uzupełniać braki wynikające z niedostatecznego wykształcenia ogólnego. Dopiero uzyskanie matury pozwalało kandydatom na dalsze studia w wybranej dziedzinie. Pierwsze egzaminy dojrzałości odbyły się w maju 1922 r., a w kwietniu 1923 r. przeprowadzono pierwszy egzamin państwowy<sup>40</sup>.

Szczupłość gmachu i fatalne warunki mieszkaniowe uczniów wpłynęły na to, że Szkoła Morska została przeniesiona do Gdyni rozwijającej się już jako miasto i port bałtycki.

Szkoła Morska w Tczewie wydała 145 dyplomów uprawniających do odpowiedzialnej służby na morzu. Pierwszy zastęp absolwentów opuścił mury szkoły w 1923, ostatni w 1928 roku.

Spośród uczniów absolwentów szkoły wyróżnił się nie tylko zastęp

<sup>38</sup> B. Święcicki, *Pierwsze 10-lecie Szkoły Morskiej upłynęło w Tczewie*, „Miasto Jubilat”, jednodniówka z okazji 700-lecia Tczewa, Gdynia 1960, s. 23.

<sup>39</sup> *Państwowa Szkoła Morska. Zarys monografii*, Tczew 1929, s. 48.

<sup>40</sup> *Handlowa Szkoła Morska w Tczewie*, „Przemysł i Handel”, 1925, z. 48, s. 1567.

ABSOLWENCI SZKOŁY MORSKIEJ W LATACH 1923—1928<sup>41</sup>

Wydział	1922— —1923	1923— —1924	1924— —1925	1925— —1926	1926— —1927	1927— —1928	Razem
Nawigacyjny	16	13	9	8	14	17	77
Mechaniczny	14	12	8	14	12	8	68
Ogółem absolwentów	30	25	17	22	26	25	145

dzielnych marynarzy, lecz również szereg utalentowanych malarzy marynistów, poetów, nowelistów i publicystów, którzy twórczością swoją krzewili miłość do morza w społeczeństwie polskim i ukazywali jego piękno<sup>42</sup>.

Solidną zaprawą dla późniejszych „wilków morskich” były rejsy szkoleniowe na statku „Lwów”. Chrzest statku odbył się latem 1921 roku. Wśród zaproszonych gości znajdował się również twórca *Wiatru od morza* — Stefan Żeromski. W latach 1921—1928 „Lwów” odbył 8 dłuższych rejsów szkoleniowych, w tym najdłuższy na Wyspy Azorskie, przebywając ogółem 60 380 mil morskich w czasie 785 dni<sup>43</sup>.

Szkoła Morska dzięki ofiarnej pracy kadry profesorskiej i zapalowi wychowanków, przed którymi otwierały się coraz szersze horyzonty w związku z budową portu w Gdyni i perspektywą samodzielnego pływania po morzach świata pod ojczystą banderą, dawała gwarancję, że Polska stanie się z czasem krajem morskim. Stwierdzali to nasi sąsiedzi, że „naprawdę zaczyna się odczuwać polską konkurencję w sprawach morskich”<sup>44</sup>.

Do grupy szkół przygotowujących do zawodu zaliczyć należy również szkoły rzemieślniczo-przemysłowe, mające na celu kształcenie samodzielnych rzemieślników, a także wykwalifikowanych pracowników zakładów przemysłowych. Nauka w tego rodzaju szkołach trwała 3 lata, a program obejmował zarówno przedmioty teoretyczne, jak i zajęcia praktyczne. Szkoła tego typu powstała w Tczewie 20 I 1926 roku. Do jej zorganizowania przyczynił się ówczesny dyrektor Szkoły Morskiej Garnuszewski, który został jej kierownikiem. Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa mieściła się w gmachu Szkoły Morskiej, korzystając z jej bogatych pomocy naukowych. Po przeniesieniu Szkoły Morskiej do Gdyni usamodzielniała się całkowicie. Posiadała ona dwa wydziały: ślusarsko-mechaniczny i sto-

<sup>41</sup> Państwowa Szkoła Morska..., s. 70.

<sup>42</sup> Najpopularniejsi z nich to: Michał Leszczyński — autor *Jak malować żagle i morze*; Janusz Stępowski — autor poematu *Legenda o masztowej sośnie* i twórcą widowisk i słuchowisk marynistycznych; Tadeusz Dębicki — autor licznych piosenek żeglarskich; Jan Kuropatwiński, felcetonista i kronikarz, oraz marynista — Tadeusz Mejsner.

<sup>43</sup> M. Bukar-Waldowa, *Szkoła Morska w Tczewie i statek szkolny „Lwów”*, „Gdańsk”, 1959, z. 3, s. 18.

<sup>44</sup> *Warnung vor Unterschätzung polnischer Anstrengungen um dem maritimen Aufbau*, „Hansa”, 9 VII 1927, nr 28.

larski, a organizacyjnie podlegała Ministerstwu WRiOP<sup>46</sup>. W 1930 r. szkoła otrzymała budynek po Niemcu Kreislu, przy ul. Sobieskiego 10 (obecnie siedziba Zasadniczej Szkoły Zawodowej). Stosunek prywatnych rzemieślników do szkół tego typu był niezyczliwy. Obawiano się, że warsztaty szkolne staną się konkurentami warsztatów rzemieślniczych i będą odbierać mistrzom kandydatów na terminatorów. Wkrótce jednak przekonano się o niesłuszności tych zarzutów. O żywotności jej świadczyła m. in. stale zwiększająca się liczba uczniów. Tak np. do szkoły w Tczewie uczęszczali w roku szkolnym 1926/27 tylko 24 osoby, a już w 1930/31 — 119. Do końca roku szkolnego 1930/31 ukończyło tczewską szkołę 56 uczniów<sup>46</sup>. Od grudnia 1929 r. do 1934 r. dyrektorem był Jan Stec, a od 1935 do 1939 Witold Wroczyński<sup>47</sup>.

Rok 1924 to okres powstawania szkół handlowych na Pomorzu. Szkoła tego typu została założona w Tczewie jako prywatna 15 I 1924 r. przez Towarzystwo Kupców Samodzielnych i mieściła się w gmachu szkoły powszechnej na Nowym Mieście. Dyrektorem jej do końca czerwca 1924 r. był Jan Hennes, a następnie Mieczysław Semrau. W 1930 r. szkołę tę przejęła Izba Przemysłowo-Handlowa. Do końca roku szkolnego 1930/31 ukończyło Szkołę Handlową 113 osób<sup>48</sup>.

Odrębną grupę szkół stanowiły zawodowe szkoły doksztalcające. Z punktu widzenia gospodarczo-społecznego, a także ogólnego postępu kulturalnego spełniały one niezmiernie ważną rolę. Szkół tego typu w interesującym nas okresie było trzy.

Doksztalcająca Szkoła nr 1 (męska) z wyjątkiem grupy metalowców mieściła się w gmachu szkoły powszechnej nr 5. Dzielila się na klasy ogólnokształcące i 5 grup zawodowych (metalową, drzewną, budowlaną, spożywcza i in.). W roku szkolnym 1937/38 liczba młodzieży w klasach ogólnokształcących wynosiła 246, a w grupach zawodowych 190, razem więc uczyło się 436 uczniów<sup>49</sup>. Ponadto istniała Doksztalcająca Szkoła Zawodowa nr 2 (żeńską). Znajdowała się ona w gmachu gimnazjum żeńskiego, korzystając z jego urządzeń i pomocy naukowych<sup>50</sup>.

W 1937 r. została założona Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym I stopnia. Mieściła się ona w gmachu gimnazjum żeńskiego. Powstanie tej szkoły wypełniło lukę, jaka dawała się odczuwać w zakresie wykształcenia praktycznego. Już w pierwszym roku istnienia ukończyło ją 28 osób. Miała ona duże powodzenie, gdyż szkół tego rodzaju nie było w pobliskich miastach<sup>51</sup>.

Polskie władze oświatowe od samego początku poświęcały wiele uwagi

<sup>46</sup> „Dziennik Tczewski”, 27 I 1926, s. 5, nr 21; „Goniec Pomorski”, 21 VIII 1928, nr 191, s. 3.

<sup>47</sup> Szwe min, *Szkolnictwo i oświata na Pomorzu...*, s. 146—147.

<sup>48</sup> *Kronika Zasadniczej Szkoły Zawodowej w latach 1945—1962*, s. 4.

<sup>49</sup> Szwe min, *Szkolnictwo i oświata na Pomorzu...*, s. 148.

<sup>50</sup> PAP — Tczew, Akta magistratu m. Tczewa: *Sprawozdanie...*, s. 13.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Tamże.

rozwojowi oświaty wśród młodzieży pozaszkolnej i dorosłych. Nie ograniczono się przy tym do budzenia i popierania inicjatywy społecznej, lecz rozwijano własną, bezpośrednią działalność na tym polu. Wymagała tego specyfika terenów byłego zaboru pruskiego. Wprawdzie nie było tu analfabetów, jak to miało miejsce w zaborze rosyjskim, jednak długoletnia akcja germanizacyjna pozostawiła tu głębokie ślady. W walce ze skutkami germanizacji samo społeczeństwo nie mogło sobie dać rady, pomoc rządu była tu konieczna. Chodziło tu przede wszystkim o jak największe scalenie społeczeństwa pomorskiego, o stworzenie głębokiej więzi z ziemią macierzystą i jednolitego frontu narodowego przeciw ciągłym zakusom niemieckim poprzez wyrubianie uczuć narodowych, rozwijanie kultury polskiej i budzenie miłości do własnego państwa.

Jeśli chodzi o formy prowadzonej pracy oświatowej, to na pierwszym miejscu należy wymienić systematyczne kursy języka polskiego. Pracownicy starostwa, poczty, milicji, urzędu celnego i kolei, którzy pozostali na swych stanowiskach, musieli po pewnym określonym czasie wykazać się znajomością w mowie i piśmie języka polskiego. Dla tych to Antoni Władyka organizował liczne kursy (język polski, historia i rachunki). Oczywiście program tych kursów był bardzo skrócony, chodziło o najbardziej podstawowe wiadomości. Trzeba podkreślić, że większość słuchaczy, chociaż niektórzy byli już starsi i zmęczeni pracą, pilnie uczęszczała na wykłady i robiła duże postępy. Kursy prowadzili — oprócz Antoniego Władyki — także jego żona Lucja i Maresz, nauczyciel matematyki Szkoły Morskiej<sup>52</sup>.

Ponadto organizowane były odczyty, wieczornice i obchody rocznic narodowych. Inicjatywa spoczywała w ręku różnych stowarzyszeń. Przygotowaniem wykładów, lekcji śpiewu chóralnego itp. zajmowali się nauczyciele szkół powszechnych.

Ważną placówką wychowania kulturalnego stanowił założony 29 IX 1927 r. z inicjatywy Koła Ochrony Kresów Zachodnich Uniwersytet Powszechny. Celem jego było rozszerzanie i ugruntowywanie kultury polskiej w najszerszych kręgach społeczeństwa polskiego Pomorza. Do tego celu zmierzano organizując bezpłatne, regularne i systematyczne wykłady z różnych przedmiotów, jak np. literatury polskiej, historii i geografii Polski. Kierownikiem Uniwersytetu był dyrektor gimnazjum Męskiego Hieronim Miączyński<sup>53</sup>.

Oceniając rozwój szkolnictwa i oświaty w okresie dwudziestolecia międzywojennego trzeba przyznać, że rozwój ten był bujny i szybki, pomimo że należało zaczynać od podstaw. Ogromną zasługę mieli na tym polu nauczyciele, którzy nie szcędząc trudu wychowali zniemczoną młodzież na dobrych obywateli, z których wielu oddało swe życie za Polskę ginąc w obozach hitlerowskich i lasach szpegauskich.

<sup>52</sup> Władyka, *Relacja...*

<sup>53</sup> „Goniec Pomorski”, 25 XII 1925, nr 299, s. 5.

## РАЗВИТИЕ ШКОЛЬНОГО ДЕЛА В ТЧЕВЕ В МЕЖДУВОЕННОМ ПЕРИОДЕ

Возвращение в 1920 году Тчева Польше открыло перед городом новые перспективы. Постановлено было включить Тчев в морское хозяйство, образовать в нем порт и центр морского обучения. Чтобы справиться с такой задачей, следовало прежде всего создать натуральный барьер перед постоянно грозившей опасностью — затереть следы германизации. Труд этот взял на себя, организованный в 1920 году Школьный Инспекторат под управлением Романа Бинка.

В первый период положение школьного дела в городе было катастрофическое. В первые дни было только два учителя — Поляки. Приток учительских кадров и вклад их труда скоро переменяли существующее положение. Организовано четыре польские начальные школы, а в 1937/38 году существовало уже шесть начальных школ, в которых обучалось 3770 учеников.

Огромные трудности переживало также среднее школьное дело. В существующих 2-х гимназиях работа была очень тяжелая, усиленная изысканными затруднениями, недостатком учебников и программ. Все это однако преодолевали учителя, м. ин, Антони Владыка, Альфонс Гузицкий, Вильгельм Урбаниcki, Иероним Мионцьпольски и Ян Звежаньски.

Описываемый период отличается успешным развитием профессиональных школ, тем более, что все нужно было организовать от фундаментов. На первое место выдвигается Морская Школа, существующая в Тчеве до 1930 года, открытие которой в значительной степени причинилось к колонизации города. Заслуживает также внимания Ремесленно-Промышленная Школа и группа переобучительных школ, которые с хозяйственно-общественной точки зрения, а также с точки зрения культурного прогресса широких масс гордского населения, были одним из самых важных.

Довольно много внимания было посвящено также вопросу просвещения взрослых, путем организации разного типа курсов.

Несмотря на то, что развитие польского школьного дела начиналось в очень тяжелых условиях, наступило быстрое и буйное его развитие, результатом которого было воспитание хороших и бравых Поляков.

## THE EVOLUTION OF SCHOOLS IN TCZEW

The return of Tczew to Poland in 1920 opened up new prospects for the town. A decision was taken to include it in the maritime economy, to make it a port and marine training centre. In order to be equal to the task, a natural barrier had first to be put up against the perpetually threatening danger — traces of Germanization had to be wiped out. The work was undertaken by the School Inspectorate, organized in 1920 under the leadership of Roman Bink.

The situation of education was catastrophic during the initial period throughout the town. There were only two Polish teachers in the first days. The influx of teachers as the work they put in rapidly changed the state of affairs of the time. Four elementary Polish schools were organized and in 1937/38 there already were six elementary schools where 3770 pupils were taught.

Intermediary schools also experienced considerable difficulties. Work was hard in the two existing academic secondary schools and was made more difficult because of the language, lack of textbooks and curricula. All this was, however, overcome by the teachers, among whom were Antoni Władyka, Alfons Guzinski, Wilhelm Urbanicki, Hieronim Mięczyński and Jan Zwierzański.

The period under discussion was featured by a favourable development of vocational education, the more so that everything had to be organized from the bottom. The Marine School, existing in Tczew since 1930, the opening of which considerably contributed to the Polonization of the town, came to the forefront. The School of Crafts and Industry and the group of continuation schools also merit attention, both being of greatest importance from the economic and social point of view and also because of the cultural advancement of wide masses of the inhabitants of the town.

Much attention was also devoted to adult education for which many kinds of courses were organized.

In spite of the fact that Polish education was began under very difficult conditions, its rapid and flourishing growth follows, resulting in the education of good and brave Poles.

## ZENON EUGENIUSZ LEWANDOWSKI

(1859—1927)

Zagadnienia związane z utrzymaniem polskich tradycji na ziemiach zachodnich i północnych Polski nie są jeszcze dostatecznie zbadane i spopularyzowane. Wprawdzie zaraz po wojnie uczczono pamięć M. Kajki, S. Pieniężnego, B. Labusza, K. Barkego, J. Baczewskiego, R. Barcza, K. Jaroszyka i wielu innych zasłużonych działaczy regionalnych przez odsłonięcie pamiątkowych tablic, obelisków czy nazwanie ich imionami ulic, ale nie zaznajomiono z ich życiem i działalnością szerszych kręgów społeczeństwa, a szczególnie młodzieży. Sprawom tym i dzisiaj należy poświęcać wiele uwagi, ponieważ mają wielką wymowę patriotyczną.

W NRF głosi się od lat uparcie fałszywe poglądy na dzieje rozwoju społeczno-kulturalnego Warmii i Mazur, Pomorza Zachodniego, Śląska i Ziemi Lubuskiej. Akcji tej przyklaskują różne organizacje rewizjonistyczne, a szowinistyczna nauka niemiecka uparcie przemilcza odwieczne polskie tradycje tych ziem.

Przez całe stulecia napór germański niszczył tu wszystko, co polskie. Lud mazurski przetrwał jednak wszelkie prześladowania. Nawet hitlerowski terror nie wydarł mu polskiej mowy, polskich obyczajów i polskich serc... Mowa polska była jednym z najglówniejszych ogniw łączących lud mazurski z utraconą Macierzą.

Mówiąc o dniu dzisiejszym na Warmii i Mazurach często wracamy myślą do czasów odległych i z okazji różnych rocznic wspominamy tych, którzy oddali Polsce skarb największy — całe swoje życie.

Jednym z nich był Zenon Eugeniusz Lewandowski, zasłużony polityk i działacz kulturalno-oświatowy. Urodził się 29 lipca 1859 r. w Niewólnie pod Trzemesznem. W czasie studiów na UJ (ukończył je w 1882 r.) zetknął się z drem medycyny Gąsiorowskim spod Olsztyna, który zainteresował go problematyką mazurską. Od tej pory ten światły człowiek, z zawodu aptekarz, stał się gorącym obrońcą narodowych praw Warmiaków i Mazurów. Wspólnie z K. Barkem, B. Labuszem, G. Leydingem, B. Linką, B. Leykem i M. Kajką w grudniu 1896 r. założył Mazurską Partię Ludową, która działając do 1914 r. chlubnie zapisała się w historii polskiego ruchu ludowego. Zenon Lewandowski był jej sekretarzem. Radykalny

program partii, głoszący hasła walki społecznej i narodowej, znalazł konkretną realizację w działalności Lewandowskiego, który wskazywał Mazurom drogi wiodące ku polskości, budził wiarę w zwycięstwo nad junkrami pruskimi, popierał walkę chłopów małorolnych z obszarnikami, troszczył się o zatrudnienie bezrobotnych, o rozwój polskiej oświaty i kultury. Poglądy jego znalazły szerokie odbicie w publicystyce „Gazety Ludowej” (1896—1901), która była organem MPL, i w związanym z nią „Mazurze” (1906—1939), redagowanym przez K. Jaroszyka.

Program MPL wyrastał z najżywotniejszych potrzeb ludności polskiej. Na grudniowym, organizacyjnym posiedzeniu w 1896 r. w Elku przedstawiciele chłopów, rzemieślników i robotników rolnych „domagali się zniesienia majoratów, daleko idącej reformy rolnej, przywrócenia praw językowych, stanowisk w urzędach, reprezentacji w organach ustawodawczych, industrializacji Mazur i zapewnienia godziwego zarobku robotnikom i rzemieślnikom”<sup>1</sup>. MPL była pierwszą mazurską organizacją polityczną działającą głównie na wsi. Walczyła o prawa narodowe i społeczne przeprowadzając akcje wyborcze, występując w obronie praw obywatelskich i przeciw wyzyskowi społecznemu, propagując książkę polską i krzewiąc oświatę rolniczą.

Z. E. Lewandowski obok K. Barkego i H. Barkego, Jaroszyka, Labusza, Leydinga i Kajki należał do czołowych jej przywódców, w jej duchu wychowywał wielu działaczy dla późniejszych organizacji mazurskich — Mazurskiego Związku Ludowego (powstał on w 1919 r. w związku z plebiscytem) i Zjednoczenia Mazurskiego (1923 r.), którego zadaniem były „ochrona i pielęgnowanie mowy polskiej jako języka ojczystego większości Mazurów, pielęgnowanie odziedziczonych po przodkach zwyczajów, obyczajów i kultury rodzimej, krzewienia świadomości o przynależności szczepowej poprzez własny organ prasowy i wydawnictwa periodyczne oraz obrona interesów swych członków”<sup>2</sup>. Organem Zjednoczenia był „Mazurski Przyjaciel Ludu” (1923—1928, Szczytno).

W czasie akcji wyborczych Lewandowski był sekretarzem i skarbnikiem komitetu wyborczego w Elku. W latach 1898—1903 i 1911 ludność polska wystawiała jego kandydaturę na posła do Reichstagu (parlamentu), ale w wyborach nie przeszedł (w 1898 r. w okręgu Szczytno otrzymał 5874 głosy). Finansował akcje wyborcze na Mazurach (szczególnie aktywny był podczas wyborów w 1911 r.), w okresie przygotowań do plebiscytu w l. 1919—1920 ofiarnie pracował w Mazurskim Komitecie Plebiscytowym (1919 r.) wydając własne ulotki i broszury propagandowe, potępiające niemiecki szowinizm i wzywające lud mazurski do opowiedzenia się za Polską. Był także delegatem na sejm dzielnicowy w Poznaniu.

<sup>1</sup> W. Późny, M. Leyk, *Mazurska Partia Ludowa*. Referat wygłoszony 26 IX 1956 na sesji naukowej PTH w Olsztynie.

<sup>2</sup> G. Leyding, *Ruch społeczno-wyzwolczy i narodowy na Mazurach po plebiscytcie*. Referat wygłoszony w dniu 26 IX 1956 na sesji naukowej PTH w Olsztynie.



O jego dojrzałości i trzeźwości politycznej świadczy następująca wypowiedź na temat walki parlamentarnej: „Musi się na Mazurach gospodarczo działać, bo narodowo nie wystarcza. Ludowo trzeba postępować. Broń, Boże, przed księżmi, którzy chcą zdobyć robotników, by dalej kierować życiem politycznym”<sup>3</sup>.

Wraz z B. Linką oraz J. i A. Zapatkami jeździł w 1919 r. do Wersalu domagając się przyłączenia Mazur do Polski bez plebiscytu. W 1920 r. był pierwszym generalnym konsulem Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie.

Zenon Lewandowski był nie tylko zdolnym politykiem, ale i wysoko cenionym działaczem kulturalno-oświatowym. Szczególne zasługi położył dla rozwoju polskiego czytelnictwa. Z własnych funduszy zakładał „Bezpłatne czytelnie” i biblioteki dla Mazurów. Książki umieszczał u ludzi zaufanych, którzy organizowali wspólne czytanie i dyskusje, najczęściej nad dziełami polskich klasyków (Kochanowski, Mickiewicz,łowacki, Sienkiewicz, Konopnicka i inni). Resztki takiej biblioteki znaleziono po wojnie m. in. w zagrodzie M. Kajki w Ogródku. Książka polska propagowana wówczas przez Lewandowskiego spełniła niezwykle ważną rolę w budzeniu świadomości narodowej Mazurów, uczyła ich miłości do kraju ojczystego i wytrwania w walce z naporem germańskim, zespałała duchowo z całym narodem. Lewandowski zawsze przypominał o potrzebie obchodów wielkich rocznic narodowych. Był niezmordowanym i długoletnim towarzyszem wielu wybitnych działaczy warmińskich i mazurskich w walce o polskość.

23 marca 1967 r. minęło czterdzieści lat od śmierci Zygmunta Lewandowskiego. Z tej to właśnie okazji wymieniamy jego zasługi i składamy mu hold jako jednemu z wielu, którzy z miłości do ludu budowali Polskę przyszłość na Mazurach.

JERZY OLEKSINSKI  
Stubiec nad Odrą

<sup>3</sup> E. Sukertowa-Biedrawina, T. Grygier, *Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie ludności Mazur i Warmii*, Olsztyn 1956, s. 47.

## MATERIAŁY

KAZIMIERZ KUBIK  
Gdańsk

### PROBLEM NARODOWOŚCI I JĘZYKA LUDNOŚCI POLSKIEJ POMORZA GDAŃSKIEGO W LATACH 1894—1907 NA ŁAMACH CZASOPISMA „DIE OSTMARK”

Można wyróżnić trzy okresy nasilenia walki o polskość zaboru pruskiego: do roku 1848 — to okres charakteryzujący się biernością starszego społeczeństwa pomorskiego; lata 1848—1872 — okres rozbudzenia narodowego życia polskiego pod wpływem prądów wolnościowych Wiosny Ludów; po roku 1872 — okres nasilenia akcji germanizacyjnej „Kulturkampf” i Hakaty.

Do 31 III 1882 r. w średniej szkole realnej uczniowie uczęszczający na nadobowiązkowe lekcje języka polskiego zwalniani byli z języka angielskiego<sup>1</sup>. Od tego dnia wspomniane ulgi zostały zniesione. Ustawa z 15 VII 1886 r., dotycząca zatrudnienia nauczycieli w prowincji Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego, przekazała całość polityki personalnej szkolnej w ręce państwa. Tym samym odebrano organizacjom i osobom prywatnym możliwość wysuwania własnych kandydatów<sup>2</sup>. Równocześnie zdwojono wysiłki w celu zwiększenia liczby szkół niemieckich ewangelickich, zaostrzono kontrolę szkolną oraz zwiększono kary za wykroczenia czy niedociągnięcia w szkolnictwie i nakładano kary na rodziców za nieuczęszczanie ich dzieci do szkoły. Dla młodzieży opuszczającej szkoły elementarne zorganizowano szkoły uzupełniające, a ministra handlu upoważniono do wprowadzenia obowiązku uczęszczania do tych szkół młodocianych robotników poniżej lat 18. Rozporządzenie pruskiego ministra oświaty Gesslera z dn. 7 IX 1887 r. usunęło zupełnie naukę języka polskiego ze szkół elementarnych. Tegoż roku w dn. 22 XI ukazało się zarządzenie o nauczaniu religii w szkole w języku niemieckim<sup>3</sup>. Język polski miał być używany jedynie w niższych klasach dla ułatwienia zro-

<sup>1</sup> T. Cieślak, *Przeciw pruskiej przemocy*, Warszawa 1959, s. 75.

<sup>2</sup> *Jw.*, s. 74.

<sup>3</sup> *Jw.*, s. 75.

zumienia lekcji. Wprowadzono również specjalne dodatki dla nauczycieli za osiągnięcia na polu germanizacyjnym<sup>4</sup>.

Wzmocniono również wysiłki nad organizowaniem różnych imprez i uroczystości związanych z ważniejszymi wydarzeniami państwowymi, podkreślając ich doniosłe znaczenie w akcji germanizacyjnej. Szczególnie uroczystości obchodzono rocznicę bitwy pod Sedanem, rocznice urodzin i śmierci cesarza itp.<sup>5</sup>. Ludność polska przeważnie nie brała udziału w tych imprezach. Tak np. w Juszkach pow. kościerskiego nikt z dorosłych mieszkańców nie przybył na uroczystość urządzoną dn. 2 IX 1891 r. z okazji urodzin cesarza Wilhelma I<sup>6</sup>, a w dn. 20 XI 1891 r. na uroczystość związaną z uczczeniem pamięci jednego z poetów niemieckich na 35 dzieci szkolnych zjawilo się tylko troje<sup>7</sup>. Natomiast coraz częstsze wiece ludności polskiej gromadziły dość pokaźne liczby uczestników, na których zebrani podkreślali swoje przywiązanie do narodowości polskiej i żądali przeprowadzenia radykalnych zmian w szkolnictwie niemieckim<sup>8</sup>.

W r. 1890 usunięto naukę języka polskiego jako przedmiotu obowiązkowego oraz wykreślono ten przedmiot z programu egzaminu dojrzałości. Nawet udzielanie lekcji prywatnych w języku polskim zostało zabronione. W ślad za tymi zarządzeniami wprowadzono do szkół niemieckich nauczycieli, niemieckie podręczniki i książki oraz nakazano obowiązkowy udział młodzieży w różnych uroczystościach narodowo-pruskich. W parze z antypolskim nauczaniem szło także wychowanie.

Polityka germanizacyjna wobec Polaków, prowadzona z całą bezwzględnością za czasów Bismarcka, po jego dymisji uległa pewnemu złagodzeniu. Nowy kanclerz Caprivi (1890—1894) zawarł nawet porozumienie z Kołem Polskim. W wyniku tego porozumienia wstrzymana została akcja wysiedleńcza obywateli z polskich dzielnic, wchodzących w skład państwa pruskiego. Nowe posunięcia rządu pruskiego dotyczyły również szkolnictwa ludowego, zezwolono mianowicie na prowadzenie nauki języka polskiego w godzinach nadobowiązkowych. Do realizacji tego zarządzenia przystąpiono w 1894 roku.

Przeciw decyzji rządu Capriviego wystąpiła zdecydowanie burżuazja pruska wraz z junkrami, którzy zmianę polityki w stosunku do Polaków uważali za jeden z ważnych błędów tego rządu. Ustąpienie Capriviego oraz silny akcent germanizacyjny przemówień Wilhelma II w Toruniu i Malborku, nawiązujących do tradycji krzyżackich, wróżyły zaostrenie kursu antypolskiego. Akcję tę podjęła pruska prasa, w której prym wiodło

<sup>4</sup> J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków*, Lwów 1900, s. 202.

<sup>5</sup> *Jw.*, s. 205.

<sup>6</sup> *Kronika szkoły w Juszkach* (b. s.).

<sup>7</sup> *Jw.*, oraz *Kroniki szkół w Szponle, Wdzydzach, Szumlesiu, Starych Polaszkach i innych*.

<sup>8</sup> Wiece ludności polskiej w Kościerczynie w 1892 r. zgromadził przeszło 1500 osób. „*Pielgrzym*”, 1892, nr 27.

czasopismo „Ostmark”, organ Związku Popierania Niemczyzny na Kresach Wschodnich (Verein zur Förderung des Deutschtums in den Ostmarken), założonego 28 IX 1894 roku. Organizacja ta, występująca od 1899 r. pod nazwą Niemieckiego Związku Kresów Wschodnich (Deutscher Ostmarkenverein), uważała się za spadkobierczynię antypolskiej polityki Bismarcka i była przeciwna posunięciom ugodowym rządu Capriviiego<sup>9</sup>.

Organ Hakaty — „Ostmark”, precyzując swoje plany germanizacyjne w stosunku do Polaków stwierdzał, iż „Polacy żyją w nadziei, że wnet Biały Orzeł rozwinie swe skrzydła do lotu” celem odbudowania nowego państwa polskiego sięgającego od Morza Czarnego do Bałtyku<sup>10</sup>. Podkreślano przy tym, że Niemcy nie obawiają się, by kiedykolwiek spełniły się nadzieje Polaków, iż wschodnie prowincje zostaną odcięte od państwa pruskiego<sup>11</sup>. Wyrażano głębokie przekonanie, że kresy wschodnie były krajem niemieckim i niemieckim zostaną, „krajem, w którym panuje niemiecki styl życia, niemieckie obyczaje i niemiecki język”<sup>12</sup>. Przeszkodę do zrealizowania tych założeń widziano jedynie w Polakach, którzy nie tylko nie zadowolają się tym, że mają prawo do polskiej narodowości i polskiej kultury, lecz Niemców na wschodzie traktują jako intruzów przybyłych do polskich części kraju i dążą z zapalem do tego, by wróciła polskość, a Niemców chcą spolonizować albo wyprzeć<sup>13</sup>. W dalszym ciągu tego oświadczenia „Die Ostmark” czytamy, że w sytuacji, jaka zaistniała w końcowych latach XIX w., rząd pruski nie jest zdolny do obrony niemieckości i zahamowania rozszerzającego się narodowego ruchu polskiego. Dlatego też czasopismo domaga się wzmożenia czujności, zwłaszcza tam, gdzie rząd pruski nie może doglądać i przeciwdziałać „we wszystkich dziedzinach, w których szerzy się polskość”. Organizować i uaktywniać działalność Niemców, wzmacniać ich świadomość narodową, a polskość trzymać w szachu — oto zasadniczy cel, jaki postawił Związek Popierania Niemczyzny na Kresach Wschodnich swojemu organowi „Die Ostmark”<sup>14</sup>.

Zgodnie z programem Hakaty w planie intensywnej działalności Związku znalazła się kwestia uprawnień polskiego języka w poszczególnych dziedzinach życia publicznego<sup>15</sup>.

Wychodząc z propagandowego hasła Tiedemanna, iż „narodowość idzie w ślad za językiem”, Hakata podjęła akcję zupełnego usunięcia języka polskiego ze szkolnictwa niemieckiego wszystkich stopni i zastąpienia

<sup>9</sup> A. Galon, *Hakata w pierwszych latach istnienia 1894—1900*, [w:] *Dzieje Hakaty*, pod red. Janusza Pajewskiego, Poznań 1966, s. 32.

<sup>10</sup> *Mitteilungen des Hauptvorstandes über die Aufgaben des Vereins*, „Die Ostmark”, 1897, nr 2, s. 9—11.

<sup>11</sup> Tamże, 1897, nr 2, s. 9—11.

<sup>12</sup> Tamże, 1897, nr 2, s. 10.

<sup>13</sup> Tamże, 1897, nr 3, s. 18.

<sup>14</sup> Tamże, 1897, nr 3, s. 18—19.

<sup>15</sup> W. Jakóbczyk, *Hakata w latach 1901—1914*, [w:] *Dzieje Hakaty* pod red. Janusza Pajewskiego, Poznań 1966, s. 288—289.

go językiem niemieckim. Wśród tez, ujmujących na łamach „Ostmark” program działania, czołowe miejsce zajęły żądania pełnego zgermanizowania szkoły i nauki, wprowadzenia niemieckich nabożeństw, zdecydowanego przeciwstawienia się wypieraniu języka niemieckiego przez język polski oraz wzmożenia czujności w stosunku do prasy i organizacji polskich zarówno religijnych czy kulturalnych, jak i ekonomicznych.

Drogowskazem w pracy Hakaty były słowa ministra spraw wewnętrznych wypowiedziane w Izbie Deputowanych w dn. 15 II 1895 r.: „Niemczyzną na Wschodzie musi popierać każdy Niemiec, który tam mieszka. To jest jego ambicją narodową”<sup>16</sup>. Jednym z głównych zagadnień, które wysunęło czasopismo, to przeciwdziałanie „dążeniu polskośći [...], aby od Mysłowic do Pucka stworzyć zwarty polski obszar językowy”, gdyż mogłoby to doprowadzić do odcięcia „niemieckich Prus Zachodnich od rdzennie niemieckich terenów”<sup>17</sup>.

„Ostmark” przyznaje, że działalność polska wśród Kaszubów zdołała obudzić w nich poczucie świadomości narodowej, że wśród tej ludności bardzo rozpowszechniła się znajomość języka polskiego. „Jeżeli nie podejmie się zdecydowanej walki z tą pracą polskich działaczy” — kończy swój wywód autor artykułu *Polnisch und Kaszubisch* — to wśród Kaszubów wybuchnie większa nienawiść do Niemców, aniżeli spotyka się ją u Polaków, a „cały naród słowiańsko-kaszubski stanie się niebezpiecznym nosicielem idei wielkopolskich”<sup>18</sup>.

Przywódcy nacjonalistycznego ruchu pruskiego, skupieni wokół wspomnianego czasopisma, widzieli szkołę jako jeden z najważniejszych elementów walki z polskością. Stąd też na łamach „Die Ostmark” coraz częściej pojawiały się artykuły, w których autorzy domagali się całkowitego zniemczenia szkolnictwa oraz utrzymania w mocy zakazu tworzenia związków wśród młodzieży polskiej. Żądanie zniesienia nauki języka polskiego w szkołach pruskich uzasadniono tym, że nauka ta wykorzystywana jest przez większość polskich nauczycieli w tym celu, aby wśród uczniów „szerzyć idee narodowo-polskie”<sup>19</sup>. Naukę języka polskiego nazywano „instytutem polskiego wychowania”, który pod okiem organów państwowych niweczy zdobywcze szkoły niemieckiej i wychowuje tych, którzy w przyszłości z całych sił będą przeciwstawiać się interesom państwa<sup>20</sup>.

Stan szkolnictwa na terenie Pomorza Gdańskiego u schyłku XIX w. pozostawiał dużo do życzenia. Tereny te pozbawione były szkolnictwem wyższego, chociaż pisano o potrzebie utworzenia uniwersytetu w Poznaniu oraz wyższej szkoły technicznej w Gdańsku. Należy przy tym dodać,

<sup>16</sup> „Die Ostmark”, 1897, nr 3, s. 19.

<sup>17</sup> Tamże, 1897, nr 3, s. 18—19.

<sup>18</sup> Tamże, 1897, nr 8, s. 70—71.

<sup>19</sup> *Polnischer Sprachunterricht an Gymnasien*, „Die Ostmark”, 1899, nr 12, s. 97—98.

<sup>20</sup> Tamże, 1899, nr 11, s. 97—98.

że procent studiujących Polaków z Pomorza Gdańskiego na uczelniach niemieckich w pierwszych latach XX wieku był bardzo niski. Według danych, zaczerpniętych z prasy polskiej — na początku 1904 r. w liczbie 597 młodych Polaków studiujących na uczelniach niemieckich było zaledwie 97 z Pomorza Gdańskiego<sup>21</sup>, podczas gdy według statystyki niemieckiej liczba Polaków zamieszkałych w rejencji gdańskiej i kwidzyńskiej wynosiła 567 328 osób<sup>22</sup>.

Walka o język polski w szkolnictwie Pomorza jako wyraz aktywnej postawy tutejszego społeczeństwa polskiego wobec problemów narodowych, chociaż nie osiągnęła w pełni zamierzonego celu, to jednak dała wyniki. Pozostawienie nauki języka polskiego w niektórych szkołach Pomorza czasopismo „Die Ostmark” tłumaczyło nadziejami, że z poddanych narodowości polskiej wytworzy się element „lojalny i wierny królowi”. Wbrew tym przewidywaniom nauka języka polskiego stała się podstawą do utrwalenia poczucia narodowego i wykształcenia się idei „wielkopolskich” oraz do organizowania i zjednoczenia narodu polskiego pod hasłem „Polak i katolik to jedno”. Hakata występując z tezą, że nawet nadobowiązkowa nauka języka polskiego jest zbędnym balastem obciążającym niepotrzebnie plan zajęć w szkole<sup>23</sup>, uważała za wielki błąd polityczny udzielenie zezwolenia na nauczanie języka polskiego w gimnazjum w Chełmnie w wymiarze 12 godzin tygodniowo oraz w Brodnicy i Wejherowie w wymiarze 6 godzin<sup>24</sup>.

Fakt ten spowodował szereg wystąpień hakatystów na łamach „Die Ostmark”, w których domagano się zniesienia nauki języka polskiego w szkołach średnich. Żądania swe uzasadniano tym, że zarówno nauka religii w języku polskim, jak i samego języka polskiego w większości wypadków była traktowana przez polskich nauczycieli „jako pole do szerzenia wśród uczniów narodowo-polskich poglądów”<sup>25</sup>. Co więcej, w nauce religii katolickiej po polsku i nauce języka polskiego widziano poważne zagrożenie dla samej młodzieży niemieckiej, która łatwo mogła ulec spolszczeniu i związać się z narodowością polską<sup>26</sup>.

W drugim artykule poświęconym problemowi nauki języka polskiego w szkołach średnich w zaborze pruskim „Die Ostmark” stwierdza, że dyrektor gimnazjum chełmińskiego „na własną rękę” zniósł naukę języka polskiego w trzech niższych klasach tej szkoły, lecz pod wpływem prasy polskiej Prowincjonalne Kolegium Szkolne w Gdańsku anulowało zarządzenie dyrektora<sup>27</sup>. Zapytuje również, „czy ma to oznaczać nowy

<sup>21</sup> „Goniec Wielkopolski”, 27 II 1904, nr 47.

<sup>22</sup> J. S z e w s, *Nauczanie języka polskiego w gimnazjum wejherowskim w latach 1857—1901*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego WSP w Gdańsku”, R. I, 1962, nr 2, s. 283.

<sup>23</sup> „Die Ostmark”, 1899, nr 12, s. 98.

<sup>24</sup> S z e w s, *Nauczanie języka polskiego...*, s. 280.

<sup>25</sup> „Die Ostmark”, 1904, nr 3, s. 21.

<sup>26</sup> Tamże, nr 3, s. 22.

<sup>27</sup> *Polnischer Sprachunterricht...*, „Die Ostmark”, 1899, nr 12, s. 98.

# GAZETA OLSZTYŃSKA

Gazeta Olsztyńska - nakładem 11 000 egz. w tygodniu. Cena 100 marek. Abonament półroczny 5000 marek. Do Polski 400 marek. Wydać należy na adres: W. A. G. Książka numer 13470.

Główni murzy, obrów wiarę;  
Brodny zgodnie, metody stary!

—  
Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Wszystkie ogłoszenia w tej gazecie kosztują 100 marek. Wskazywać należy na adres: W. A. G. Książka numer 13470.

Codzienne pismo dla Polaków w Prusach Wschod.

Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr.  
Mühlenstr. 2

*Strona tytułowa „Gazety Olsztyńskiej”*

regres pruskiej polityki szkolnej?”, przy czym dodaje, że zupełne usunięcie nadobowiązkowej nauki języka polskiego we wszystkich wyższych zakładach naukowych Pomorza leży w interesie państwa.

Poza wspomnianymi wyżej trzema gimnazjami: w Chełmnie, Brodnicy i Wejherowie, nauka języka polskiego była prowadzona również w innych szkołach średnich na Pomorzu, a mianowicie: w seminariach nauczycielskich w Tucholi i w Grudziądzu, w zakładzie średnim NMPA w Kościerzynie i seminarium nauczycielskim w tym mieście, w progimnazjum w Swieciu, w gimnazjum w Chojnicach, w progimnazjum w Lubawie, a wreszcie w gimnazjum w Wałczu i Collegium Marianum w Pelplinie. W szkołach średnich Pomorza język polski zdołał się utrzymać do 1899 r. w progimnazjum w Nowym Mieście Lubawskim<sup>28</sup>; w 1900 r. usunięty został z gimnazjum w Brodnicy<sup>29</sup>, w seminarium nauczycielskim w Tucholi<sup>30</sup> oraz w seminarium nauczycielskim w Grudziądzu<sup>31</sup>. Rok 1904 przyniósł likwidację języka polskiego w czterech zakładach średnich Pomorza: w gimnazjum chełmińskim<sup>32</sup>, gimnazjum w Wejherowie<sup>33</sup> oraz w dwóch szkołach kościerskich, w seminarium nauczycielskim<sup>34</sup> oraz w zakładzie średnim NMPA<sup>35</sup>.

Do wspomnianych wyżej szkół w r. 1912 doszło gimnazjum w Chojni-

<sup>28</sup> Bericht über das Progymnasium zu Neumark, [w:] Pr. Neumark, 1876—1899.

<sup>29</sup> Programm des Kgl. Gymnasium in Strassburg in Westpreussen 1874—1900. „Pielgrzym”, 7 X 1935.

<sup>30</sup> WAP — Bydgoszcz, b. sygn.: Materiały Seminarium Nauczycielskiego w Tucholi, s. 4, 5.

<sup>31</sup> K. Salinger, Das Kgl. Schullehrer Seminar zu Graudenz, Graudenz 1913.

<sup>32</sup> Nachrichten über das Kgl. Kath. Gymnasium zu Culm 1840—1901.

<sup>33</sup> Szew s, Nauczanie języka polskiego..., s. 279.

<sup>34</sup> Niem. Archiw. Państw. w Merseburgu, Rep. 76, VII. Neu. Sekt. 4.0—I, Vol. IV, Danzig Th I, nr 1, Vol. IV.

<sup>35</sup> A. Liedtke, Historia Zakładu Najśw. Marii Panny w Kościerzynie (1861—1936), Kościerzyna 1936.

cach<sup>36</sup>, w dwa lata w 1914 r. progimnazjum w Świeciu<sup>37</sup>, a w 1915 r. w progimnazjum w Wałczu i Collegium Marianum w Pelplinie<sup>38</sup>.

Już w lipcu 1900 r. ukazało się zarządzenie dla prowincji poznańskiej zakazujące używania języka polskiego na nauce religii w szkołach ludowych, które w konsekwencji wywołało słynne zajścia we Wrześni 20 V 1901 roku. W rok później, w 1902 r., na posiedzeniu Rady Naczelnej Hakaty w Poznaniu podjęto uchwałę o przedłużeniu ustawowego obowiązku szkolnego poza 14 rok życia dla tych, którzy nie opanują należycie języka niemieckiego<sup>39</sup>. Generalny memoriał Hakaty o intensyfikacji polityki germanizacyjnej na kresach z 25 XI 1905 r. postulował konieczność oddawania polskich sierot do niemieckich zakładów wychowawczych lub do rodzin niemieckich<sup>40</sup>. Podobnie miano postępować z nieślubnymi dziećmi polskich matek<sup>41</sup>. W sierpniu 1906 r. w ślad za tymi postulatami ukazało się nowe zarządzenie władz szkolnych usuwające na Pomorzu, podobnie jak i w Poznańskim, język polski na lekcjach religii w szkołach ludowych, które tym samym likwidowało resztki uprawnień języka polskiego w tych szkołach. Zarządzenie powyższe stało się powodem słynnego strajku dzieci szkolnych w zaborze pruskim w latach 1906—1907. Opór katowanych dzieci wywołał podziw nie tylko w Polsce, lecz w całej Europie<sup>42</sup>.

W związku z walką Polaków o utrzymanie języka polskiego w szkole „Die Ostmark” skierowała ostrze swej nienawiści przeciw nauczycielom polskim, pracującym w szkolnictwie niemieckim. Jako argument wysuwano fakt, że władze pruskie nie mogą dopuścić do obniżenia programu nauki w szkołach, które siłą rzeczy następuje, bowiem większość nauczycieli pochodzenia polskiego posiada słabą znajomość języka niemieckiego. Wprawdzie używają oni tego języka, ale przeważnie „w brzmieniu książkowym”, podczas gdy w szkole potrzebny jest język z „życia codziennego”<sup>43</sup>, a zatem nie nadają się oni do pracy w szkołach. Na wyniki nauczania — zdaniem „Ostmark” — oddziałuje również ujemnie to, że nauczyciele Polacy nie są dobrze usposobieni do państwa pruskiego, a nawet jeśli są lojalni, to lojalność ta jest „przymusowa” i nie wpływa pozytywnie na utrwalanie ducha niemieckiego na wschodnich terenach państwa. „Jedynie tylko nauczyciel Niemiec — konkluduje „Die Ostmark” — jest odpowiedni, ażeby powyższy cel osiągnąć”<sup>44</sup>.

<sup>36</sup> B. Hoffmann, *Z historii Gimnazjum Państwowego w Chojnicach*, Chojnice 1935, s. 92.

<sup>37</sup> *Jahresbericht des Kgl. Progymnasiums zu Schwetz a/W. für das Schuljahr 1877—1914*.

<sup>38</sup> WAP — Szczecin, sygn. 476/2: *Gymnasium zu Deutsch Krone, Akta betr. den Unterricht in Polnisch*.

<sup>39</sup> Tamże, 1902, nr 12, s. 75.

<sup>40</sup> Jakóbczyk, *Hakata w latach 1901—1914...*, s. 292.

<sup>41</sup> Niem. Arch. Państw. Marseburg, Rep. 77, tyt. 1083, nr 10/II.

<sup>42</sup> Jakóbczyk, *Hakata w latach 1901—1914...*, s. 293.

<sup>43</sup> „Die Ostmark”, 1904, nr 6, s. 45.

<sup>44</sup> Tamże, s. 46.



Hakata rozpoczęła szeroko zakrojoną akcję celem przerwienia na pogranicze wschodnie odpowiedniej liczby nauczycieli niemieckich wyznania katolickiego. Konieczność przenoszenia nauczycieli Polaków w głąb Niemiec wysuwał już uprzednio „Danziger Allgemeine Zeitung” z 1887 roku<sup>45</sup>. Dotyczyło to nawet przedszkolank pracujących w gdańskich ogródkach jordanowskich<sup>46</sup>. Szereg odezwo do nauczycieli zamieszkałych w prowincjach zachodnich Niemiec, opublikowanych przez niemiecką prasę, a zwłaszcza przez czasopismo „Die Ostmark”, obiecywało polepszenie egzystencji materialnej tym nauczycielom, którzy wyrażą ochotę do osiedlenia się na pewien czas na terenach pogranicza wschodniego. Akcja ta nie dała jednak zamierzonych rezultatów. Do pracy na ziemiach polskich przyłączonych do Prus zgłosiła się znikoma liczba nauczycieli, a nawet spośród nich część, już po przeniesieniu, starała się opuścić jak najszybciej tereny Pomorza Gdańskiego, popierając swą decyzję odpowiednimi świadectwami lekarskimi. Brak chętnych widoczny był zwłaszcza wśród początkujących nauczycieli, których pruskie władze szkolne starały się zwabić obietnicami lepszego uposażenia. Trzeba dodać, że wysokość poborów nauczycielskich w prowincjach wschodnich była niższa niż na Zachodzie. „Die Ostmark” wysunęła wniosek, aby przyznać specjalny dodatek pedagogom przybywającym z Rzeszy, którym przypadło w udziale wychowanie „zaniedbanych dzieci polskich”. Organ Hakaty domagał się również, by do seminariów nauczycielskich, położonych na dawnych terenach polskich, przyjmować tylko wychowanków niemieckich, a polskich przenosić do Rzeszy<sup>47</sup>.

„Die Ostmark” zajęła się również propagandą broszur i czasopism mających na celu ułatwienie młodzieży polskiej opanowanie znajomości języka niemieckiego w klasach tzw. dwujęzycznych szkoły elementarnej. Temu celowi miała m. in. służyć broszura J. Schwarza z Inowrocławia pt. *Pierwszy rok szkolny u dzieci dwujęzycznych*, zawierająca wskazówki, jak należy postępować w szkole z dziećmi używającymi dotychczas wyłącznie języka polskiego<sup>48</sup>. Dla zdobycia wprawy we władaniu językiem niemieckim „Die Ostmark” zalecała również czasopismo młodzieżowe „Der Kinderfreund”, ukazujące się dwukrotnie w ciągu miesiąca, przy czym apelowała do zamożnych ziomków, by zakupywali większą liczbę egzemplarzy tego pisma i przekazywali bezpłatnie szkołom, w których uczył się duży procent młodzieży polskiej<sup>49</sup>.

Na dalszych stronach „Die Ostmark” jego redaktorzy i korespondenci żalili się na brak zrozumienia wśród ludności polskiej potrzeby władania językiem niemieckim, która to ludność zamiast przekazywać broszury w języku niemieckim w ręce młodzieży szkolnej niszczy je. Jako przy-

<sup>45</sup> Bibl. Gdańska PAN, sygn. 720, 2 : „Danziger Allgemeine Zeitung”, 1887, nr 7.

<sup>46</sup> Tamże, sygn. 213,8: *Amtesblatt der Königl. Regierung zu Danzig*, 1880.

<sup>47</sup> „Die Ostmark”, 1902, nr 2, s. 11.

<sup>48</sup> Tamże, 1903, nr 8, s. 73.

<sup>49</sup> Tamże, 1904, nr 1, s. 9.

kład wskazano gminę Jęczniki w powiecie chojnickim, gdzie sfanatyzowana ludność mówiąca po polsku zniszczyła w r. 1901 kalendarze rolnicze tylko dlatego, że pisane były w języku niemieckim<sup>50</sup>. Polacy nie tylko niszczyli otrzymywane bezpłatnie wydawnictwa, lecz celem wyrobienia poczucia narodowego wśród najmłodszych dzieci osiagających wiek szkolny zajęli się wydawaniem i rozpowszechnianiem polskich elementarzy. Sama tylko sekcja kulturalna Straży rozprowadziła 3000 elementarzy polskich oraz 6000 podręczników historii polskiej. Wydawnictwa te miały z jednej strony przeciwstawić się nauczaniu z elementarzy niemieckich, z drugiej uczyć czytania i pisania w języku polskim oraz — jak to określa czasopismo hakatystyczne — „wszczepiać w dusze tych dzieci jad antyniemiecki i antypaństwowy”<sup>51</sup>, czy — jak to podkreślono w innym miejscu — „zaszczepiać ducha wrogiego państwu”<sup>52</sup>.

Na łamach „Die Ostmark” znajdujemy wzmiankę o ukazaniu się kilku wydań toruńskich elementarzy i o ich powodzeniu wśród młodzieży polskiej<sup>53</sup>. Pisano również o tym, że warszawscy Polacy przeznaczyli dość poważne subwencje na rozpowszechnienie polskich książek i że za te sumy można zakupić milion takich egzemplarzy i rozdać polskim dzieciom<sup>54</sup>. Nadmienić należy, że elementarz toruński, drukowany kosztem składek polskiego społeczeństwa, zawierał przestrożę dla rodziców, by dla dzieci kupowali tylko polskie modlitewniki, polskie życiorysy świętych, śpiewniki, *Historię Polski*, *Historię polskiego narodu* — Józefa Chociszewskiego, a zwłaszcza polskie gazety, jak: „Przyjaciel”, „Gazeta Codzienna” i „Gazeta Toruńska”. „Die Ostmark” wymienia szereg wydań elementarzy polskich, jak np. wydania G. Bendlewicza z Pleszewa, Buszczyńskiego z Torunia, „Gazety Grudziądzkiej” i inne. Podaje również wiadomość o darze Polaka z Warszawy w wysokości 25 tys. rubli na rozpowszechnianie polskich elementarzy.

Hakatystów niemieckich niepokoiło szczególnie powiększone wydanie elementarza toruńskiego, w którym zamieszczono opowiadania historyczne z dziejów Polski, zwłaszcza Polski piastowskiej. Z kart tego elementarza młodzież polska dowiadywała się, że za czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego do rządu miast polskich należał Gdańsk, Chojnice, Toruń, Olsztyn, Elk, Bydgoszcz, Gniezno, Poznań, Wrocław, Opole, Bytom i wiele innych, że plemiona słowiańskie od niepamiętnych czasów zamieszkiwały dorzecza rzek Wisły, Warty, Odry, Niemna<sup>55</sup>, że za czasów B. Chrobrego granice Polski „sięgały do Lipska i Berlina”<sup>56</sup>.

Podobnie wyglądała sprawa z innymi elementarzami, jak np. z ele-

<sup>50</sup> Tamże, 1901, nr 1, s. 6.

<sup>51</sup> Tamże, 1901, nr 11, s. 83.

<sup>52</sup> *Polnische Fibeln*, „Die Ostmark”, 1901, nr 8, s. 83.

<sup>53</sup> *Toruński elementarz polski z obrazkami, zastosowany do potrzeb dzieci uczących się w szkole tylko po niemiecku*, nakł. S. Buszczyński (b.r.w.).

<sup>54</sup> „Die Ostmark”, 1901, nr 11, s. 84.

<sup>55</sup> Tamże, 1901, nr 16, s. 125.

<sup>56</sup> Tamże, 1901, nr 8, s. 84.

mentarzem polskim wydawanym przez „Gazetę Grudziądzką”<sup>57</sup>. „Die Ostmark” z 1908 r. poddała krytyce słowa zawarte w dedykacji do elementarza: „Do rodziców polskich”, w której Redakcja uzasadniała wartość języka polskiego: „Kto nauczy się czytać i pisać po polsku — czytamy w elementarzu — posiadzie klucze do wiedzy, posiadzie sposób do dalszej nad sobą pracy i zgotuje sobie przyszłość szczęśliwszą, niż bez nauki uczynić by to zdołał”. I ten elementarz poza częścią metodyczną, dotyczącą nauki pisania liter, zawierał wiadomości z historii Polski piastowskiej. Znalazły się tutaj takie czytanki, jak: *Początkowe dzieje Polski; Krakus i Wanda; Piast; Mieczysław i Dąbrówka; Bolesław Chrobry; Kazimierz Wielki — król chłopów*. Autor elementarza, zachęcając do studiowania dziejów Polski, dzięki którym dzieci poznają historię i dowiedzą się, że naród polski był niegdyś potężny i, chociaż obecnie nie ma swego państwa, to jest sławny i wielki, pisze: „Przed stu laty mieliśmy własne państwo większe od dzisiejszego państwa niemieckiego”.

Prócz elementarzy wydawanych na Pomorzu docierały w te strony również elementarze drukowane w Opolu, Wrocławiu czy Raciborzu. Wspomnieć tu należy chociażby: *Czytanki szkolne, pierwsza książka do czytania w układzie W. Komischke i dra S. Sikorskiego; Książeczka moralna dla dzieci od IMCi Pana Campe; Książka uczebna dla szkół*, drukowana w Kwidzynie w 1823 r., czy *Elementarz albo nauka początkowego czytania dla szkół narodowych Biskupstwa Warmińskiego*, drukowana w Gdańsku w 1821 r. Kończąc swą krytykę organ Hakaty dochodził do wniosku, że jednym z najskuteczniejszych środków popierania niemieczyny na terenach zamieszkałych przez ludność polską jest dobra organizacja szkolnictwa niemieckiego. Zagadnienie to było również tematem licznych posiedzeń władz naczelnych Ostmarkenverein. Na jednym z nich, odbytym w dn. 7 XII 1902 r., podjęto uchwałę o potrzebie dalszej rozbudowy szkolnictwa doksztalającego w miastach i na wsi, które miało być „poważnym ogniwem w łańcuchu dążeń niemieckich skierowanych na kresy wschodnie”.

O znaczeniu szkoły w utrzymaniu polskości w zaborze pruskim świadczy chociażby oświadczenie biskupa z Pelplina z 1895 r., który w piśmie przesłanym polskiej parafii w Skórczu pow. starogardzkiego, nakazującym głoszenie kazań w języku niemieckim, stwierdził, że tylko przez szkołę niemiecką można zgermanizować polskich katolików<sup>58</sup>.

Ważną rolę w budzeniu i rozwijaniu świadomości narodowej na ziemiach pomorskich odegrała prasa. Rozwój prasy polskiej na Pomorzu przypada na ostatnie dwudziestolecie XIX wieku. Już w 1848 r. ukazuje się w Chełmnie „Szkółka Narodowa”, pierwsze czasopismo polskie na Pomorzu Gdańskim. Pismo to o zabarwieniu radykalno-społecznym, wydawane do 1850 r., informowało czytelników o najnowszych wydarze-

<sup>57</sup> *Elementarz polski, Działkom polskim „Gazeta Grudziądzka”, Grudziądz 1908.*  
<sup>58</sup> „Die Ostmark”, 1897, nr 6, s. 46.